

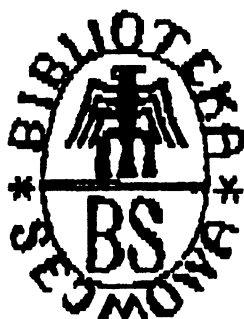
# OKRĄGLY STÓŁ

ZESPÓŁ DO SPRAW REFORM POLITYCZNYCH

## STENOGRAM

z czwartego posiedzenia Zespołu do Spraw Reform Politycznych

w dniu 9 marca 1989 r.



WARSZAWA 1990

c 9540/4

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON

Inw. 45999

## S T E N O G R A M

=====

z posiedzenia zespołu do spraw reform politycznych

w dniu 9 marca 1989 r. /IV posiedzenie/  
-----

/Obradom przewodniczy prof. Janusz Reykowski/

Przewodniczący Chciałbym powitać wszystkich państwa na naszym kolejnym spotkaniu. Dziś nie chciałbym składać żadnego politycznego oświadczenia, tylko raczej zmierzać do pewnych organizacyjnych uzgodnień. Jak rozumiem w wyniku intensywnych obrad mniejszego zespołu tak zwanego trybu Magdaleny, jeśli tak można określić, zostaliśmy wszyscy wezwani do przyspieszenia pracy. Przyspieszenie tak, żeby zakończyć wyrażenie nie określonym terminie.

Rozumiem, że przyspieszenie oznacza, że w pewnych sprawach mam nadzieję, że podstawowych znajdziemy formuły, które nas, które obie strony będą zadowalać. Że ustalimy sposoby według - główne sposoby realizacji problemów, które przed nami staną i dojdziemy także do jakichś sformułowań umowy społecznej. Aby to się stało, są jeszcze pewne kwestie ogólne, które powinny być między nami przedyskutowane.

Planowaliśmy dzisiaj taki porządek dzienny, przynajmniej tak to wygląda w mojej świadomości: Chcielibyśmy po pierwsze przedstawić projekt krótko dyskutowany w Magdalence projekty wyboru prezydenta i drugiej izby Senatu - tak żeby przedstawić zakres dotychczasowych uzgodnień. Według mojej wiadomości kwestią otwartą jest sposób ujmowania uprawnień drugiej izby i prezydenta przede wszystkim

druwiej izby senatu i prolonujemy wspólnie z prof. Geremkiem aby był to pierwszy punkt naszej debaty, to znaczy pewne dyskusja nad uprawnieniami drugiej izby. To jest ta bardzo ważna kwestia i właściwie jak sądzę jest zrozumiałe, że obie strony będą traktowały definicje tych uprawnień jako warunek uzyskania zgody co do wspólnej definicji tych uprawnień jako warunek tego, aby ta izba mogła się w praktyce instytucjonalnej urodzić.

Drugą kwestią, którą mieliśmy rozpatrywać, to kwestia samorządu terytorialnego i trzecią to kwestia stowarzyszeń. Czwarta kwestia to kwestia młodzieży.

Mamy zatem duży porządek dzienny. Proponuję jeśli państwo by wyrazili zgodę abyśmy przyjęli podobny regulamin jak poprzednim razem - to znaczy 7 minut na dyskutanta. Proponuję abyśmy na pierwszy temat poświęcili około godziny jaką taką wstępną dyskusję, ponieważ proponowaliśmy również aby szczegóły dotyczące uprawnień planowanych instytucji przenieść do debaty w ramach grupy roboczej, którą mogli byśmy powołać.

Ale sądzę, że nim się ta grupa robocza weźmie do pracy, to pewna wymiana poglądów między nami na posiedzeniu plenarnym może być pożądana. A więc proponuję abyśmy planowali gdzieś do 11.00 - 11.15 dyskusję nad tymi nowymi instytucjami a potem przeszli do problemów samorządu.

Czy zgoda byłaby na taki plan?

Ob. Bronisław Geremek:<sup>Z</sup> Tak jest, przyjmujemy.

Mec. Słza-Nowicki Władysław: Ja mam pytanie. Na poprzednim posiedzeniu ówiliśmy , że będzie najbliższym tematem tego posiedzenia ordynacja wyborcza. Przeczytane zostały projekty ze strony uzgodnionej, ze strony rządowej i projekt stanowiska ze strony naszej. Na tym zostało przerwane i ustalone było, że będziemy kontynuować sprawę nad ordynacją wyborczą.

Pragn zwrócić uwagę państwa, że właściwie przy obradach Okrągłego stołu istnieją dwie tylko rzeczy, rzeczywiście ważne i istotne dla aktualnej sytuacji. Jedną jest relegalizacja czy powrót "Dolidarności", drugą jest treść ordynacji wyborczej.

Inne rzeczy, jakkolwiek niezmiernie ważne i istotne dla nas, ale nie odgrywają w tej chwili zasadniczej roli dla świata pracy i nie mogą mieć wpływu na to, czy będzie my mieli w Polsce w najbliższym czasie spokój czy nie. Dlatego wyrażam pewne zdziwienie, że zmienia się zasadniczo porządek i o kwestii, która jest najważniejsza nie mamy dzisiaj mówić, jakkolwiek dyskusję na ten temat przerwano.

PrzewodniczyCy: Panie mecenasie, jest moją winą, że nie dodałem pewnej dodatkowej informacji, a powinien przepraszam pana. Mianowicie w wyniku - po naszym ostatnim spotkaniu - sprawa ordynacji wyborczej stanęła , c y stała się jednym z głównych tematów obrad mniejszego zespołu, tego zespołu tzw. z grupy Magdalenki, który spotykał się dwa razy a w międzyczasie było także jeszcze spotkanie grup roboczych.

W wyniku tego zostały osiągnięte pewne uzgodnienia, rezultatem których to na podstawie których zostanie przed-

stawiona państwu projekt ordynacji wyborczej już napisany w tej postaci, w jakiej miał on być przedłożony władzom. Sądzę, że projekt ten będzie mógł państwu być przekazany jutro wieczorem, bądź pojutrze rano. Tak że istnieje cała ta sprawa ma swój bieg, tylko ze względu na jej taką złożoność i pilność nadzwyczajną pilność, została ona - stała się ona przedmiotem intensywnej pracy mniejszego zespołu, ale jak powiedziałem gotowi jesteśmy przekazać ten projekt chyba nie później niż w poniedziałek rano, prawda?

Mozemy się do tego zobowiązać.

Czyli bardziej prawdopodobne, że w sobotę.

Mec. Siła Nowicki: Muszę zapytać wobec tego, czy sprawa ordynacji wyborczej będzie w ogóle przedmiotem dyskusji przy naszym stole politycznym?

Ob. Bronisław Geremek:

Ja chciałbym przyłączając się do tego co prof. Reykowski mówił, co dotyczy procedury naszych dalszych prac podkreślić jakby w sprawach tych zespół nasz zachowuje pewną suwerenność. To znaczy, że w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu zespół powołał grupę roboczą, która jest jego własnym organem o ta grupa robocza stara się zrealizować decyzje polityczne, dotyczące przyszłego kształtu Sejmu, zgodnie z dyskusją, która miała miejsce na naszym plenarnym zebraniu zespołu reform politycznych. I rozumiem że następną etap tej dyskusji grupa robocza zreferuje na najbliższym posiedzeniu zespołu reform politycznych. Grupa robocza jest naszym organem i po to, ażeby mogła ona to

zrobić w możliwie niedługim czasie bo obowiązują nas apel gen. Kiszczaka i Lecha Wałęsy, prosimy tylko żeby wszelkie dokumenty niezbędne były dostarczone grupie roboczej jak najszybciej. Ja rozumiem, że tu nie można dać konkretnych terminów prekluzyjnych, ale tę formułę stosujemy jak najszybciej.

Mec. Siła-Nowicki: Ja chciałbym spytać, czy mam to rozumieć, że ordynacja wyborcza będzie przedmiotem naszych następných obrad w tym gronie w jakim jesteśmy w tej chwili?, czy też nie będzie. ...zjawisk.

Przewodniczący: Ja myślę, że ...

Mec. Siła-Nowicki: Ja chciałem zaznaczyć, że to jest najważniejszy...

Przewodniczący: Panie mecenasie, nie ma różnicy zdań między że to jest kwestja najistotniejsza i jak wspominał przed chwilą prof. Geremek, grupa robocza przez nas powołana rzecz posuwa naprzód w toku obrad Magdalenki i szereg rzeczy zostało także uzgodnionych, ordynacja wyborcza zostanie

er

2/1

W toku obrad w Magdalence szereg rzeczy zostało także uzgodnionych. Ordynacja wyborcza zostanie, jak powiedziałem, przedłożona w sobotę. Możemy ustalić termin posiedzenia grupy roboczej i wyniki prac grupy roboczej zostaną przedstawione przewodniczącym. Rozumiem, że na tej podstawie ustalimy porządek dzienny następnego zebrania.

Chciałbym wrócić do porządku dziennego i poprosić pana Andrzeja Gdulę o przedstawienie państwu stadium dyskusji nad tymi nowymi instytucjami, dyskusji, która przebiegała w trybie prac, w trybie spotkań między Lechem Wałęsą a generałem Kiszczakiem.

Ob. Andrzej Gdula: W związku z zainteresowaniem, ale i z faktem zasadniczym, a mianowicie przedmiotem dyskusji w Magdalence, jak również w zespołach mniejszych, była sprawa ordynacji wyborczej do Sejmu. W tym stadium dyskusji, w jakim jesteśmy, można powiedzieć, że przyjęto założenia do nowej ordynacji i obecnie trwa już praca redakcyjna projektu przyszłej ordynacji wyborczej, którą najpóźniej w sobotę państwo będą mogli otrzymać.

Uzgodniono, że Sejm nowy powinien liczyć jak dotychczas 460 posłów, że kandydaci na posłów wszystkich ugrupowań społeczno-politycznych będą zgłaszani i wybierani w okręgach według jednakowych zasad, że prawo zgłaszania kandydatów na posłów przysługiwałoby taksatywnie wymienionym w ordynacji wyborczej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonemu Stronnictwu Ludowemu, Stronnictwu Demokratycznemu, organizacjom społecznym, w tym organiza-



er

2/2

cyjnym oraz grupom obywateli liczącym 3 tys. osób.

Uzgodniono również, że każdy z uprawnionych podmiotów miałby prawo swobodnego zgłaszania kandydatów, niezależnie od ich przynależności organizacyjnej. Kandydatów zgłaszać mogliby obywatele, tk którzy co najmniej trzy miesiące zamieszkują w danym okręgu wyborczym. Każdy obywatel mógłby zgłosić tylu kandydatów, ile jest mandatów w danym okręgu wyborczym. Obywatele zgłaszający kandydata podawaliby swój adres i numer dowodu osobistego, i imię i nazwisko oczywiście.

Kandydować można tylko w jednym okręgu wyborczym, nie można jednocześnie kandydować w okręgu wyborczym i na liście krajowej. O każdy mandat ubiegałaby się nieograniczona liczba kandydatów. Wybory odbywałyby się w okręgach od 2 do 5-mandatowych. W każdym okręgu wyborczym byłyby co najmniej jeden mandat dostępny dla bezpartyjnych.

Byłaby lista centralna, do 10 proc. ogólnej liczby wybieranych posłów, przy czym nasi partnerzy w rozmowie nie negując listy centralnej równocześnie zgłosili propozycję nie uczestniczenia na tej liście. Zostało to przyjęte.

W pierwszej turze głosowania byłoby tyle kartek do głosowania, ile jest mandatów w danym okręgu wyborczym. Wszystkie kartki do głosowania miałyby jednolity kolor i oznakowane byłyby godłem państwowym. W drugiej turze głosowania byłaby jedna kartka do głosowania zawierająca dwóch kandydatów, którzy w poprzedniej turze uzyskali największą ilość głosów.

Dwie tury głosowania. Wobec tego proponuje się, by

w pierwszej turze wybrani zostali wszyscy ci, kandydaci na posłów, którzy uzyskają ponad 50 proc. głosów. Natomiast w drugiej turze by wybrany został ten kandydat, który uzyska większą liczbę głosów, bez już kwalifikowania ilości niezbędnej.

Ustalono również, że podział polityczny mandatów zostanie uzgodniony podczas obrad "okrągłego stołu".

Tak wyglądałyby założenia do ustawy ordynacji wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ustalono również przeprowadzenie wyborów do Senatu, jak również przyjęto uzgodnienie co do samej idei powołania Senatu. Przy czym w rozmowach są dwie nazwy Senat i Izba Druga, Wyższa. Sprawa nie jest definitywnie rozstrzygnięta. Rozstrzygnięta jest natomiast istota rzeczy, a mianowicie drugą ~~mx~~ izba miałaby być izbą o kompetencjach klasycznego senatu, a nie izbą samorządową, bo i takie w dyskusji pojawiały się propozycje.

Wybory do Senatu odbywałyby się w tym samym okresie czasu, czyli równolegle, co wybory do Sejmu. Wstępnie zaproponowany jest ten czas na 4 i 18 czerwca. Przyjmuje się, że wybór do Senatu oparty będzie o okręgi wyborcze obejmujące obszar województwa. I z każdego województwa wybiera się dwóch członków Senatu, czyli dwóch senatorów. W tym miejscu zgłaszane były - i trwa jeszcze dyskusja - uwagi dotyczące sposobu podziału tych mandatów na województwa. Uważamy, że rzecz jest uzgodniona, choć nie zamknęliśmy jeszcze ostatecznie dyskusji co do ilości mandatów, jeżeli chodzi o podział na duże województwa.

której alfabetycznie umieszczone byłyby nazwiska, bez ograniczania ilości zgłoszeń. I wybrani zostaliby ci kandydaci, którzy uzyskają największą liczbę głosów w danych okręgach wyborczych.

Przyjęte również uzgodnienie, że tak wyłoniony Sejm i Senat stanowić będzie Zgromadzenie Narodowe, które bezpośrednio po wyborach do Sejmu wybierze Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Kompetencje samego Zgromadzenia Narodowego, jak również Senatu, oraz Prezydenta będą przedmiotem jeszcze dalszej dyskusji, trwa praca koncepcyjna, jesteśmy tutaj po uzgodnieniu, iż w sprawie kompetencji Senatu powołany zostanie wspólny zespół, który będzie nad tym pracował. Dziękuję, towarzyszu Przewodniczący.

prof.  
Przewodniczący Reykowski:

Dziękuję bardzo. Chciałbym zapytać, czy do tego zreferowania ktoś z uczestników, tych porozumień chciałby coś dodać?

Ja się zwróciłem do uczestników tych obrad dla upewnienia się, że to co zreferowano odpowiada stanowi naszych porozumień.

P. Geremek /?/

Tak, myślę, że w imieniu naszej strony mogę odpowiedzieć, że punkt wyjściowy dyskusji jest przedstawiony tak, że odpowiada stanowisku obu stron. Więc myślę, że byłoby dobrze, żebyśmy mogli korzystając z tej rezerwy czasowej wyznaczanej przez pana Przewodniczącego dokonać chociażby wstępnej wymiany zdań tak, żeby nieco przybliżyć tę wizję ustrojową, która jest nowa w stosunku do praktyki aktualnej. Pytaniami, wypowiedziami i także wskazując na pewne implikacje, które wynikają z tak zakreślonego wzoru wyborów.

Przewodniczący Janusz Reykowski:

Podzielam tę opinię i udzielam głosu panu redaktorowi Królowi.

Red. Marcin Król:

Właściwie to nie jest wypowiedź merytoryczna, a jak mówił prof. Geremek - o implikacjach, zaznaczyć jedną rzecz, która z tego wynika, wszystkie projekty są bardzo interesujące i szczerze mówiąc w szczególności dzisiaj nie wejdziemy, jest to niemożliwe, natomiast wynika z tego istotna sprawa, którą chciałem zasygnalizować, a mianowicie dla strony opozycyjno-solidarnościowej wiąże się to ze znacznym zaangażowaniem w pracę wyborczą potem, Ponieważ także sprawa, o której mówiliśmy, to znaczy dziennik niezależny, to jest kwestia przyszłości i jest nieosiągalne zbudowanie czegoś takiego w ciągu dwóch tygodni czy trzech, konieczne wydaje się zdobycie jakiegoś medium w rodzaju - no nie wiem - gazety wyborczej, nie mówiąc tytułu tutaj, na ten okres tych trzech miesięcy, gdzie po prostu mogliby być prezentowani kandydaci, omawiani, itd., co wiąże się, jak wstępnie widzieliśmy, o papierem w ilości około 1000 ton. To do pana Ministra Kwaśniewskiego od razu się kieruję, no i jest to po prostu niezbędne i decyzje w tej sprawie, jak świetnie chyba rozumiemy wszyscy, potrzebne bardzo szybko, bo inaczej bardzo trudno będzie wyprowadzić. To tyle, dziękuję.

Przewodniczący Janusz Reykowski:

Pan mecenas miał pytanie.

P. mec. Siła-Nowicki:

Pytanie moje jest takie: czy ustalono, do pana kierownika

.., ponieważ w wielu rozmowach ze mną na bardzo wysokim szczeblu mówiono, że daje się opozycji 40% mandatów, a stronnictwa stowarzyszone zabezpieczają dla siebie 60% mandatów, więc chciałem i tę rzecz powiedzieć, założeniem znany również społeczeństwu, czy to założenie zostało utrzymane, znaczy że z listy stronnictw stowarzyszonych wybiera się 60% posłów, a z listy powiedzmy bezpartyjnych, niezależnych, nie mówię tutaj opozycyjnej, bo z tej listy można również na przykład kandydować pan sekretarz Ciosek, który jest obywatelem i może kandydować z tej listy każdy członek Biura Politycznego jako obywatel. Czy ta proporcja została utrzymana, czy z tego założenia się wychodzi - 60% i 40%, odstępujemy od zasady demokracji, która oczywiście mówi o nieograniczonej walce wyborczej ze względu na istniejącą sytuację i konieczność stabilizacji ustroju, chciałem zapytać tylko, czy te 60% i 40% zostało w Magdalence, gdzie podejmuje się decyzje, utrzymane?

Przewodniczący prof. Janusz Reykowski:

Przede wszystkim chciałbym zaproponować, żeby nie używać terminu iż dano tyle i tyle mandatów. W zasadzie sprawa ta jest przedmiotem, była przedmiotem debat wzajemnych i jest jakieś pewne stadium porozumień.

Chciałbym też przypomnieć, że mowa była, znaczy nie używam także terminu, jak to pan mecenas określił - strona stowarzyszona. Jest mowa o mandatach bezpartyjnych poza koalicją PRON-owską. Jeśli chodzi o to, to również i ta wielkość, którą pan wspominał, jest nieścisła, ponieważ to

o czym od długiego czasu w środkach masowego przekazu, w szczególności zagranicznych krążyło, to była mowa o relacji między bezpartyjnymi a koalicją wąską, tak że sprawa ta jest taką, która była również debatowana w Magdalence i rozumiem, że i podstawowe uzgodnienia, które jeszcze będą jutro, przedmiotem dyskusji zespołu Komisji Współdziałania, znaczy ZSL, SD i PZPR, rozumiem, że po tym spotkaniu będzie to publicznie przedstawione do wiadomości.

Chciałbym otworzyć dyskusję nad sprawami, które zostały tu postawione. Kto z państwa chciałby zwrócić się do głosu, pan Winczorek jest pierwszy. Prosiłbym o zgłaszanie, przypominam, że tematem, który chcemy dyskutować, są przede wszystkim ~~na~~ sprawami nowych instytucji, sprawa nowych instytucji powołanych tutaj, ponieważ sprawa ordynacji wyborczej będzie przedmiotem dyskusji podzespołu po uzyskaniu tekstu ordynacji wyborczej.

Stąd proponuję nie powracać do tej kwestii, byłoby to niepotrzebne. Teraz mamy zupełnie nowy temat, który jest bardzo mało wyeksploatowany w tej grupie i prosimy o koncentrację uwagi na nim. Pierwszy zgłasza się do głosu dr Winczorek,

Dr Piotr Winczorek:

Dziękuję bardzo. Ponieważ znaczna część obrad i ustaleń, które są przedmiotem naszych deliberacji, odbywa się poza tą salą, co można ocenić pozytywnie, jeśli to przyspiesza nasze postępowanie i prowadzi do przepchania różnych zatorów, ale i negatywnie, ponieważ w tych obradach uczestniczą jednak

już zupełnie wąskie gremia, nawet nie elity, a elity elit, dlatego też ja chciałem powiedzieć parę słów na temat tego, jakie stanowisko w kilku kwestiach związanych właśnie z ustrojowymi podstawowymi sprawami ma organizacja, którą tu reprezentuję, to znaczy Stronnictwo Demokratyczne.

Kwestia Prezydenta jest związana w środkach masowego przekazu, także na tej sali, tak jak to było przedstawiane z ideami Stronnictwa, które od 1958 r. są wysuwane, formułowane. Mówię o tym dlatego, że ta propozycja nie miała charakteru koniunkturalnego, Grubo przedtem niż powstała Solidarność, stan wojenny, obrady przy okrągłym stole, i wiele innych wydarzeń politycznych Stronnictwo Nasze próbowało tę ideę forsować, nie znajdując zresztą większego dla niej zrozumienia.

Idea prezydenta i szczegółowe stosunkowo propozycje związane z ustanowieniem czy restytucją tego urzędu zostały obu stronom przedstawione na piśmie tydzień temu, bo przy okazji ostatnich obrad. Mam nadzieję, że panowie Przewodniczący zapoznali się z tym tekstem i mam nadzieję, że strony które będą rozmawiać na ten temat już poza tą salą, wezmą pod uwagę to stanowisko.

Chcę powiedzieć, że ta koncepcja nie ma na celu ustanowienia prezydenta wszechmocnego, nie ma prowadzić do żadnego Bonapartyzmu ani cezaryzmu, ma być elementem ustroju opartego na trójpodziale władzy. Zakłada to, że będzie silna władza ustawodawcza, niezależne sądy i władza wykonawcza, której elementem, powiadana, a nie jedynym składnikiem

ma być prezydent. To wszystko ma się, ma stanowić jak gdyby ustrojową nadbudowę nad systemem szerokiego samorządu społecznego, nad układem politycznym, w którym funkcjonują partie polityczne, zgodne z rzeczywistym układem preferencji ideowych społeczeństwa, istnieją stowarzyszenia, istnieje wolna prasa, istnieje swoboda obiegu informacji. To jest element większej całości.

Gdy idzie o Senat, do szczegółów nie przechodzę, bo jak powiedziałem, to się znalazło w tym opracowaniu na piśmie złożonym. Gdy idzie o Senat, nie jest instytucją, którą Stronnictwo Demokratyczne lansowało. Myśmy byli raczej przywiązani do idei jednoizbowego parlamentu. Jeśli była mowa o drugiej izbie, to raczej o izbie samorządowej.

Skoro jednak



4/1

To raczej o izbie samorządowej. Skoro jednak wysokie umawiające się strony doszły do przekonania, że ustanowienie senatu jest rzeczą niezbędną z politycznego, społecznego, być może także i gospodarczego punktu widzenia, Stronnictwo Demokratyczne bierze to pod uwagę i prezydium CK SD, które się odbywało przedwczoraj i wczoraj, zaaprobowало ideę ustanowienia Senatu.

W tej chwili nie chcemy już dyskutować na temat tego czy Senat, tylko jaki Senat, z jakimi kompetencjami.

Można by oczywiście przyjmować różne modele, np. we Francji jest to model senatu dosyć słabego, prawda. We Włoszech równorzędnej izbie niższej. Można iść w kierunku jakiejś Izby Lordów. która ma pozostałości prawda dawnego systemu, to są wszystko oczywiście żarty, ale sądzę jednak że byłoby dobrze gdyby senat był instytucją powołaną tylko dlatego, że potrzeba prezydenta. Albo tylko dlatego, że w danym momencie historycznym potrzeba rozszerzyć pole w ciałach przedstawicielskich, na których może się pojawiać zorganizowana opozycja.

Takie koniunkturalne podejście do tej instytucji uważamy i ja osobiście również uważam zaniefortunne. Trzeba zatem obmyślić takie uprawnienia dla senatu, które by czyniły z tego, z tej instytucji organ trwale wbudowany w nasz system i mogący działać ku pożytkowi całości, tak jak to ma miejsce z elementami każdego dobrze zorganizowanego systemu.

Nie powinien być to jednakowoż organ- który prowadzi na przykład do paraliżu działalności prawotwórczej ciał przedstawicielskich. Natomiast powinien mieć możliwość

4/2

uczestniczenia w konstruktywnego . Cokolwiek by to słowo znaczyło , to rozumiem, że ono nie jest całkowicie precyzyjne, w takim postępowaniu.

Natomiast gdy idzie o kontrolę nad pracami rządu, powoływanie rządu - to sąduimy , że to powinno pozostać dalej prerogatywą Sejmu. Zresztą w wielu krajach senaty nie zajmują się, że tak powiem, powoływaniem rządu, ani też nie uczestniczą w takim stopniu jak izby niższe w tych przedsięwzięciach.

Z powołaniem senatu i z relacjami Senat-Sejm wiąże się kwestia wyborów. Myśmy również przygotowali koncepcję systemu wyborczego, który jest także - mam nadzieję - znany stronom ponieważ było opublikowane w gazecie, w "Kurierze Polskim" a także dostarczone na piśmie. I ta koncepcja zakładała pewną sferę rywalizacji i spotkania. Ale była równocześnie bardzo bliska koncepcja temu, co jest już wynegocjowane - jak mam nadzieję.

Nie sądzimy, aby ta koncepcja wyborów była idealną , ale nie sądzimy również , że powinno być tak, aby ją dzisiaj po tylu tygodniach obrad kontestować. Sądzimy natomiast że w przyszłości należy dążyć do dalszej reformy systemu wyborczego. Jednym słowem nasze zadowolenie z powodu dojścia do porozumienia jest zadowoleniem znacznym, ale nie zadowoleniem najwyższym. Oczywiście z tym wszystkim wiąże się problem środków masowego przekazu, cenzury, papieru

Ja mogę tutaj jeszcze podkreślić raz to stanowisko, które myśmy prezentowali przy innych okazjach. I które zdaje się znajdować zrozumienie. Mianowicie do papieru powinien

Przepaszać - mianowicie dostęp do papieru powinien być dostępnym na zasadzie rynkowej, W pierwszej jednak fazie udział powinien następować w drodze uzgodnienia między siłami składającymi się na - z jednej strony koalicję, z drugiej strony grupowania opozycyjne, być może w takiej proporcji, w jakiej one będą reprezentowane w Sejmie, chociaż nie koniecznie trzeba się trzymać ściśle tych reguł.

Co do telewizji i radia. My jesteśmy zdania, że to są instytucje nie rządowe a państwowe. Państwowe, to znaczy służące całemu społeczeństwu zorganizowanemu w państwo. I dlatego uważamy, że do tych środków masowego przekazu powinny mieć dostęp różne siły społeczne, które działają w ramach instytucji państwowych. Skoro Sejm i Senat będzie instytucją państwową, co jest oczywiste, to także te siły w tych środkach masowego przekazu powinny znajdować swoje miejsce.

My sami mamy kłopoty z dostępem do tych środków, prawda. Nawet w ramach koalicji są tutaj pewne problemy. Tym bardziej one będą większe, jak się pojawią nowi partnerzy do udziału czy to w zarządzaniu, czy też korzystaniu z tych środków.

Niemniej jednak zasadnicza idea jest taka - ci, którzy legalnie działają w naszym kraju, a tym bardziej są reprezentowani w parlamencie, powinni mieć gwarancję pewności, że będą mogli z tych środków korzystać.

Ponieważ jest krótko, mam niewiele czasu dlatego tylko jeszcze jedną kwestię poruszę a mianowicie problem stowarzyszeń. Pomijając problemy samorządu, prawa, reformy sądownictwa, praw i wolności obywatelskich. Otóż uważamy, że wynegocjowane już sformułowania zawarte w projekcie ustawy o stowarzyszeniach są bardzo daleko naprzód idącym krokiem. Chociaż tu i

4/4

ówdzie mpżba by było pójść jeszcze dalej. Na przykład nie sądzimy, aby koniecznie trzeba było się trzymać formuły, iż istnieje tylko jeden typ stowarzyszeń - stowarzyszenia zarejestrowane. Być może, co jest dzisiaj ~~pr~~ w prawie znanym rozważaniem, także mogły by istnieć stowarzyszenia zwykłe.

Nasza partia także dąży, że tak powiem, do rozszerzenia zakresu stowarzyszania się, w tym także stowarzyszania się młodzieży, albowiem ma pewne przygody, już nie będę wchodził tutaj w opowiadanie jak to było w przeszłości ze związkami młodzieży. Teraz staramy się o zarejestrowanie Unii Młodzieży Demokratycznej. No, starając się o to nie możemy być przeciwko pluralizmowi w ruchu młodzieżowym.

Inną sprawą jest kwestia harcerstwa. Naszym zdaniem, wiem że nie podzielacie panowie tego punktu widzenia, ale mimo to odważę się to dzisiaj powiedzieć, ~~że~~ nie powinno być tak, aby harcerswo było miejscem, w którym się toczy walka polityczna, a także instytucją czy organizacją znajdującą się, że tak powiem, pod jednym skrzydłem ideologicznym.

Natomiast bylibyśmy przeciwni tworzeniu konkurencyjnych organizacji harcerskich. Niech choćby jedno miejsce w tym kraju, to ~~które~~ w którym - że tak powiem - dojrzewają zupełnie młodzi ludzie, było miejscem wolnym od sporów politycznych. Sami mówiliście o tym, że nie chcecie aby w sądach była walka polityczna. Jeżeli w sądach ma walka polityczna nie trwać, to tym bardziej nie powinna trwać tam gdzie jest bardziej delikatna materia niż sędziowie, mający do czynienia z ludźmi twardymi. Mianowicie - w szkołach. To wszystko co miałem zamiar powiedzieć w imieniu SD. Dziękuję.

4/5

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Udzielam głosu panu Kaczyńskiemu.

Ob. Jarosław Kaczyński:

W wypowiedzi pana Gduli znalazł się taki fragment, który rozumiem jako otwarcie dyskusji także w sprawie składu Senatu. I chciałem właśnie z tej furtki skorzystać, jako że propozycja tutaj przedstawiona, wydaje mi się, conajmniej dziwna.

Dwóch senatorów z każdego województwa w sytuacji, kiedy Polska z jednej strony przecież nie jest federacją województw. Kiedyś nawet tą sprawę dyskutowano jeszcze w latach sześćdziesiątych, a nawet i później.

A jeszcze struktura polityczna Polski i innych państw socjalistycznych była i po części jeszcze jest tego rodzaju. że ta tendencja takiej anarchicznej autonomizacji, mówię o anarchii biurokratycznej oczywiście, jednostek wojewódzkich była - być może jeszcze jest w tej chwili, tego nie wiem, bardzo silna. No, nie mniej umacnianie tego rodzaju tendencji poprzez instytucje senatur wydaje mi się co najmniej mocno nie wskazane.

W związku z tym, jeszcze tutaj może dodam, że to by prowadziło do tego, że ta instytucja, którą planujemy byłaby skrajnie niereprezentatywna. Ja w tej chwili niezupełnie może dobrze pamiętam liczbę ludności największego i najmniejszego województwa, ale o ile sobie przypominam, to chełmskie ma trochę ponad 200 tys. a katowickie grubo przeszło 3 miliony ludności. Czy tu jak 1 do 15.

Sądzę, że gdyby zsumować 25 najmniejszych województw które by łącznie miały większość w senacie.

to one by stamowiły jakieś 25 proc. ludności kraju, co najwyżej, a może nawet i mniej.

- 20 -

Wiem, że te struktury wojewódzkie w dalszym ciągu są silne, że istnieją te partykularyzmy, że ta struktura polityczna Polski jest taka jaka jest. W związku z tym zaproponowałbym pewnego rodzaju kompromis. Mianowicie po jednym senatorze z województwa. I druga połowa senatu - bo to tak się układa że jeżeli Senat ma mieć około stu członków, 98, czy nawet stu, to ta reszta członków byłaby wybrana w normalnych wyborach proporcjonalnych. Tzn. kraj byłby proporcjonalnie podzielony na okręgi i z tych okręgów wybierałoby się też po jednym senatorze. To by dało taką sytuację, że np. Warszawa miałaby wtedy tego jednego plus mniej więcej trzech, czyli łącznie czterech, a np. woj. skierniewickie, które wedle tego pierwotnego planu miałyby mieć taką samą reprezentację, jak Warszawa, miałyby tylko tego jednego i jakiś tam udział jeszcze w jednym, który byłby wybrany po części z terytorium województwa.

Ja sądzę, że to by w tym momencie był kompromis do przyjęcia, jeśli wziąć pod uwagę te silne interesy, które są, jak sądzę, zaangażowane w tą strukturę, która tutaj była prezentowana i jednocześnie nadałoby to instytucji Senatu charakter po części reprezentatywny. Wiadomo, że instytucje tego rodzaju nie zawsze są wybierane w wyborach proporcjonalnych. No, ale powtarzam, wprowadzenie elementów takiej federalizacji w stosunku do 49 - co tu dużo mówić, sztucznie dość wydzielonych przed 13, czy 14 laty tych województw, nie znajduje, jak sądzę, żadnego uzasadnienia. Dziękuję. To wszystko.

Przewodniczący: Głos ma pan Gebethner.

Ob. Stanisław Gebethner: Ja muszę na samym początku stwierdzić, że jestem przeciwnikiem instytucji Senatu z wielu powodów, o ile jestem zwolennikiem instytucji drugiej izby samorządowo-gospodarczej jako reprezentacji różnych interesów zawodowo-profesjonalnych, gospodarczych, terytorialnych - jest to rozwiązanie, które w wielu krajach zdaje egzamin i zdawało egzamin w trudniejszych sytuacjach krytycznych niż nasza - to restytucja Senatu jest powrotem zawróceniem o co najmniej 70 albo więcej lat do tyłu. I nie chodzi mi tu nawet o to, żeby przypominać, że większość nawet siedzących tu przy tym stole z różnych stron, onego czasu należało do tych sił politycznych, które występowały przeciwko Senatowi i przed wojną i po wojnie.

Tworzenie Senatu w moim przekonaniu jest bardzo niebezpiecznym elementem konfliktogennym, bo przecież dwuizbowy parlament, to przy równych prawach, czy nawet ograniczonych, będzie wydłużał proces decyzyjny i będzie prowadził do wielu konfliktów.

Rozumiem, że idea jest taka, aby Senat był wybierany w tym, co tu się nazywa wolnymi wyborami. Ja w ogóle mam wątpliwości, czy to jest właściwy termin. Ale używany jest tutaj, więc go używam. Dla mnie ważne są wybory demokratyczne i uczciwe i oczywiście kontestowane. No więc tak wyłoniona izba ma być izbą ludową, bo ona przecież nie będzie izbą lordów, tylko izbą ludową, a druga izba, jak tu się mówi z pół czy ćwierć wolnymi wyborami, będzie tą izbą mniej ludową. I jest oczywisty konflikt, nawet jeżeli obie wysokie układające się strony podejmą dzisiaj decyzję,

że nie będą wchodziły w konflikty. Ale przecież w konflikty wepchnie je sytuacja społeczna.

I tu wracam do tego, co mówiłem na pierwszym posiedzeniu tego zespołu, że bardzo się obawiam, że podjęty tu będzie kompromis, czy układ, czy jak to się mówi niewłaściwie, consensus elit nie aprobowany przez społeczeństwo. Tak jak ja znam to społeczeństwo z naszych badań, mam wielkie wątpliwości, czy to społeczeństwo przyjmie Senat, jeszcze dodatkowych stu czy 98, nie, nie powiem darmozjadów, ale takie mogą być reakcje - podzielili się jeszcze stołkami. Przypomnę, że badania przeprowadzone na temat urzędu prezydenta wywołały też takie reakcje u naszych respondentów, po co jeszcze jeden urząd.

Dlatego mam tutaj poważne wątpliwości. No, ale ponieważ decyzje zapadają na najwyższych szczytach elit, które warto by ostrzec, że może to być dla obu stron tego układu niebezpieczną konfrontacją, ze społeczną reakcją na tę instytucję, która nie jest chyba w tej chwili potrzebna, w tym układzie, bo druga izba byłaby kanałem rozwiązywania konfliktów, które się rodzą w społeczeństwie i w gospodarce. Ale jeżeli by taka izba miała być, to w pełni się tutaj zgadzam z moim przedmówcą, że wybór według reguły ~~ze~~ federalnej w państwie unitarnym byłby ~~XXXXX~~ rzeczywiście czymś unikatowym. Ja nie wiem, czy my musimy szukać rozwiązań tylko dlatego, żeby były oryginalne, a nie funkcjonalne.

I ja bym poparł tą ideę proporcjonalnych wyborów,



ale już do końca. Po co ten jeden? W<sub>g</sub> wszystkich 98, czy stu, czy 115 wybierać w wyborach proporcjonalnych, skoro się już decyduje na te wybory tzw. wolne, czy tutaj w pełni demokratyczne, konkurencyjne. To~~ma~~ wtedy w ogóle powstaje pytanie, czy nie lepiej - jak tu padł kiedyś taki wniosek - żeby powołać prezydenta o szerokich uprawnieniach, prezydenta arbitra i przeprowadzić takie wybory do Sejmu, według ordynacji 1922 r. Po ~~ma~~ co robić tą sztuczną jeszcze kosztowną operację z Senatem.

I ostatnia kwestia, to jest uprawnień tego Senatu. Jeżeli ten Senat miałby być izbą uprawnioną i wybieraną... równouprawnioną i wybieraną w inny sposób, to wchodzimy w trwałe konflikty przynajmniej przez jedną kadencję. Nie wiem, czy to wzmocni wiarygodność Polski w stosunkach międzynarodowych. Nie chodzi mi o Wschód, chodzi mi także i o Zachód. Po co ćwiczyć jeszcze raz te doświadczenia, które już wiele krajów ma za sobą, łącznie z Polską międzywojenną?

Jeśli ma mieć ograniczone uprawnienia, to wtedy właśnie powstaje pytanie, po co taki Senat? I chciałem jeszcze postawić też sprawę, jeżeli Senat miałby uprawnienia w zakresie zmiany Konstytucji, to oczywiście jest tu wzmocniona gwarancja dla tych aspiracji, które ma obecna opozycja, czy ugrupowania opozycyjne tu reprezentowane, czy nawet te, które się <sup>wyjawia/</sup> ~~jawia~~ z tych wyborów. Natomiast jeżeliby Senat był pozbawiony tych uprawnień uczestniczenia w zmianie Konstytucji, no to on jest w zasadzie niepotrzebny, bo wtedy on może być pierwszą decyzją wybranego Sejmu, izby posel-

er

5/5

skiej zniesiony i spełniłby tylko tę rolę, jako kolegium elektorskiego. Jeśli to ma być wzmocnienie kolegium elektorskiego prezydenta, no to można szukać innych tutaj rozwiązań.

Tu w dużym stopniu swoje uwagi krytyczne formułuję jako konstytucjonalista, znający trochę historię tych instytucji i współczesne ich działanie. Ale na zakończenie chciałbym podkreślić raz jeszcze, że jako badający opinię publiczną, postawy społeczeństwa polskiego i chyba w tym zakresie mający sporą dozę informacji wiarygodnych, mam przede wszystkim wątpliwości, czy jest to instytucja, która poderwie to społeczeństwo i która wzmocni zaufanie do elit rządzących, nawet jeżeli te elity będą rozszerzone o obecną opozycję. Dziękuję.

Przewodniczący: Ma głos pan Hall.

Ob. Aleksander Hall: Jeśli chodzi o Senat, ja podzielał ten kierunek myślenia, który tutaj zaprezentował kol. Kaczyński. Z tym, że uważam, że demokratycznie wybierany bez żadnych ograniczeń Senat mógłby być ważną instytucją w procesie przywracania

TW

6/1

z tym, że uważam, że demokratycznie wybierany bez żadnych ograniczeń senat mógłby być ważną instytucją w procesie przywracania państwu polskiemu charakter demokratycznego i sądzę, że ta instytucja jest dobrze osadzona w polskiej tradycji konstytucyjnej, i akurat wydaje mi się, że w roku 1946 znacznie jest mi postawa tych sił politycznych które wówczas tego senatu broniły niż tych, które chciały go wymazać.

Także widzę przydatność senatu, senatu pochodzącego z wolnych demokratycznych wyborów i sądzę, że właśnie ta legitymacja, czyli pochodzenie z demokratycznych wyborów będzie rozstrzygała o autorytecie tej instytucji. Oczywiście również prezydent mógłby być instytucją, która ma swoje miejsce w procesie przekształceń demokratycznych państwa. O ile jego pozycja byłaby legitymizowana powszechnymi demokratycznymi wyborami, takimi na przykład jakie w jaki sposób w V Republice Francuskiej prezydent właśnie tę legitymizację posiadał.

I trzeba sobie zdawać sprawę, że legitymizacja prezydenta wybieranego przez Zgromadzenie Narodowe, którego jedna izba pochodzi i jest wynikiem pewnego politycznego układu czyli w nie w pełni odzwierciedla rzeczywisty układ sił społecznych i politycznych - że taka pozycja prezydenta będzie znacznie słabsza.

Ale chciałby przejść do pewnych ogólniejszych uwag. Otóż wydaje mi się, że są dwa sposoby podejścia do zagadnień wizji konstytucyjnej. Jedno podejście tak bym opisał, że obecna konstytucja Polski jest zasadniczo dobra, wymaga

6/2 2

jedynie uzupełnień, korekt tymi uzupełnieniami może być urząd prezydenta, może być senat i wydaje mi się, że w sumie ta droga została wybrana w procesie reform politycznych przeprowadzenia reform politycznych państwa przez obóz rządzący.

Mnie osobiście wydaje mi się, że nie jest to dobra droga. Otóż sądzę, że właściwszym postępowaniem byłoby przyjęcie założenia, że obecna konstytucja wymaga zastąpienia i przez konstytucję inną wyrastającą z innej filozofii prawa i z innej wizji państwa i w tej nowej konstytucji oczywiście mogłoby być miejsce i dla urzędu prezydenckiego i dla senatu, ale instytucje te harmonizowałyby z całością wizji ustroju państwowego, nie byłyby trochę sztuczny i dodatkami do całościowej konstrukcji która w moim przekonaniu nie sprawdziła się.

Tym bardziej, że wydaje mi się, że będą tutaj dylematy bardzo trudne do przewyciężenia. Generał Kiszczak w swym wstępnym wypowiedzi na otwarciu obrad Okrągłego stołu mówił, że powinna być realizowana, przywrócona zasada trójpodziału władzy. Oczywiście zasada która jak sądzę tej stronie stołu napewno jest bardzo bliska, ale ta zasada nie znajduje przecież żadnego odbicia w dotychczasowej konstytucji. Tak że i dołączenie do wizji dotychczasowej ustrojowej, urzędu prezydenta i senatu tego faktu nie zmieni.

Tak więc muszę powiedzieć, że mnie osobiście jest znacznie bliższa jest ta druga wizja, ~~nie~~ reformy państwa reformy systemu politycznego, która zakłada całościową przebudowę a nie dodawanie nowych instytucji do tego co

jest w tej chwili.

- 27 -

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma pan Jachymek.

Ob. Jan Jachymek:

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie! Chciałem na wstępie stwierdzić to, mówię w imieniu Zjednoczonego Stronnictwa Lufowero, że wolność człowieka i silna władza państwowa to najskuteczniejsze zdaniem ludowców zagadnienie i najistotniejsze zagadnienie ustrojowe, państwowe, Ideę wolności reprezentuje w państwie władza ustawodawcza, a postulat silnej władzy uosabia głowa państwa i rząd, czyli władza wykonawcza.

Ludowcom zawsze była bliska zasada równowagi i harmonijnej współpracy pomiędzy najważniejszymi organami państwa. Naszym zdaniem dałoby się to osiągnąć wtedy, gdyby organy te były konstytucyjnie równorzędne i między sobą pozostawałyby pod kontrolą wzajemną. Równorzędność można byłoby uzyskać poprzez jednakowy sposób powoływania parlamentu jak i prezydenta, czyli w drodze powszechnych wyborów, głosowania powszechnego. Jest to oczywiście postulat przyszłościowy. Obecnie stoimy na stanowisku, by prezydent był wybierany przez obie izby parlamentu.

Kontrola polegać będzie naszym zdaniem na przyznaniu każdemu z tych czynników uprawnień konstytucyjnych wobec drugiego. Sejm powinien mieć prawo stałej kontroli działalności rządu, którego linia polityki i pracy musi być zgodna z opinią większości Sejmu. Rząd na żądanie Sejmu musi ustąpić. Prezydent naszym zdaniem, jeśli tak wolno się wyrazić, ani też dyktator jako zwierzchnik władzy wykonawczej byłby również czynnikiem wywierającym wpływ na stanowisko Sejmu. Jeżeli Sejm nie będzie zdolny do

wyłonienia z siebie większości umożliwiającej powstać rząd, jeżeli będzie ingerować w funkcje rządu, zostanie wówczas przez prezydenta rozwiązany. Prezydentowi powinno być przyznane prawo weta ustawodawczego, czyli prawo zgłaszania poprawek do każdej ustawy uchwalonej przez parlament. Co się zaś tyczy drugiej izby parlamentu, dobrze że właśnie padło to określenie, to pragnę przypomnieć, że ludowcy generalnie byli przeciwni senatowi, jako pewnej elicie izbie parów, czy starszych, uznawali go jako hamulec dla prac Sejmu wybranego przez szeroką reprezentację społeczną.

Propagowali powołanie drugiej izby i ta sprawa jest bliska ludowcom i dziś, mianowicie w formie naczelnej izby gospodarczej, jako przedstawicielstwa wytwórców, ludzi pracy różnych gałęzi i branż. Oczywiście szanujemy decyzje i uzgodnienia najwyższych czynników w pracy których biorą udział i nasi przedstawiciele, jednak chcemy zaznaczyć, że izba wybrana w głosowaniu powszechnym bądź wyłoniona przez rozbudowane organizacje samorządu terytorialnego czy gospodarczego, miałyby także prawo inicjatywy ustawodawczej.

W takim układzie izby o nie miałyby stricte charakteru politycznego, przede wszystkim druga izba. Wszak pierwszą miałaby układ terytorialny, druga zawodowy. Działalność izby gospodarczej odciążałaby naszym zdaniem Sejm od nadmiaru zajmowania się sprawami gospodarczymi.

Przechodzę już do spraw końcowych. Administrację w państwie powinien sprawować rząd oraz samorząd teryto-

rialny i gospodarczy. Słowo o samorządzie,

Szeroko rozbudowany samorząd terytorialny i zawody powinięjn być sa odzielny w wykonywaniu swych uprawnień, a kontrolowany przez władze państwowe nadzorcze, kontrolowany przez władze państwowe, nadzorcze, li tylko z punktu widzenia legalności jego działania. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący: Proszę państwa, myśmy zakreślili sobie dosyć ograniczony czas na dyskusję nad tą sprawą. Są zapisane trzy osoby. Jeszcze pan mecenas. Chciałbym na tym zaproponować zamknięcie listy mówców w tej sprawie. Czy zgoda?

Nie ma sprzeciwów.

Głos ma pani prof. Zakrzewska.

er

7/2

Prof. Janina Zakrzewska: Nie chciałam mówić o pewnych szczegółach, tylko o pewnych rzeczach generalnych w związku z tymi stwierdzeniami, które tutaj padły. Tylko pierwszy problem, nie bezpośrednio wiążący się z tym, co chciałam powiedzieć, chciałam nawiązać do końcowej części wystąpienia pana Aleksandra Halla. Ja również podzielałam ten pogląd o konieczności widzenia całościowej wizji ustrojowej. I myślę, że nowo wybrany Sejm, czy nowo wybrany parlament będzie nad tymi sprawami pracował.

Natomiast chciałam ustosunkować się do tego, co mówił pan prof. Gebethner i co jednak w pewnych punktach budzi, nie tyle może mój sprzeciw, ale moje wątpliwości.

Ja myślę, że nie przypadkowo pan Andrzej Gdula przedstawił nam tutaj cały pakiet spraw. Mówił o Sejmie, tzn. o ordynacji do Sejmu, o Senacie i o prezydencie. Żadnej z tych instytucji nie można przecież traktować w izolacji od tego całego pakietu. I myślę, chociaż również uważam się za konstytucjonalistkę, że te decyzje, które tutaj zapadają są przede wszystkim decyzjami politycznymi. I trzeba na to patrzeć jako na pewną wizję budowy struktury politycznej państwa.

I wydaje mi się, że te doświadczenia, które były do tej pory z Senatem, pomijam już sprawę referendum 46 r., są rzeczą zupełnie inną. Tutaj występuje się z propozycją powołania Senatu, tak jak sytuacja w Polsce wygląda w roku 1989, w powiązaniu z ~~kt~~ tymi kompetencjami, które ma Sejm i z tym sposobem jego działania, i przede wszystkim z tą propozycją powołania urzędu prezydenta, jak rozumiem z



er

7/3

wypowiedzi pana Andrzeja Gduli, o szerokich kompetencjach.

I dlatego myślę, że tutaj nie ma co odwoływać się do tradycji, tylko spojrzeć na to tak, jak to wygląda w dniu dzisiejszym i postarać się tak uregulować wzajemne stosunki tych władz, żeby to było z największą społeczną korzyścią.

Jeżeli chodzi o reakcje społeczne, to ja bym nie była taką pesymistką, ponieważ wydaje mi się, że społeczeństwo przyjmie dobrze każdą instytucję, która będzie pochodziła z demokratycznych wyborów. Jeżeli tutaj udzieli się głosu społeczeństwu, żeby mogło wybrać swoich przedstawicieli, wszystko jedno jaka będzie nazwa tej izby, nie wyobrażam sobie, żeby reakcja społeczna mogła być negatywna.

Pan prof. Gebethner mówił o konfliktach, które mogą powstawać między jedną a drugą izbą i że ewentualne prawo weta -mam nadzieję, że rzeczywiście prawo weta w stosunku do uchwalanych przez Sejm ustaw mogłoby przysługiwać Senatowi. Ja myślę, że całe doświadczenie dotychczasowej akcji ustawodawczej Sejmu, to co wielokrotnie było krytykowane w prasie prawniczej, wszelkich odcieni, ten niesłychany pospiech legislacyjny, uchwalanie ustawy za ustawą, pomijanie instytucji dwóch czytań, nawet wtedy, kiedy w świetle regulaminu one powinny być przechodzić przez dwa czytania jako ustawy zasadnicze, jeżeli jeszcze będzie ten jeden czynnik w postaci Senatu, który przecież jeżeli - bądźmy realistami - vetowałby jakąś ustawę, byłyby to wypadki bardzo rzadkie, ale sam fakt świadomości, że ustawa uchwalona pochopnie, czy pospiesznie mogłaby być przez inną izbę

zakwestionowana, myślę, że przyczyniłby się do tego, ażeby prace ustawodawcze Sejmu były bardzo rozważne, bardziej rozważne niż może niekiedy teraz, kiedy jaka ta praktyka jest wszyscy widzimy.

Myślę, że trzeba spojrzeć na ten cały kompleks spraw, które pan Gdula nam tu przedstawił jako na pewną próbę stworzenia w naszym kraju czegoś nowego. I myślę, że mieliśmy dostateczne doświadczenia, również z powstaniem "Solidarności", kiedy tworzyliśmy coś, czego dotychczas nie było, co wydawało się niemożliwe, a dało rezultaty pozytywne. To jest pewna próba, którą podejmujemy, w dość specjalnych okolicznościach na okres - nazwijmy to - przejściowy. I dlatego wydaje mi się, że czysto prawnicze takie zastrzeżenia, które mogą mieć znaczenie i będą na pewno brane pod uwagę w pracach przyszłej konstytuandy, tutaj moim zdaniem nie mogą wpływać hamująco na próbę poszukiwania takich rozwiązań, które przyczynią się właśnie do tego społecznego consensusu i będą równoważyły właśnie uprawnienia prezydenta ~~na~~ sposobem wyboru tego Senatu.

Tak, że ja bym tych obaw, które były, zgłaszane, nie podzielała.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę pana przewodniczącego Uziębło o zabranie głosu.

Ob. Jerzy Uziębło: Ja chciałem przypomnieć, że na początku naszych obrad, kiedy zebraliśmy się po raz pierwszy w zespole, w imieniu związków zawodowych zgłosiłem propozycję izby wytwórców, która wówczas nie spotkała się z żadnym wsparciem. Dzisiaj, cieszę się, że dwóch mówców poparło tą ideę. I chcę naciskać, że musi tak być, skoro się dogadaliśmy, tylko wypominam pewne rzeczy, które mogły być omówione wcześniej, a nie kontynuowane dzisiaj.

Natomiast chciałbym się odnieść do sposobu wybierania Senatu. W odróżnieniu od moich wielu przedmówców nie jestem specjalistą prawa. Natomiast mam taką wątpliwość, czy proporcjonalny układ wyborów do Senatu nie będzie znakomitym hamulcem restrukturyzacji gospodarki?

Pamiętamy, że aglomeracje duże mają wielkie ośrodki przemysłowe, które chcemy restrukturyzować. I chciałbym zapytać, jak będzie to możliwe przy silnym naporze, ~~EXX~~ przy lobby różnego typu? Nie chcę tu wymieniać, chociażby z racji kolegi górnika, który tu siedzi .

Poza tym wydaje mi się, że tutaj brakuje naszym dwóm stronom - mówimy o interesie tego narodu, kraju, a obie strony w dalszym ciągu nie przewyciężyły wzajemnego takiego punktowania się i wytworzenia zaufania, że mówimy naprawdę o ważnych sprawach, a nie o tym, jak jedna strona stara się wykantować drugą stronę. I stąd to już założenie, że będzie konfrontacyjna sytuacja Senat - Sejm. Już z góry zakładamy, że jedni będą lepsi, bo lepiej zostaną wybrani, I myślę, że jeżeli - od nas będzie zależało, że zapomnimy formę wyboru, a zobaczymy jak to działa, to chyba będzie ważniejsze. Bo jeżeli rzeczywiście będziemy podmycali, że

zobaczcie, ci wybrani tak, ci wybrani inaczej, to możemy rzeczywiście te konflikty sami stworzyć.

A poza tym bardzo mnie martwi, bo należę do ludzi, którzy, nie jest prawnikiem, ale świat trochę zna, i muszę powiedzieć, że my fetyszyzujemy te wolne wybory. Wolne wybory w domyśle, że wolne wybory i uda nam się wykantować drugą stronę. Tak sobie wyobrażam tutaj niektóre ...  
Ja naprawdę przejechałem kawał świata i naprawdę takich wolnych wyborów nigdzie nie spotkałem. I chętnie z panią profesor się umówię, żeby mnie objaśniła.

/Wesołość na sali/

To by było wszystko, dziękuję.

Przewodniczący: O wolnych wyborach to rzeczywiście warto by porozmawiać innym razem. Natomiast chciałbym udzielić głosu przedostatniemu mówcy, panu mecenasowi Siła-Nowickiemu.

Mecenas Władysław Siła-Nowicki:

Proszę państwa, jeżeli chodzi o Senat, ja wprawdzie przyznam się, że 30 czerwca 1936 r. głosowałem przeciwko zniesieniu Senatu, ale jak państwo wiedzą, bezskutecznie.

Obecnie nie przywiązywałbym do tego specjalnie wielkiej wagi. Natomiast muszę poprzeć stanowisko zajęte przez przedstawicieli naszej strony, że jeżeli będą to rzeczywiście w pełni wolne wybory, to jakikolwiek będzie to Senat warto to zrobić. Dlatego proszę państwa, że to będą w takim razie rzeczywiście pierwsze autentyczne wybory parlamentarne w Polsce od 1928 roku. A to coś znaczy. Wszystkie poprzednie wybory, za II Rzeczpospolitą, za Polski Ludowej były sfałszowane, nie odpowiadające temu, co ludzie mówili. Z tego musimy sobie zdawać sprawę, bo to nas także obciąża, ta 60-letnia zła tradycja, łącząca jak gdyby zupełnie odmienne ustroje, odmienne sytuacje.

Więc jeżeli zdołamy Senat wybrać rzeczywiście w pełni autentycznie, to będzie miało samo przez się znaczenie, niezależnie od tego, jakie będą kompetencje tego Senatu. Ja tu jestem, że tak powiem, człowiekiem niezainteresowanym, bo mnie nikt stanowiska senatora nie zaproponuje. A gdyby mi zaproponował, to ja nie przyjmę tej propozycji. Tak, że to jest jasne.

Teraz jeżeli chodzi o urząd prezydenta Rzeczypospolitej. Urząd prezydenta Rzeczypospolitej tylko wtedy miałyby

Proszę państwa, jeżeli chodzi o urząd prezydenta Rzeczypospolitej. Urząd prezydenta Rzeczypospolitej tylko wtedy miałby znaczenie, jeżeli byłby wybierany w głosowaniu powszechnym przez ludność.

Jeżeli państwo będą uważali to za możliwe, to na to się zgodzę. Jeżeli natomiast będzie to wybranych przez zgromadzenie narodowy, wybrane nawet w ten sposób jak tutaj proponujemy w proporcji 60:40, to będzie zupełnie bez znaczenia. Będzie zmieniona tylko nazwa. I tak wszyscy wiemy według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie będzie zmieniona nawet osoba. A więc nic się tutaj nie zmieni i dlatego unikajmy fikcji. Unikajmy fikcji, bo to są rzeczy niepotrzebne.

Ja tutaj choć jeszcze wrócić - powiedzmy - ponieważ grupa robocza pracuje nad projektem ordynacji wyborczej chcę tylko powiedzieć parę słów, że jest to absolutnie najważniejszy punkt obrad "okrągłego stołu". Ordynacja wyborcza i relegalizacja "Solidarności".

Powstaje pytanie - w jakim my teraz zostajemy stosunku do tego, co się mówi w Magdalence i do grona, które tam decyduje. Można wszystkie funkcje wykonywać, ale autentycznie. Czy my o czymś decydujemy, czy my przedstawiamy jakiś projekt, czy my nie decydujemy. Jeżeli mamy być figurantami, to powiedzmy sobie - oddajmy kompetencje i powiedzmy każdy niech powie festi quot potui maiora facet potentes - czyli feci quot potui maiora facet besidentes /?/

Mogę zajmować każde stanowisko, ale nigdzie nie będę figurantem.

Jeżeli natomiast my coś tutaj decydujemy, coś autentycznego, autentycznie przedstawiamy, to trzeba przekazać grupie roboczej składającej się z przedstawicieli obu stron - mój pogląd, że jest to sprawa arcyważna, że społeczeństwo na nas patrzy i że nie możemy podjąć w sprawie wyborów decyzji, które będą dla społeczeństwa niezrozumiałe i które będą wyniki wyborów oddawać w ręce jakichś układów. Bo skutek będzie bardzo niedobry. Stronie przeciwnej, na przeciwko mnie siedzącej, zarzuci się jeszcze jedno wprowadzenie społeczeństwa w błąd. A ludzie mają bardzo dotkliwe doświadczenia po ordynacji wyborczej do rad narodowych, gdzie mówiono, że się zmieni wiele, a nie zmieniło się nic. A naszej stronie - zarzuci się delikatnie mówiąc - odstępstwo od zasadniczych żądań społeczeństwa, rażące i zdecydowane. Będzie to pewna kompromitacja tego zgromadzenia, czego należy unikać. Więc jeżeli decydujemy to przedstawmy ordynację wyborczą, która będzie dla społeczeństwa zrozumiała, która będzie uczciwa i która będzie realna.

Natomiast jeżeli o niczym nie decydujemy, to powiemy, że tak się ułożyło, że decyduje kto inny. Okrągły stół ma zbliżać władzę do społeczeństwa, opozycję do rządu. Nie rozbudzajmy tych rzeczy, które przedstawiają wszystkie dawne i złe tradycje.

Realizm panowie, realizm - jak mówił Konstanty Ildefons Gałczyński. Również w zakresie podejmowania decyzji politycznych. Jak je podejmuję, to za nie odpowiadam przynajmniej moralnie. Jeżeli nie biorę udziału w ich podejmowaniu, a jestem tylko figurantem, to proszę bardzo - nie chcę brać za to żadnej odpowiedzialności i wszyscy muszą

wiedzieć, że my za to wstędy nie odpowiadamy. Odpowiadają ludzie obradujący w Magdalence. Dziękuję.

- 38 -

Przewodniczący:

Proszę bardzo -prof.Bafia ostatni mówca.

Prof.Jerzy Bafia:

Parę uwag, bo temat jest badzwyczaj szeroki jeśli chodzi o koncepcję kompetencji. Bo właściwie przecież to jest problem nie tylko ściśle kompetencji prezydenta - senatu, ale to jest problem w ogóle podziału kompetencji w ramach pewnego systemu politycznego.

Punktem wyjścia wydaje mi się musi być bardzo zdecydowany pogląd co do tego, że społeczeństwo polskie potrzebuje powrotu do bardzo realnych form demokratycznych. Takich form, w których - jak się tu często mówi - będzie się czuło jako upodmiotowione obywatelsko, społeczeństwo staje się obywatelskie.

Z tego punktu widzenia wydaje mi się, że będzie to okres, o którym można powiedzieć, że i siły polityczne i obywatele będą uczyli się nowej demokracji, będą potrzebowali różnego rodzaju wzorów a także różnego rodzaju form kontrolnych, które powinny być w związku z tym rozbudowane.

Uważam jednak, że nie powinniśmy zaczynać problemów demokracji zupełnie od początku, że powinniśmy wrócić do pewnych polskich tradycji. I już wiele razy przemawiałem w tym kierunku, że trzeba za wzór brać podstawy pierwszej Konstytucji Polskiej po odzyskaniu niepodległości, Konstytucji marcowej, która powstawała w warunkach interesujących jeśli chodzi o postępowość, o socjalistyczne także elementy i dała wzory zupełnie niezłej demokracji. Ona oczywiście przechodziła różne okresy rozwoju, ale są to podstawy wyjściowe. I wydaje się, że interesujące. Byłby z tego jeszcze jeden wielki pożytek, że budowalibyśmy tradycję



konstytucjonalizmu i tradycje demokracji polskiej, która chyba dla wagi, dla roli państwa jest sprawą bardzo potrzebną.

W tym kontekście wydaje się oczywiście, że pluralizm instytucji polityczno-ustrojowych jest pożyteczny, jeżeli wzbogacimy go jeszcze o instytucję prezydenta i senatu, to wyszukujemy - jak mówię - lepsze warunki do rozwijania się tego celu zasadniczego.

Ja mam tutaj co do prezydenta pozycję szczególną dlatego, że już od wielu lat pisałem i postulowałem przywrócenie w Polsce prezydenta. I dzisiaj żartobliwie mówię, że być może wystąpię do Stronnictwa Demokratycznego z powództwem o współautorstwo co najmniej do tej instytucji. Dlatego, że ona w książce już jest zarysowana.

Jeśli natomiast chodzi o senat, to wydaje się, że byłoby bardzo pożytecznym to znaczy może tak - byłoby niezbędnym żeby Konstytucja określiła kompetencje senatu w taki sposób, który by wyłączył konfliktowość w stosunku do Sejmu, a w każdym razie ograniczył. A przede wszystkim - powiedziałbym tak - senat nie powinien być odpowiedzialny za problemy inflacji w Polsce i różne inne skomplikowane sprawy w życiu gospodarczym. Niech to bierze na siebie Sejm i rząd, którzy i tak - jak widać z programów prac - nie zawsze się mieszczą w czasie żeby wszystkie sprawy dostatecznie szczegółowo omówić i rozstrzygnąć.

Senat byłby bardzo pożytecznym, gdyby miał pewien dystans do tych codziennych kłopotliwych różnych decyzji, które potrzeba podejmować w sferze społeczno-gospodarczej. Senat powinien być powiązany - moim zdaniem - z całym tym

systemem instytucji, które stoją na straży właśnie kształtowania się demokracji, rozwijania się praw obywatelskich, praw człowieka w Polsce i z systemem praworządności w Polsce.

Senat powinien się skoncentrować na problemach jego związku z Trybunałem Konstytucyjnym, z innymi organami, które przestrzegają tych zagadnień z ~~razem~~ ratyfikacją umów międzynarodowych, z przestrzeganiem umów międzynarodowych w Polsce. Oczywiście ja tutaj mówię o głównym nurcie rzecz jasna, że to trzeba byłoby jeszcze rozważyć inne aspekty tego.

Taki kierunek rozwiązania kompetencji Senatu zapewniałby w rozwoju polskiego systemu politycznego bardzo ciekawy element gwarancji tego, co jest jedna chyba najważniejsza na przyszłość. Bo z problemów gospodarczych będziemy bardzo długo i skomplikowanie wychodzili. A mamy szansę wyjść z nowymi cywilizowanymi, nowoczesnymi formami demokracji socjalistycznej

szanse wyjść z nowymi cywilizowanymi nowoczesnymi formami demokracji socjalistycznej, pracorządności w nowych warunkach i otwarcia się i zabezpieczenia realizacji praw obywatelskich, praw człowieka.

Ja myślę, że na koniec, bo brak czasu, na rozwijanie tych myśli, że może jednak potrzeba jest i taka uwaga dla przeciwników senatu - że właściwie senat będzie lepszą Radą Państwa, czy dużo lepszą Radą Państwa.

Dzisiaj mamy właściwie pozostałość senatu w postaci Rady Państwa, tylko że to jest właściwie gorszy rodzaj senatu, a więc może i ten element warto także mieć na uwadze z punktu widzenia państwa na całość tych spraw i w takim kontekście jeżeli senat ugrupuje się nam jako taki areopag mądrych ludzi, który będzie pilnował kultury politycznej w Polsce, i który będzie właśnie się koncentrował na tym co jest fundamentami Rzeczypospolitej i także tradycją jej konstytucyjnych i prawnych wartości, to wydaje mi się, że wniesiemy bardzo poważny wkład nie tylko w rozwiązanie dalszego rozwoju Polski, ale także myślę interesujące zbiory dla znacznej części Europy, która stoi przed tymi problemami.

Przesodniczący: Chciałbym, żebyśmy zaproponowali sobie zakończenie dyskusji nad tym tematem. Chciałbym zaproponować abyśmy powołali komisję, która by się tym zajęła, może jak rozumiem ta propozycja złożona przeze mnie wcześniej została już przez prof. Gieremkę współprzewodniczącego przyjęta.

~~kwantiti~~ Po jednej kwestii tylko chciałbym nawiązać., do

kwedtii decyzji o któreh mówił tu pan mec. Siła-Nowicki.

Otóż przede wszystkim uświadomny sobie, że my jako ciało tutaj siedzące nie mamy, nie jesteśmy żadnym konstytucyjnym organem decyzyjnym. Jesteśmy spotaniem różnych sił politycznych w Polsce, które zastanawiają się, które zmierzają do consensusu politycznego opierając się na tym consensusie występujemy do organów państwa o dokonywanie zmian takich czy innych, które miałyby służyć reformom tego państwa w różnym zakresie.

Ale również nie mamy żadnego statutu, który by opisywał sposób pracy tego zespołu, któryby zakładał na przykład że my jesteśmy gronem wewnątrzdecyzyjnym, głosującym w trybie większości, w jakimś innym trybie. Raczej jde o moment, w którym przedstawiamy różne perspektywy i różne punkty widzenia i staramy się zmierzać do wypracowania takich ujęć, które możliwie wiele z tych perspektyw uwzględniają, ale byłoby pewnie nierealistyczne wyobrażania sobie, że wszystkie perspektywy które padają tutaj znajdują swoje pełne wyraz w wypracowanym kompromisie.

W każdym razie nie sądzę, żebyśmy mogli myśleć o sobie jako o ciele, które na przykład w trybie głosowania większościowego podejmuje decyzje i zobowiązuje wszystkich do tego, żeby tych większością przyjętych decyzji realizowali.

Przedstawiam tu swój punkt widzenia. Chciałbym zaproponować, abyśmy w tym miejscu zrobili 10 minut przerwy i podjęli następny temat udzielając przedtem głosu panu prof. Geremkowi.

Ob. Bronisław Geremek:

Chciałbym przyłączyć się do tych uwag dotyczących procesu decyzyjnego. Nam się także wydaje, że zasadą pracy naszej jest zasada ~~przekroczenia~~ starych polskich zgromadzeń przedstawicielskich, zasada ucierania się, a nie zasada głosowania. I wytwarza to w różnych zespołach pewne omenty zawężenia i braku możliwości przekroczenia trudnych problemów, trudnych progów,

Myśmy w związku z tym - strona nasza zwróciliśmy się do Krajowej komisji wykonawczej "Solidarności" o umocowanie nasze w stosunku do tych spraw, które są konfliktoce. I wśród tych spraw chcielibyśmy podkreślić - jest wiele takich, które właśnie wykraczają poza pakiet spraw politycznych. Uważaliśmy, że myśleniu naszemu musi stale towarzyszyć pakietowe tramtowa, NIE tych reform, które tutaj zakdesłamy właśnie dlatego, ażeby znalazły się one społecznej akceptacji. I złożyło się tak, że w całości procesu negocjacyjnego najsłabszym ogniwem okazał się stół, czy też zwspół spraw reform gospodarczych i społecznych i apel generała Czesława Kiszczaka i Lecha Wałęsy o przyspieszenie procesu Okrągłego stołu oznaczał przede wszystkim zarysowanie decyzji możliwych w tej chwili do podjęcia, dotyczących spraw gospodarczych i społecznych. Dotyczył także, oparty był on także na tym, że pojawiła się pewna wizja reform ustrojowych, które w ramach prowidium konstytucyjnego są do akceptacji jak sądzimy. A zatem pewien próg został przekroczony natomiast sposób zakrślenia możliwych decyzji, których też my nie podejmujemy

zależy od naszego zespołu i wydaje mi się, że tutaj jest obowiązki w wszystkich tu obecnych, a zwłaszcza obu współprzewodniczących troska o tę zasadę suwerenności debat zespołu reform politycznych.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Proponuję 10 minut przerwy.

P r z e r w a

P o p r z e r w i e

-----

/Przewodnictwo obrad obejmuje doc. Bronisław Geremek/

Przewodniczący:

Bardzo proszę o zójmowanie miejsc.

Oczekujemy jeszcze żeby ci bufetowa część zgromadzenia wróciła, bo mimo że nie ma bufetu, to jednak obyczaj udawania się do bufetu pozostał.

Proszę Państwa! Powracamy do porządku dziennego.

Przechodzimy teraz zatem do dyskusji nad stanem praw w zespołach, które związane są z zespołem reform politycznych Sądzymy, że przedmiotem tego nie będzie jakby sprawozdanie z pracy, a raczej określenie tego miejsca, w którym następuje - występują trudności i są sytuacje konfliktowe spróbujemy rozważyć rozpatrueć, czy nie uda się rozbieżności, które tam wystąpiły przekroczyć.

Zgodnie z przyjętym na wstępie posiedzenia porządkiem zatem przechodzimy do spłaty samorzządu terytorialnego Czy przedstawienie stanu sprawy i stanu rozbieżności - głos pierwszy strona rządowa-koalicyjna czy też nasza? Nasza - to proszę pan Jerzy Regulski.

9/6

Ob. Jerzy Regulski:

Proszę Państwa! Grupa robocza do spraw samorządu terytorialnego skończyła swoją pracę, współprzewodniczyłem jej wraz z prof. Sokolewiczem i został zapisany protokół końcowy.

Protokół końcowy stwierdza, że istotną sprawą jest upodmiotowienie społeczności lokalnych i wprowadzenie systemu samorządów terytorialnych w Polsce oraz obie strony uzgodniły, że to się powinno wyrażać w samodzielności funkcjonalnej jednostek samorządu terytorialnego, gwarantowanej posiadaniem własnych organów ustrojowych i ograniczeniu nadzoru nad samorządem dla zapewnienia legalności jego działań tylko, po drugie samodzielności majątkowej i finansowej oraz po trzecie demokratycznym sposobem wyłaniania organów uchwałodawczych.

Według naszej opinii żaden w tej chwili w kraju żaden z tych trzech wymogów nie jest spełniony. W trakcie dyskusji dokonaliśmy uzgodnień w szeregu różnych problemach szczególnie przyjemnością odnotowaliśmy uzgodnienie z Ministerstwem Finansów zasad reformy systemu zasilania budżetów lokalnych i parę innych spraw. Niestety napotkaliśmy na barierę w trzech kluczowych sprawach, które spowodowały że da sze dyskusje nad szczegółowymi uzgodnieniami stały swój sens, ponieważ trzeba zmienić istotę funkcjonowania samorządu terytorialnego a wtórne uzgodnienia, które urzędnik państwowy, którego szczebla ma załatwiać tę samą sprawę - nie są istotną reformą tego systemu.

Pozwolę sobie skoncentrować się na tych trzech elementach, które jak. rozumiem tutaj powinny mieć swoje

odbicie i uzgodnienia.

Pierwsza sprawa to jest zadania jednolistości władzy państwowej. Uważamy, że jest to relikwyt czasów zamierzchłych i w chwili obecnej rady narodowe jako organy uchwałodawcze samorządu mogą spełniać tylko rolę organów samorządów, a nie mogą pełnić jednocześnie funkcji władzy państwowej. Są to funkcje sprzeczne w stosunku do siebie i doświadczenie ostatnich dekad wykazało, że tych funkcji jeden organ łączyć nie może. Nie można siebie samego nadzorować.

W rezultacie istniejący system sprowadza się do tego, że rady narodowe są hierarchicznie podporządkowane że rady



W rezultacie ten istniejący system ~~sprowadza~~ sprowadza się do tego, że rady narodowe są hierarchicznie podporządkowane, że rady wyższych szczebli mogą w sposób władczy wkraczać w kompetencje szczebli niższych i ta cała piramida jest ukoronowana Radą Państwa na szczycie.

W związku z tym uważamy, że tutaj jest rzecz niezbędna usunięcie podporządkowania tej hierarchii. Strona rządowa stoi na stanowisku przeciwnym, do Rządu, utrzymania obecnego dwojakiego charakteru rad narodowych. Uważamy, że jak ta sprawa, ponieważ jest uregulowana w Konstytucji, w zmiany konstytucyjne będą wymagały pewnego okresu czasu, nie wiem czy to byłoby możliwe przy okazji obecnych wprowadzić te zmiany. Jeżeli nie, to wydaje się, że jest sprawą kompromisową byłoby jakieś zawieszenie uprawnień władczych Rady Państwa w stosunku do rad wojewódzkich i zawieszenie uprawnień władczych rad wojewódzkich w stosunku do rad gminnych i miejskich, szczególnie ten szczebel robi w tej chwili dosyć dużo trudności w terenie.

Problem drugi. Administracja szczebla podstawowego. Uważamy, że podstawowym warunkiem działania samorządu jest posiadanie własnego organu wykonawczego, Samorząd, który działa poprzez urzędników państwowych, nie jest samorządem. Przypominam, że mimo, że w tej chwili wprowadzono zwiększoną rolę rad narodowych na nominację naczelników, to niemniej naczelnik z mocy prawa jest urzędnikiem państwowym i działa na podstawie nominacji wojewodów. Nie może być mowy o samodzielnym funkcjonowaniu samorządu, jeżeli nie ma organu wykonawczego, który jest podporządkowany pragmatyce służbowej,

i wytycznym wpływając od góry.

Stoimy na stanowisku, że jest rzeczą niezbędną mocą ustawy przekazanie terenowych organów administracji państwowej szczebla podstawowego w gestię rad narodowych, w gestię samorządu z jednoczesną zmianą statusu tych urzędników na status urzędnika komunalnego, aby przestali podlegać pragmatyce służbowej urzędników państwowych. Jest to bardzo istotny warunek, żeby w ogóle miało sens cokolwiek zmieniać na dole.

Trzecia sprawa, to sprawa form ponadlokalnej organizacji samorządu terytorialnego, a przede wszystkim roli województwa. Jesteśmy przeciwni powoływaniu tworzenia na szczeblu wojewódzkim samorządu terytorialnego rozumianego w sposób analogiczny jak na szczeblu podstawowym. Uważamy, że w chwili obecnej na szczeblu wojewódzkim nie ma warunków do stworzenia samorządu terytorialnego w pełnym tego słowa znaczeniu. Wojewodowie są reprezentantami Rządu i nigdy nie przestaną, przynajmniej w najbliższej przyszłości być tymi reprezentantami Rządu, a więc tworzenie domniemania, że oni są organami wykonawczymi samorządu wojewódzkiego jest fikcją. I dąży do tworzenia pozorności, przeciwko której chcielibyśmy przeciwstawić się.

Po drugie, w skali województwa, że województwa są podzielone obecnie w sposób sztuczny, nie reprezentują żadnych społeczności lokalnych, nie można wyodrębnić interesu społeczności lokalnych w skali województwa, nie istnieje zaplecze społeczne dla wyodrębnienia rzeczywistego samorządu.

A więc w związku z tym uważamy, że województwa w przyszłości powinny, w najbliższej przyszłości, ale dającej

się przewidywać w skali kilkunastu lat, powinny pozostawać organami administracji państwowej, natomiast trzeba wzmocnić rolę rad narodowych wojewódzkich, aby uspołecznić, poddać silniejszej kontroli. Jesteśmy za tym, żeby wojewódzkie rady narodowe pochodziły z wyborów pośrednich, reprezentując gminy, żeby budować samorząd od dołu, a na szczeblu wojewódzkim, żeby się łączyło myślenie administracyjno-państwowe z oddolnym myśleniem samorządowym.

Zadania ponadlokalne powinny być, a wchodzące w kompetencje samorządów, samorządu lokalnego, powinny być realizowane przez związki międzykomunalne, a nie przez organy administracji ~~pań~~ wojewódzkich.

Innymi słowy, że jak <sup>wodę</sup> ~~zakaz~~ odpowiada samorząd lokalny, to jeżeli wymaga to współdziałania dwóch czy trzech sąsiednich gmin, to się tworzy związek międzykomunalny, który realizuje zadania ustawowe w tej dziedzinie.

Chcemy wobec tego wyraźnie oddzielić sferę odpowiedzialności samorządów lokalnych od sfery odpowiedzialności Rządu i administracji państwowej i granice pomiędzy tymi sferami powinna przebiegać pomiędzy tak jak wyznaczone są kompetencje organów miast i gmin i kompetencje organów wojewódzkich.

Z tą sprawą łączy się nasz sprzeciw przeciwko ustawie o mieniu komunalnym w przekazanym brzmieniu obecnie do Sejmu. I w tej sprawie zdecydowanie reprezentujemy stanowisko, że powinna ona być wycofana i ulec generalnej przeróbce.

Ustawami w brzmieniu obecnym utrwała obecny system zarządzania i system podziału terytorialnego. Wiadomo, że województwa są się podzielone, ale jeżeli one uzyskają w chwili obecnej

mienie, a więc zostaną uwłaszczone, to praktycznie dokonane jakiegokolwiek zmiany granic będzie niemożliwe, ponieważ to nie chodzi tylko o majątek trwały, ale również o prawa majątkowe, o przedsiębiorstwa i inne sprawy. Usztywni się zły podział terytorialny, usztywni się również zły podział zarządu ponieważ propozycja przekazana do Sejmu mówi, że na mienie komunalne przyjmują te organy, które w chwili wejścia ustawy zarządzają danym mieniem. A więc po prostu następuje usztywnienie istniejącego nieefektywnego, złego sposobu zarządzania majątkiem w terenie.

W tym świetle stoimy na stanowisku, że tę ustawę trzeba wstrzymać, trzeba ją przebudować i trzeba ją zbudować w ten sposób, aby województwom posiadały osobowości prawnej, a wojewodowie działali jako urzędnicy państwowi w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa, i żeby nie posiadały własnego mienia.

Nawiasem mówiąc, projekt tej ustawy zawiera kilka tego typu niedoróbek warsztatowych z punktu widzenia prawnego, że jest rzeczą oczywistą, nie chcę wchodzić w szczegóły, że będzie konieczna modyfikacja, nowelizacja tej ustawy w ciągu 3 miesięcy następnych. ~~Ona~~ Ona tam zawiera po prostu błędy.

Tu są trzy elementy, które myśmy chcieli poddać pod dyskusję. Uważamy, że jeżeli one zostaną odblokowane, to praktycznie może istnieć daleko idący consensus w sprawie reorganizacji władz terenowych, i sposobu zarządu, odtworzenia samorządu terytorialnego na szczeblu lokalnym, który może uzyskać szerokie poparcie społeczne. Zdajemy sobie sprawę, że proces legislacyjny będzie trwał długo, że trzeba będzie tworzyć całych szereg prowizoriów i w tym

zakresie zdajemy sobie sprawę, że w bieżącym okresie trzeba powołać jakieś formy przejściowe, strona opijcyjna jest gotowa przekazać dokładniejsze swoje poglądy w tej sprawie, mamy, posiadamy te koncepcje, i natomiast później to powinien przejąć Sejm.

Niemniej stwierdziliśmy z tych rzeczy uzgodnionych, które chciałem zasygnalizować, że na okres pomiędzy wyborami do Sejmu PRL a wyborami do samorządu terytorialnego, przecież to w naszym pojęciu powinny być przyspieszone, należy umożliwić nowo powołanym stowarzyszeniom aktywną partycypację w radach narodowych. W pojęciu społecznym rady narodowe są niereprezentatywne, i sposób ich działania, szczególnie na obszarach wiejskich, budzi poważne zastrzeżenia. Nowo powołane stowarzyszenia powinny móc uczestniczyć w pracach rad i w komisji zapisaliśmy, że powinno się stworzyć możliwość udziału tych stowarzyszeń w kontrolach społecznych, zgłaszanie wniosków pod adresem rad i ich organów oraz wyrażania opinii w sprawach objętych kompetencjami rad narodowych.

Reforma samorządu terytorialnego winna być objęta społeczną kontrolą sprawowaną w oparciu o zasady ustalone przez okrągły stół. Poza tym niezbędne są korekty granic podziału terytorialnego stopnia podstawowego, powinny być dokonane przed wprowadzeniem w życie ustawy o mieniu komunalnym, ponieważ to by usztywniło i uniemożliwiło. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący prof. ~~Jankowski~~ Geremek:

Dziękuję bardzo. Kto z drugiej strony zechce zabrać głos?

P. Wilkanowicz:

Istotnie, różnimy się tutaj w poglądach, przede wszystkim, ale chyba dobrym zjawiskiem jest to, że jesteśmy zgodni co do ogólnych intencji. Te ogólne intencje sprowadzają się do tego, że chcemy, aby samorząd terytorialny, rady narodowe, działające w terenie, miały większą skuteczność i samodzielność działania.

Natomiast różnica poglądu sprowadza się do tego, ~~my~~ uważamy, że odjęcie radom narodowym, a doszliśmy już do takiego porozumienia, że powinny one pełnić przewidziane Konstytucją i ustawami funkcje również

radom narodowym diszliśmy już do takiego porozumienia, że powinny one pełnić przewidziane konstytucyjnie i ustawami również organów władzy państwowej- jeśli z tego rezygnujemy, to tym samym usuniemy tytuł do sprawowania kontroli nad administracją państwową, a więc zamiast umacniać rady narodowe, to w tym rozumieniu i znaczeniu odejmiemy im jeden z ważnych atrybutów oddziaływania na tę terenową rzeczywistość. Ponadto jest nie mniej ważne, że rady narodowe dzięki temu atrybutowi mają tytuł do oddziaływania na wszystkie inne podmioty działające na ich terenie.

Tworzy to system kanalizacji pewnych niezawodoleń i objawiających się nawet w tych jak tutaj użyto stwierdzenia nie reprezentatywnych radach narodowych, chociaż z tym terminem można by polemizować. I ta dzisiejsza rzeczywistość funkcjonowania rad narodowych nie jest taką rzeczywistością, że przedstawiciele społeczności lokalnych nie mówią o tych niedostatkach tylko po prostu nie ma warunków do zaspokojenia - ekonomicznych warunków i podstaw do zaspokojenia tych oczekiwań społecznych

W związku z tym z tego wynika to nasze stanowisko i spójność jest w intencjach, natomiast inne rozumienie tych funkcji władczych. Przy czym wytrona solidarnościowo opozycyjna w tej naszej grupie prezentowała terminologię władzy publicznej, która w zasadzie jest terminem szerszym od władzy państwowej.

Myślę, że tutaj można poszukiwać konsensusu chociaż inny jest nasz pogląd na funkcje administracji państwowej

na szczeblu podstawowym przynajmniej w okresie przejściowym.

Jest potrzebny sprawnie działający aparat administracyjny w obecnych realiach społeczno-ekonomicznych. I proces dochodzenia do wyodrębnienia organów wykonawczych powinien być procesem stopniowym a nie rewolucyjnym. W związku z tym proponujemy, żeby utworzyć zarząd, który zajmowałby się sprawami mienia komunalnego i dopuszczamy, że pewna część administracji mogłaby się stopniowo przekształcać w tę administrację ko unalną, o której mówią nasi dyskutanci.

I sprawa zasadnicza, to różnica koncepcji w podejściu do województw. Mienie komunalne i samorządność sprawa dla się w naszym rozumieniu przede wszystkim do tego, aby zapewnić pewną autonomię ekonomiczną. Tej autonomii ekonomicznej nie można stworzyć bez bazy i bez stałych źródeł dochodów. Tych źródeł dochodów nie ma w małych gminach gdzie nie ma po prostu rozbudowanej infrastruktury gospodarczej, a więc nie ma tych podatników, którzy mogliby trwale zasilać budżety rad narodowych. Tam nadal pozostanie droga dotacji. Zbieżni jesteśmy że trzeba je obiektywizować i uchwała sejmu przewodzi, że Rada Ministrów do końca przyszłego roku takie obiektywne kryteria podziału dotacji uchwali.

Natomiast jest szansa stworzenia systemu samofinansowania w obrębie gospodarki samorządowej w dużych miastach i w województwach. I tam źródłami zasilania powinny być zdecentralizowane przedsiębiorstwa- które przeszły z gestii



ministrów w gestie wojewodów jako organów założycielskich i podporządkowanych radom narodowym i dlatego uważamy, że mienie komunalne województwach może stać się właśnie takim źródłem samofinansowania gospodarki samorządowej.

A więc zmierzać to powinno do większej autonomii i samodzielności ekonomicznej. Na marginesie tego trzeba powiedzieć że tu się nakładają w naszych poglądach dwie rzeczy. Jedno to spojrzenie powiedziałbym takie prawnoustrojowe, i organizacyjne, a drugie to spojrzenie poprzez pryzmat dzisiejszych realiów i te dzisiejsze realia są smutne, ponieważ budżety rad narodowych powiązane są z budżetem centralnym i z tego tytułu zasilane i to nie Rada Państwa, a Sejm uchwała dotacje zasilające, dla budżetów terenowych i stąd poprzez budżet centralny i głęboki deficyt również budżety rad narodowych stopniowo wojewódzkie i stopniowo podstawowego odczuwają ogólne deficyty płatnicze, czy deficyty gospodarcze, całą tę rzeczywistość ekonomiczną, w jakiej się znajdujemy.

I myślę, że tutaj żadną obiektywizacją dotacji my do końca nie jesteśmy tego zdolni wyeliminować, <sup>ponieważ</sup> pomimo uznaniowości, mimo tej obiektywizacji kryteriów zawsze powstanie margines uznaniowości, bo gminie słabiej rozwiniętej trzeba będzie dać nieobiektywną dotację, po to, żeby stworzyć szansę ~~doganiania~~ doganiania rozwiniętych gmin, czy większe inwestycje będą się musiały wiązać z nieobiektywnym kryterium dotacji i celową po prostu dotacją.

Treścią tutaj jesteśmy zgodni, że te dotacje powinny pozostać. Uważamy również, że tworzenie obowiązkowego związku miast i gmin polskich przy istniejących rozwiązaniach ustrojowych nie jest konieczne. Uważamy, że te sprawy powinien rozstrzygać i zgodnie z obecnymi rozwiązaniami prawnymi powinien się tymi sprawami zajmować Sejm i ten organ, który zostanie wyznaczony do nadzoru nad radami narodowymi. Obecnie piecza nad samodzielnością rad narodowych powierzona jest Sejmowi. Jeśli zmierzamy do Sejmu pl talitycznego tym samym będziemy mogli wspólnie kontrolować czy ta samodzielność znajduje pełne poszanowanie czy też nie.

I chciałem jeszcze sprostować, że obecne stosowane środki nadzoru przez Radę Państwa proszę mi wierzyć poza wskazaniami wadliwości prawnej podejmowanych uchwał z naruszeniem prawa nie są środkami destrykcyjnymi. I na przestrzeni ostatnich kilku lat nie było ani jednej uchwały wojewódzkiej rady narodowej, która by była w trybie nadzoru ~~xxkw~~ uchylona przez Radę Państwa, podobnie jak nie było przypadku rozwiązania rady narodowej z powodu jakiegś niesubordynacji w stosunku do centrum.

A więc to kryterium nadzoru zgodności z polityką państwa jest kryterium zapisanym w prawie, natomiast nie jest kryterium praktycznie stosowany. w praktyce. To tyle dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Mam jednak wrażenie, że dla pomyślności naszych obrad dobrze jest jakby wyjaśnianie tych odmien-

ności ani ich zamazywanie i ja osobiście odebrałem jedbak taką odmiennosc intencji. Pan Regulski mówił o tym, jak zmienić pan Wilkanowicz mówił o tym jak ulepszyć i usprawnić. Myślę, że ma to wpływ także na konkretne sprawy tu omawiane.

Pan Regulski prosi o skorzystanie prawa repliki. jak rozumiem?

Ab. Jerzy Regulski: Jeśli można w celu wyjaśnienia tylko.

Ja nie podnosiłem sprawy związku gmin, uważam, że tu nie chodzi o nadzór, tylko o reprezentację interesów w chwili obecnej interes lokalne, interesy poszczególnych gmin nie mają reprezentacji na szczebli centralnym.

Jeżeli Rada Państwa potrzebuje kogoś się zapytać to się pyta przewodniczących wojewódzkich rad narodowych natomiast interesy organizacji lokalne powinny mieć reprezentacje i powinny poza tym być współdziałającymi i wspomagającymi

Sprawy zresztą nie podnosiłem, bo uważam że to jest sprawa do dalszych dyskusji. Natomiast ja bym zaprotestował przeciwko mieszaniu problemu samorządności z problemami finansowymi. Trzeba - my się boimy, że ludzi nie będą mieli pieniędzy i w związku z tym nie dajemy im prawa do rządzenia się samym sobą. Uważam, że nieporozumieniem jest mówienie, że gminy, miasta czy województwa mają się utrzymywać same. Nigdy na całym świecie nie ma sytuacji- żeby miasta utrzymywały się same. istnieje zawsze system dotacyjny, ponieważ system podatkowy jest zawsze tak - że większość podatków

jest scentralizowana na szczeblu cen rażnym.

Poza ty. w momencie decentralizacji przedsiębiorstw ja właściwie usamodzielnienia przedsiębiorstw przedsiębiorstwa państwowe uzyskują wysoki stopień niezależności i ja nie widzę źródła, gdzie przedsiębiorstwo- które ma być własnością województwa, zasila budżet wojewódzki. Przecież ono podlega przepisom o ~~na~~ przedsiębiorstwach samorządnych i wiadomo, że przedsiębiorstwa państwowe w formie posatków płacą, a nie z tytułu własności. Zresztą ustawa o mieniu komunalnym wprowadza pojęcie przedsiębiorstw terenowych, różnych od przedsiębiorstw państwowych pozostawiając całkowitą pustkę prawną wokół tego pojęcia. Samo przesunięcie własności nic nie ułatwia.

I wreszcie ja uważam, że ten nurt dyskusji o zasileniu finansowym myśmy z Ministerstwem Finansów daleko uzgodnili w tym sensie poglądy. Ja dlatego tego nie podnosiłem, natomiast uważam, że nie należy mieszać prawa ludzi do organizowania swoich własnych spraw, z tym, że od razu z obawami, że nie można im tego dać, bo nie będą mieli pieniędzy. To są dwie różne kategorie. My mówimy w tej chwili o zmianach ustrojowych, a nie blokujemy sprawy dyskusją o sprawach finansowych.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Głos ma pan Aleksander Kwaśniewski.

Ob. Aleksander Kwaśniewski:     Panie Przewodniczący!

Szanowni Państwo!

Moja propozycja ma charakter porządkowy w pewnym sensie, bowiem nie chciałbym wchodzić w dyskusję merytoryczną, jaką przed chwilą mieliśmy okazję słyszeć, ale także chciałbym być dobrze zrozumiany, nie wnioskuję o zamknięcie tej dyskusji merytorycznej w tym momencie. Ale wydaje się, iż z punktu widzenia finału, jakim powinny się nasze prace skończyć, warto rozpatrzyć następującą możliwość.

Materia jest bardzo trudna i rzeczywiście ma zasadniczy charakter, należy do jednej z... są to regulacje dotyczące ustroju państwa. Są tutaj bardzo różne zdania, także w naszych szeregach, ponieważ po raz pierwszy spotykamy się z nowymi kwestiami, jak choćby sprawa mienia komunalnego. I nie wydaje mi się możliwe, aby czy w tej dyskusji, jaką toczycie panowie w zespole, czy nawet rozszerzając tę dyskusję, moglibyśmy w ciągu kilku najbliższych dni osiągnąć na tyle dojrzałe propozycje, na tyle dojrzałe zapisy, aby mogły stać się one podstawą już do zamknięcia tej dyskusji, wyjścia na drogę legislacyjną.

Proponowałbym więc, aby przyjąć, iż finałem pracy tego zespołu w tej kwestii - samorządu terytorialnego, byłoby stworzenie zespołu roboczego, który kontynuowałby dalej te prace. I który mógłby w sposób bardzo dojrzały, bardzo odpowiedzialny dojść do porozumienia w tych kwestiach, które tutaj zostały wyrażone, które są bardzo istotne, i na które dzisiaj punkty widzenia są zróżnicowane.

er

12/3

To dotyczy i mienia komunalnego, to dotyczy kwestii konstrukcji administracji państwowej itd. itd. Nie chcę wracać, bo mówił i zarówno pan prof. Regulski jak i pan dyr. Wilkanowicz.

Krótko mówiąc, proponowałbym, aby może zastanowić się, czy finałem pracy tego podzespołu nie powinno być przyjęcie koncepcji dalszej pracy powołania zespołu i przedłożenia tu już we właściwym trybie właściwym organom, tym bardziej, że tak jak rozumiem obu panów, są to procesy wieloletnie. To nie są procesy, które możemy załatwić jednym aktem, czy w ciągu jednego miesiąca. A już moim zdaniem zupełnie byłoby nie na miejscu tworzenie tu rozwiązań prowizorycznych, ponieważ one byłyby jeszcze bardziej szkodliwe aniżeli oczekiwanie z koncepcjami i wejście z dojrzałą koncepcją, która by określała i sprawy prawne i sprawy finansowe i podziału administracyjnego itd. itd.

Raz jeszcze chcę tu być dobrze zrozumiany. Tu nie chodzi o odłożenie kwestii ad caelendas graecas, tzn. żebyśmy zrezygnowali z myślenia o tym. Intencje powinny być jasno zapisane, reforma jest niezbędna, jest konieczna. Najlepszy dowód, że nie czekając na "okrągły stół" zarówno Rada Państwa jak i Rada Ministrów wystąpiły z inicjatywą przyjęcia ustawy o mieniu komunalnym. Potraktujcie to jako dowód intencji w tej kwestii. Natomiast wydaje się, iż nie ma w tej chwili możliwości, aby przygotować na tyle uzgodnione i dojrzałe zapisy, które w tej ogromnie istotnej ustrojowej kwestii mogłyby odpowiedzialnie regulować ~~się~~ po nowemu. Dziękuję.

—  
JS

Przewodniczący: Dziękuję. Rozumiem propozycję pana ministra w ten sposób, że chodziłoby o powołanie zespołu, który kontynuowałby prace już po zakończeniu pracy "okrągłego stołu". Tak, że bardzo proszę, żeby w toku dyskusji sprawa była jeszcze przedmiotem uwagi.

Głos ma pan Piotr Baumbart.

Ob. Piotr Baumgart: Ja tutaj na początku powiem, że propozycja pana ministra Kwaśniewskiego wydaje się bardzo słuszna. Jako dowód na poparcie tego powiem, że grupa robocza podstolika rolniczego w trakcie swoich prac przygotowała, tzn. doprowadziła się pewnego consensusu w tej kwestii. Ja tu może przeczytam, to jest bardzo króciutkie. I tylko wniosek z tego należałoby wyciągnąć taki, że w tej grupie, w tym zespole, który miałyby kontynuować prace nad samorządnością terytorialną, nie powinno zabraknąć przedstawicieli autentycznych. Bo są prawnicy, są urzędnicy, tylko brakuje tych autentycznych sił społecznych, tych którzy w roli petenta do tych urzędów chodzą na co dzień.

Otóż stanowisko podzespołu rolniczego w sprawie samo, rządu jest następujące:

Potrzeby wsi i rolnictwa w szczególny sposób wymagają stworzenia podstaw prawnych, organizacyjnych i ekonomicznych dla rzeczywistej samorządności terytorialnej we wsiach, gminach i miastach. Takimi podstawami są następujące ustalenia. 1 - samorząd terytorialny gminy /miasta/ powołuje i odwołuje swój organ wykonawczy. Organ ten jest odpowiedzialny przed radą gminną /miejską/ i kieruje sprawami gminy /miasta/ 2 - Uważamy, że przyszłe organy władz miast i gmin powinny

być wyłącznie organami samorządu terytorialnego.

3 - Samorządom mieszkańców wsi należy zagwarantować prawo do własnego mienia komunalnego. 4 - Należy rozszerzyć kompetencje samorządowe wsi, a zwłaszcza kompetencje stanowiące dotyczące funkcjonowania i rozwoju wsi.

Chciałbym tutaj jeszcze dodać, że istnienie na szczeblu gminy administracji państwowej jest naprawdę w sytuacji samorządu zupełnie zbędne. Wszystkie konflikty, które wynikają w tej chwili między rolnikami a administracją państwową właśnie tam się gnieźdzą.

Na grupie rolniczej na stoliku rolniczym dawałem taki przykład i tu tylko króciutko powiem, że jednym z klasycznych przykładów jest na przykład sprawa gminy Lipiany woj. szczecińskiego, gdzie rolniczka przez 8 lat nie może wywalczyć zupełnie oczywistego prawa, mianowicie zawarła umowę dzierżawną o ziemię, urzędnik za określoną nie powiem zapówkę bo to jest brzydki wyraz, tydzień później wydał drugą decyzję na tę samą toemię, co spowodowało 8-letnie problemy natury sądowej i prawnej i w tej chwili dopiero grdnia rolników zgromadzenia, spotkania itd, próbują ten stan odwrócić, jest to niezwykle trudne, bo już zapadły w międzyczasie wyroki sądowe.

Jako jeden z klasycznych przykładów - tyle jeśli chodzi o sprawy samorządności - oczywiście tutaj pan prof. Regulski powiedział to obszerniej i dokładniej w języku prawnym i ja to w całości popieram, z tym, że jeśli chodzi o ten dystans tych zmian sa orządności na szczeblu wojewódzkim, to ja bym go jednak widział w zasięgu lat. Nie odsuwałby



go tak w ten okres dalszy zupełnie dzisiaj niedostrze galny.

Tyle na tyle samorządności, a jeszcze tylko słowo bo nie chciałem kilka razy zabierać głos, jeśli chodzi o sprawę propozycji pana Gduli odnośnie senatu. Otóż popieram tutaj stanowisko strony solidarnościowej, głównie pani prof. Zakrzewskiej, że społeczeństwu napewno odbierze to jako krok we właściwym kierunku jeśli chodzi o nadanie obywatelom tego co im się naturalnie należy, to znaczy prawa do wolnych wyborów i decydowania o tych swoich przedstawicielstwach.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma pan Artur Bodnar.

Ob. Artur Bodnar:

Ja chciałem nawiązać do tego o czym mówił minister Kwaźniewski, to znaczy, że sprawa jest tak skomplikowana, że nie jesteśmy w stanie przesądzić wielu kwestii w toku naszych pbrad, żeby nie popełnić tych błędów, jakie były chociażby popełnione w połowie, w pierwszej połowie kat osiemdziesiątych w zakresie naszego ustroju terytorialnego, samorządowego i państwowego, Ale ja rozumiem jednak tak, że musimy w toku

naszego ustroju terytorialnego samorządowego i państwowego. Ale ja rozumiem jednak tak, że musimy w toku naszych prac przygotować pewną deklarację ideową w tym zakresie, uzgodnioną, bo przecież kiedy przystąpimy do kampanii wyborczej, to ludzie będą się pytali, a co z samorządami? Prawda? A co z samorządami lokalnymi, co z samorządami rolniczymi i innymi, i stąd też wydaje mi się, że jest niezbędne opracowanie założeń ideowych, takiej filozofii samorządu terytorialnego, wywodzącej się z realiów społecznych i w tym jednocześnie i z aspiracji społecznych, bowiem tylko w ten sposób grupa robocza, która była powołana w wyniku obrad okrągłego stołu mogłaby dalej w sposób szczegółowy debatować i pracować, żeby przygotować określoną delegację dla przyszłego Sejmu. Więc jednym słowem w ten sposób moglibyśmy przyspieszyć ten proces stopniowego budowania nowego kształtu samorządu terytorialnego. To jest pierwsza uwaga. e

Druga uwaga, wydaje mi się, że jednak i w prasie, w wypowiedziach publicznych i z tego co mówił prof. Regulski rysuje się konieczność jednak nie spieszenia się z ustawą o mieniu komunalnym, nie wydaje mi się konieczne, żeby jeszcze ten Sejm tę ustawę zatwierdził, a w każdym razie potrzeba ~~nam~~ jest w wyniku naszych, nasza decyzja w tym względzie, żeby nie trzeba było tej ustawy za rok w sposób gruntowny czy dwa przebudowywać twierdząc, że pośpiech był tak straszny, ogromny, żeśmy stworzyli dziecko, gdzie urodzili dziecko przedwcześnie i dalece niedojrzałe.

Tercia sprawa, jest taka, że przecież potrzebna jest ta filozofia reformy samorządu terytorialnego i jego stosunku do wyższych organów państwa dlatego, że jeśli Senat zostanie przyjęty jako instytucja, druga izba naszego parlamentu, to przecież nie wszystkie kompetencje on Rady Państwa. Nie wyobrażam sobie, żeby przejął kompetencje w zakresie zwierzchnictwa nad radami narodowymi.

Czyli że ten postulat, o którym mówi prof. Regulski, musi być spełniony w tym etapie.

Po drugie, istnieje także konieczność rozważenia, czy my moglibyśmy już dzisiaj usamodzielnic bardziej gminne i miejskie rady narodowe w stosunku do uprawnień, jakie ma nad nimi, mają nad nimi wojewódzkie rady narodowe, to znaczy, że może być w ramach istniejącego prawa może być zmieniana i interpretacja tego prawa, zawężająca, nie rozszerzająca, więc być może, że w ramach istniejącej ustawy o radach narodowych można wykładnię nową przygotować, która przynajmniej ograniczy ~~es~~ znaczy rozszerzy ~~samodzielność~~ samodzielność gminnych i miejskich rad narodowych i ograniczy zatem i zakres nadzoru wojewódzkich rad narodowych.

I tutaj szukać pewnych rezerw, nie zmieniając w tej chwili litery prawa, a wymaga to oczywiście nowej wykładni, rozumienia tej litery prawa.

Wreszcie jest także, zgadzam się z tym, że jest nie do przyjęcia z punktu widzenia politycznego argumentacja tego rodzaju, która głosi, że ponieważ nie ma środków, nie można dać uprawnień. To jest nie do przyjęcia argumentacja,

zresztą z punktu widzenia politycznego, bo tak żeśmy 40 lat tłumaczyli wiele kwestii rad narodowych. I to prowadzi nas do nikąd, do ~~nikąd~~ odtwarzania tylko tej polityki, jaka była prowadzona, I to można zawrzeć w owej filozofii koniecznych reform, budowy nowego ustroju samorządu terytorialnego.

Ja natomiast jako zwolennik sprawnego państwa, uważam, że budując samorząd terytorialny my nie wpowinniśmy się z punktu widzenia państwa wyzywać przedstawiciela państwa na szczeblu miasta i gminy, którym dzisiaj jest naczelnik miasta czy gminy. Więc być może musi to być pełnomocnik wojewody, jako urzędu państwa, coś takiego powinno istnieć, zwłaszcza że możemy sobie wyobrazić, że w pierwszych latach kształtowania się samorządu terytorialnego, a w związku z tym i funkcjonowania rad narodowych mogą być to zbiorowość tak skłócone, o tak różnych, odmiennych, zderzających się interesach, aspiracjach, itd., że może istniejący układ się może ~~prze~~realizować funkcjonowanie tych instytucji, jeszcze trudniej będzie się dobić sprawiedliwości niż w istniejącym aktualnie stanie rzeczy.

Stąd też przynajmniej na okres przejściowy nie można gubić tej struktury, która często dla chłopa może stanowić w przyszłym układzie rzeczy ostatnią instancję odwoławczą. Przecież trzeba pamiętać, że wiele głosów na nie, referendum z listopada 1987 r. na wsi, dotyczących propozycji budowy samorządu terytorialnego było powodowanych tym, że mamy kliki w gminnej radzie narodowej i wśród urzędników gminnych, ale teraz jak my jeszcze powiemy, że tu się kończy władza na tym poziomie, no to wobec tego już całkiem

będziemy poddani nieodwołalnej despotii PZPR i ZSL, jak to niektórzy mówili wtedy chłopci. Stąd też uważam, że trzeba jednak pamiętać o tym, że nie należy gubić tego ogniwa, możemy utracić w wielu sprawach sterowalność, konieczną sterowalność procesami społecznymi i z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej i interesów państwa itd., w najlepszym rozumieniu tego słowa. To wszystko.

Przewodniczący:

Dziękuję. Głos ma pan Zbigniew Bujak.

P. Zbigniew Bujak:

Proszę państwa, w toku prac zespołu miałem możliwość obserwowania opinii stanowisk obu stron i chciałbym powiedzieć, że jeśli chodzi, jak to się mówi, zaobserwowałem daleko idącą zgodność poglądów, gdy chodzi o samorząd terytorialnym. W pierwszym dniu obrad grupy roboczej eksperci obu stron, potrzebowali, wsparci zresztą dwoma pracownikami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, potrzebowali nie więcej niż półgodziny, no może dwie, na uzgodnienie stanowiska w sprawach samorządu terytorialnego i było to stanowisko zgodne z postulatami strony opozycyjno-solidarnościowej.

Uważam więc, że nie istnieje w zasadzie problem czasu, jaki potrzebują eksperci, by się dogadać co do tego, czym i powinien być samorząd, jak powinien funkcjonować, odnotowuję też z przyjemnością, że w tych sprawach mamy spoparcie i naszych kolegów z OPZZ i Stronnictwa Demokratycznego i wielu innych; z przyjemnością odnotowałem, jak mówię, że wielu uczestników strony partyjno-rządowej popierało nasze stanowisko

w trakcie dalszych prac zespołu roboczego niektórzy z nich zniknęli, i jak sądzę więc, w tej chwili nie istnieje, jak mówię, problem uzgodnień między ekspertami, istnieje problem decyzji politycznej.

Otóż jeśli decyzja polityczna w sprawie samorządu zostanie podjęta, to również wtedy widzę sens, potrzebę i sens powołania zespołu, komisji, zgodnie z tym co proponował pan Minister Kwaśniewski. Jeśli ta decyzja polityczna ma nie zapaść, wtedy niestety pomimo zgłaszanych intencji nie będę mógł odebrać tej propozycji inaczej jak tylko próbę odsunięcia w niewiadomą przyszłość całej sprawy i problemu samorządu terytorialnego. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Głos ma pan Stanisław Gbathner.

P. Stanisław Gebethner:

Ja chciałem powiedzieć, że to nie jest nawet decyzja polityczna, jak żeśmy przywykli już takim terminem określać decyzje ośrodka władzy, ale to jest decyzja ustrojowa, to jest decyzja konstytucyjna i stąd w tej intencji rozumiem wypowiedź Ministra Kwaśniewskiego, że pewne rzeczy tutaj nie mogą być rozstrzygane w oderwaniu od reszty zagadnień, jak chociażby dzisiejsza przedpołudniowa dyskusja o prezydencie czy senacie, bo to zasadniczo zmienia cały kształt systemu ustrojowego.

Natomiast chciałbym zwrócić uwagę, że jeżeli się powiedziało "a", że ma być to nadzór legalny, bez nadzoru celowościowego, to wszelkie tutaj obrony instytucji pieczy Sejmu radami narodowymi czy nadzoru zwierzchniego Rady Państwa nie mają absolutnie sensu, ponieważ jest to tylko nadzór legalny, który opiera się na ustawie, wobec tego Sejm nadzór, używam w cudzysłowie tego stwierdzenia, uprawuje poprzez swoją władzę ustawodawczą, a kwestia konfliktu to jest sprawa odpowiedniego organu prawnego, czy to ma być

14/1

poprzez swoją władzę ustawodawczą, a kwestii konfliktu to jest sprawa odpowiedniego organu prawnego, czy to ma być sąd, czy Trybunał Konstytucyjny gdzie minister, jak w Anglii nie do Trybunału Konstytucyjnego, ale do sądu się odwołuje jeżeli jest przekroczenie prawa.

A więc ja nie widzę tutaj logiki w tym dalszym sporze - jeżeli przyjęło się w pkt 1, że jest tylko nadzór celowościowy. Albo to jest nierzetelne uzgodnienie stanowisk co się rozumie przez nadzór celowościowy, ~~prze~~ przepaszam legalny, a jeżeli tak, to wszystkie z tego <sup>wynikające</sup> konsekwencje muszą być przyjęte.

I problem tego zwierzchniego nadzoru nad radami narodowymi to nie jest problem - czy senat, czy tam ~~premier~~ prezydent miałby to mieć. Po prostu on znika w momencie, kiedy się przyjmuje zasadę samorządu terytorialnego.

I to samo dotyczy tej kwestii własności. Ja tu w pełni się zgadzam z prof. Regulskim i z prof. Bodnarem, że nie można w tej chwili petryfikować własności wojewódzkiej, jeżeli stoimy przed zasadniczą kwestią jak ma wyglądać samorząd terytorialny. Oczywiście logiczne jest, że własność może być tylko na szczeblu własności samorządowej to jest szczebla podstawowego. A tamto jest nadbudową jeżeli chodzi o województwo. I zresztą o czym my tutaj dyskutujemy - od lat wiadomo, że województwo jest największą przeszkodą w zarządzaniu terytorium naszego kraju, bo najwyżej walczy o uprawnienia od centralnych organów, a potem skwapliwie trzyma to i nie przekazuje do organów szczebla podstawowego. I to wychodziło już paro-



krotnie w latach osiemdziesiątych, jak chociażby przy odrzuceniu tej propozycji pośrednich wyborów w 1983 roku. Przecież to aktyw wojewódzki nie chciał się temu poddać, bo z kolei radni gminni czy miejscy wiedzieli, że w ten sposób uzyskaliby większy wpływ na województwo. To nie jest nic nowego.

I jest tutaj kwestia wyborów do rad narodowych. Mnie się wydaje, że ustalanie nowych, przyspieszonych wyborów dorad narodowych bez rozstrzygnięcia spraw ustrojowych tych rad narodowych, jest dzisiaj bezprzedmiotowe. Bo jeżeli nie rozstrzygnie się konstytucyjnie sprawy statusu samorządu terytorialnego, tak jak ja to rozumiem, tylko podlegającego właśnie tym legalnym restrykcjom w postaci ustawodawstwa i sądowej kontroli i także sprawy własności komunalnej, to przyspieszanie wyborów do rad narodowych nie ma sensu. To musi się wiązać, bo to musi być konsekwencją tych decyzji.

Ja nie wyobrażam sobie, aby Sejm tej kadencji, przy tych zadaniach, które mu się wyznaczają w tej chwili, czy wyznaczałoby mu się przy przyspieszonym terminie wyborów do rad narodowych, mógł jeszcze podjąć tak ważne sprawy dotyczące ustroju rad narodowych.

A więc ja rozumiem, że to jest wypracowanie koncepcji dla nowego Sejmu. I ostatnia sprawa jeszcze - nie baedzo godzę się ze stanowiskiem prof. Bodnara w sprawie tego naczelnika czy pełnomocnika. Oczywiście istnieje we wszystkich krajach problem, że jak jest samorząd, ~~xxx~~ w wielu krajach zachodnich istnieje, że władze samorządu

terytorialnego rządzone są przez określone kliki, koterie, to wszędzie istnieje. Tylko jest problem - czy lepsza jest koteria pod kontrolą społeczną, czy pod kontrolą nadrzędnego biurokratycznego czynnika. Ja osobiście uważam, że lepsza jest ta kontrola pierwsza, którą wymieniłem.

A nigdy się tego nie uniknie, zwłaszcza na szczeblu terytorialnym, nie tylko zresztą żeby te koterie tam różnego rodzaju nie działały. Natomiast autentyzm takiego organu terytorialnego wybranego przez organ uchwałodawczy, organ przedstawicielski, jest większy, silniejszy i bardziej wierzę w tę kontrolę niż w kontrolę czynnika nadrzędnego.

Natomiast jest oczywiste dla mnie, że taki naczelnik czy tam wójt, czy burmistrz musi wykonywać także i zadania administracji rządowej, administracji centralnej. Bo tak jest we wszystkich krajach. I on za tamte sprawy odpowiada przed swoim zwierzchnikiem, wojewodą czy ministrem, a za sprawy samorządu terytorialnego przed radą. No to jest po prostu już wypraktykowane dawniej. Jest tylko kwestia określonego prawnego usytuowania spraw czy procedur spraw konfliktowych, bo mogą tu się one oczywiście pojawiać. Ale w moim przekonaniu, jeżeli się powiedziało "a" w sprawie samorządu terytorialnego rzeczywistego, autentycznego, to boje o te wszystkie utrzymanie starych elementów starego systemu, absolutnie nie mają sensu. A to właściwie jest sens tego protokołu rozbieżności.

Dziękuję bardzo.

14/4

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo pan prof.Reykowski.

Prof.Reykowski Janusz:

Chciałbym przede wszystkim wyrazić taką opinię. że nie ma jeszcze powodu do twierdzenia, że coś się w jakimś kierunku strona koalicyjna ruszyła , potem się cofa.

Ja bym raczej opisał stan rzeczy, obecną sytuację tak - iż była początkowa intencja i to wspólna intencja innego spojrzenia narolę samorządu terytorialnego w Polsce. Innego, to znaczy nadającego zasadniczo nową rolę tego samorządu w Polsce.

Kiedy się jednak zaczęło klarować co by to miało znaczyć, dochodzić do konkretów, to ujawniły się rzeczy ogromnej wagi i o ogromnej skali. Do takich należy zarówno taka jak relacja między organami władzy państwowej a organami władzy samorządowej, jak i na przykład ta filozofia, która zdaje się różnicę dyskutantów - czy przez władzę samorządową należy ~~xx~~ rozumieć taką, która będzie jednocześnie autonomiczna finansowo mniej lub bardziej czy też te kwestie powinny być zupełnie rozdzielone i traktowanej jako w zasadzie nie mające związku, jak powiedział to pan prof.Regulski.

Ale okazało się, że także zaraz dalej, że dotyczy nie tylko i tak ważnej sprawy jak rola tych dwóch sposobów tych dwóch czynników władza-państwowa i samorząd również, podziału administracyjnego państwa. Niesłuchanie subtelnej kwestii, trudnej i rzbudzającej wiele problemów.

Tak więc ruch w tym kierunku ujawnił niesłychanie ważne i rozległe problemy, które - jak ... - Ja myślę, uświadamiam je sobie wyraźnie i tak to też usłyszałem w głosie pana prof. Regulskiego, nie ma szans na to żebyśmy w jakikolwiek nawet w przybliżony sposób rozwiązywali w tym trybie, w jakim tu obradujemy. W tym czasie, tymi zespołami ludzkimi i w oparciu o takie prace przygotowawcze, które zostały do tego wykonane.

Myśl, że prawie rewolucja w tym państwie by była, gdyby to tak zrobić w pełni jak to państwo przedstawiali.

Chciałbym zaproponować pewną ogólną strategię postępowania naszego stołu w tej i w dalszych sprawach, które jeszcze będziemy rozpatrywać. Mianowicie mamy pewne rzeczy główne, które mamy uzgodnić ze sobą, wymieniał je dzisiaj pan mecenas Siła-Nowicki. I mamy wiele jeszcze rzeczy innych, którymi ten główny, tę główną naszą umowę powinniśmy obudować. Otóż proponuję żebyśmy zmierzali do zredagowania umowy społecznej, która miała by taką strukturę, że zawierałaby pewne deklaracje ogólne dotyczące tego co do czego się umawiamy, zawierała rozwinięcie tych deklaracji w postaci pewnych umów dotyczących pewnych obszarów, które podejmowaliśmy i zawierała załącznik opisujące, jak w każdym z tych spraw co konkretnego ma być ucznione w bliższym i nieco dalszym horyzoncie dla każdej z tych spraw.

Kto i jakie zobowiązania w takich sprawach podejmuje.

Wracając po takim założeniu do kwestii, którą

TW

15/1

Wracając po takim założeniu do kwestii, którą rozważamy w tej chwili, zaproponowałbym, abyśmy uczynili tak, że powołamy jeszcze trzecią grupę roboczą, oprócz grupy roboczej do spraw ordynacji i do drugą do spraw uprawnień instytucji prezyde ta i senatu, powołali grupę roboczą, którzy pokusiła się o przygotowanie zarysu tej umowy, i zbadała, w jakiej formule każda z kw stii , którą tutaj debatujemy, mogła w tej umowie się znaleźć.

Nie mam jeszcze jasności w świetle tej dyskusji jaka ta formuła mogłaby być w tym momencie, z pewnością reforma państwa w tej skali musiałaby stanąć na porządku dziennym nowych, nowego parlamentu, być może wiązałaby byłaby składnikiem zmian w Konstytucji, bo nawiązując tu do głosów kogoś z państwa, nie zgadzam się z opinią, że strona rządowa chciałaby dokonać drobnych korekt konstytucji, raczej myśleliśmy w tym roku o prowizorium konstytucyjnym dla rozwiązania niektórych pilnych rzeczy na dziś, pilne rzeczy na dzisiaj, natomiast jest dosyć szeroko podziela opinia, również w tej stronie, którą reprezentuję że trzeba myśleć o zmianach ustrojowych w Polsce jako systemie. W związku z tym trzeba ta że na nowo napisać polską konstytucję i że chyba to o czym dziś dyskutujemy byłoby jednym z ważnych elementów tego nowego ujęcia.

Czyli kongluując wnoszę o: uzgodnie między nami w toku prac podzespołu pewnej formuły, która by deklarowała nasze intencje na tyle na ile zobaczyłoby się, na ile to jest zgodne- a także o umówienie się , że w toku dalszych prac na przykład naszej komisji, komitetu czy komisji współdziałania będą prowadzone prace studyjne przygotowujące to do postawienia całej sprawy na forum

przyszłego parlamentu.

- 76 -

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma pan Zbigniew Czajkowski.

Ob. Zbigniew Czajkowski:

Pan profesor pozwoli że ja jednak wróćę do tego tematu samorządu terytorialnego. Niestety bo głos pana prof. Reykowskiego mnie troszeczkę jakoś ustawił w drugiej kolejności windy, ale nawiążę wobec tego do paru tylko zagadnień, bardzo krótko.

Mianowicie chodzi mi o to, że w tych naszych debatach na temat całej regulacji prawnej systemu ustrojowego naszego kraju dokonujemy pewnej reformy od góry, to znaczy prezydent, Sejm itd i od dołu, to znaczy samorząd terytorialny. Sprawa bardzo prawidłowa, ale między tymi dwoma biegunami istnieje pewna współzależność istnieje pewna w moim przekonaniu luka. Tą luką jest umownie tylko mówię to jest województwo i na ten temat właśnie związku między tą górą, między tą górą a dołem istnieją pewne bym powiedział jeszcze niejasności, zarówno kompetencyjne, współzależności, powiązania i inne, o czym za chwileczkę w dwóch minutach powiem.

Pan prof. Regulski przedstawił nam projekt koncepcję samorządu terytorialnego, zresztą bardzo ciekawy jak widzimy długogalowy, który powinien być zresztą w sposób określony realizowany i napewno tak jest, ale można się zapytać, czy w dniu dzisiejszym właśnie samorzady tak jak pan prof. to przed nami są gotowe, są możliwe do tego żeby przyjęły te funkcje natychmiast? Mówimy, że nie że to musi być jednakże pewien proces, musimy pomagać, wspomagać, żeby ten proces był niewątpliwie działał się w sposób bardzo jak pan Baumgart powiedział określony możliwie szybko.

Zgadzam się oczywiście tak, ale nawet jeżeli te samorzady terytorialne będą całkowicie przygotowane, będą znakomicie funkcjonowały, to nie można jednakże wykluczyć i to oczywiście w każdym rozwiniętym społeczeństwie, że one będą działały przede wszystkim na rzecz tego swojego samorządu terytorialnego, ale chciałbym się zapytać a gdzie jest tu tutaj interes ogólnonarodowy? Gdzie jest właśnie pewna sprawa ogólnonarodowe, a więc ten związek pomiędzy tą górą między problemami ogólnonarodowymi a tymi partykularnymi interesami właśnie samorządu terytorialnego, Tych przykładów jest wiele.

Ja wziąłem tylko zagadnienia bardzo ogólne. Proszę bardzo - ochrona środowiska, która w wielu wypadkach może być odrzucana przez samorząd terytorialny, a będzie spełniać funkcje spraw ważnych dla całego kraju, wbrew temu .....

No ja wiem, mówimy o tych hotelu w Sniardwach i inne - oczywiście, Ale inne są sprawy . regulacje komunikacyjne- regulacje wodne, obszary gospodarcze, to są sprawy ogólnonarodowe, gdzie w wielu wypadkach samorząd terytorialny będzie przeciwny temu bo on będzie reprezentował swój własny, bardzo słuszny, ale bardzo partykularny interes. W tych wszystkich projektach te rzeczy nie zostały zabezpieczone, o nich właściwie dostateczny sposób zabezpieczone w jaki sposób powinny przenikać, wiązać się i ja tutaj uważam, że ~~jest~~ istnieje bardzo dużo luk, które powinny być rzeczywiście przekazane do rozpracowania tym dalszym zespołom, które będą doskonaliły ten projekt, który okazuje się, że on jest oczywiście bardzo kierunkowo słuszny, ale jest jeszcze bardzo daleki od tego, jakim byśmy go chcieli

widzieć.

Dziękuję bardzo.

nPrzewodniczący:

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że zmierzamy w tej chwili do konkluzji i chciałbym się ustosunkować do propozycji ogłoszonej przez prof. Reykowskiego,

Otóż wydaje mi się, że ważne jest żebyśmy mieli jasność co ma zostać powiedziane i co ma zostać zrobione. Usłyszeliśmy na poprzednim naszym spotkaniu, że strona rządowo-koalicyjna akceptuje myślenie o przyszłości Polski w kategoriach procesów demokratyzacji. I wśród tych procesów demokratyzacji sprawa samorządu terytorialnego ma swoje miejsce, i jeżeli tak jest i rozumiem, że w tej sprawie nie nastąpiła zmiana stanowiska, to to oznacza, że w deklaracji Okrągłego stołu znajdzie się zarys generalnej wizji nowego ustroju samorządowego, terytorialnego. I ma to znaczenie zasadnicze, jak tu mówiono już w toku dyskusji to jest nie tylko problem kampanii wyborczej, ale jeżeli my rzeczywiście myślimy o pewnej wizji zmiany sytuacji w kraju, to także, to jest jeden z problemów, tu nie zawiera my jakiegoś kontraktu w jednej i w drugiej sprawie, a myślimy o wizji całościowej i wydawało mi się, przypominam tu wypowiedzi i prof. Reykowskiego i pana Kazimierza Cypryńskiego, że w tej sprawie mamy punkt wyjściowy wspólny, myślenia wspólnego. Tu wszystko musi być właśnie i sprawy kontraktu gospodarczego, polityki społecznej i procesów demokratyzacyjnych.



I jeżeli tak to ja w wczas konkudowałbym i chciaa  
bym mieć pewność, że czynię to nie tylko na własną odpowie  
dzialność, że dochodzimy d tego wspólnego wniosku, iż  
przywrócenie samorządub erytorialnego stanowi część składo  
wą procesów demokratyzacyjnych.

I oznacza to, że nne tylko znajduje eiyę to w dekla  
racji Okrągłego stołu, ale że wytwarza to jakieś pewne zobow:  
wiązania stron, które uczestniczą w Okrągłym stole, a Sejm  
uczyni tak jak suwerennie czy też sejm i senat uczynią  
zgdnie ze swoimi orawami i w ramach procesu legalne okreś  
onego, Natomiast wizja i intencja nasza jest jednoznaczna i  
tu wówczas te sprawy, które są rozbieżnościami znikają.

Wówczas ma sens powołanie zespołu roboczego

Wówczas ma sens powołanie zespołu roboczego dlatego, że ten zespół roboczy, który jest wyrazem i organem osiągniętego konsensusu będzie dbał o to, ażeby sprawy określone tą wizją nowego ustroju samorządu terytorialnego znajdowały swoje formy realizacyjne.

I trzeci punkt, który wynika z tej dyskusji to jest, że w interesie tak pojmowanego porozumienia leży ażeby ustawa o mieniu komunalnym została nieco wstrzymana, żeby nadać jej bieg powolniejszy, ze względu po prostu na to, że zakładamy właśnie przed Sejmem nowym zaraz od początku stanie sprawa generalna, której ustawa o mieniu komunalnym stanowi jeden z elementów składowych.

Gdybym mógł uznać, że w tych trzech sprawach jest jedność stanowiska naszego, to myślę, że można by wówczas, ale dopiero wówczas mówić o konsensusie.

Trzy to znaczy: pierwszy - wizja generalna nowego ustroju samorządu terytorialnego, punkt drugi - powołujemy zespół roboczy, który będzie kontynuował prace po pracach okrągłego stołu, punkt trzeci - uważamy za właściwe wstrzymanie biegu ustawy o mieniu komunalnym.

Ob.Reykowski Janusz:

Jeśli chodzi o punkt pierwszy to sądziłbym, że odpowiedź na to pytanie trzeba by wypróbować w praktyce. To znaczy - jakiego rodzaju, jak dalece ów kształt więzi którą byśmy sprowadli zapisać, jest możliwy dla obu stron. Bo jakie sformułowania oddają stan umysłu obu stron w danym momencie.

Ja nie czuję się nawet tak osobiście kompetentny do tego żeby zająć stanowisko w tej fazie dyskusji, ale sądzę, że może inni będą się znajdą - jak rozwiązywać ów problem relacji między władzami państwowymi a władzami samorządowymi, chociaż w pełni popieram idee taką, aby w procesie demokracji, demokratyzacji Polski samorządowi przyznać rolę szczególną. Ale z tego stwierdzenia z tej deklaracji może mogą wynikać jeszcze różne implikacje dotyczące tego jak rozwiązywać realne problemy, które , takie makro problemy, nie chodzi o problemiki, które na tym tle powstają.

Dlatego chcę bym ponowić taką myśl żeby przymierzyć się do sposobu sformułowania tej wizji i zobaczyć jak daleko jesteśmy w stanie znaleźć takie ujęcie, które odpowiada obu stronom w tej fazie.

Przewodniczący:

Rozumiem, że reszta następuje na zasadzie ucierania się poglądów i znajdowania właściwej formuły.

W tej sprawie rozumiem, że jest wspólnota intencji. ^  
Ja chciałem jeszcze powiedzieć, że tak się dobrze składa, że konstytucyjnie rzecz biorąc, to z tu obecnych nikt władzy nie posiada. A więc my wyrażamy tylko nasze myśli. a myśleć można wolno, swobodnie. Spróbujmy.

Czy można rozumieć, że w tej sprawie jest jedność stanowiska?

Czy możemy uznać zatem, że następne sprawy to już będą kwestie redakcyjne.

Proszę bardzo pan Stanisław Gebethner chciał nam ułatwić sprawę

Ob. Stanisław Gebethner:

Są tu w protokole końcowym trzy punkty zgodne z tej grupy roboczej. Wyrażać się to powinno w samodzielności funkcjonalnej jednostek samorządu terytorialnego, gwarantowanej posiadaniem własnych organów ustrojowych oraz ograniczeniu nadzoru nad samorządem do zapewnienia legalności jego działań.

Dwa - samodzielności majątkowej i finansowej.

Trzy - demokratycznym sposobie wyłaniania organów uchwałodawczych.

No przecież jest tu generalna wizja. Bo są rzeczywiście spory potem co do konkretyzacji.

Przewodniczący:

Jeżeli w sprawie tych trzech punktów stwierdzamy, że jest consensus - nie ma problemu.

Prof. Reykowski Janusz:

Natomiast co się tyczy ustawy - to musiałbym, ponieważ jak słusznie powiedziano to nie by tu mamy konstytucyjną władzę. Musiałbym rzecz zbadać ażeby dać bardziej konkretną odpowiedź w tej sprawie.

Przewodniczący:

Chciałbym powiedzieć, że traktujemy te trzy jakby nasze decyzje traktujemy łącznie, ponieważ rozumiem że wrócimy do tego jeszcze w momencie, gdy będziemy deklarację ogólną formułować.

I jeszcze pan Jerzy Ciemniowski prosi o głos.

Ob. Jerzy Ciemniewski:

Ja chciałem jeszcze zwrócić uwagę, że sprawę trójpodziału władzy nie myśmy postawili tylko strona rządowa. I zasada trójpodziału władz rodzi pewne konsekwencje również gdy idzie o skutki w regulacji ustroju terytorialnego. No nie może być tak, że wprowadza się zasadę trójpodziału władz na szczeblu centralnym, a zasadę jednolitości władzy na szczeblu terytorialnym. P Prosiłbym, że w sytuacji, w której zapis istnieje protokolarny dotyczący wspólnych ustaleń. Ten element, jako wytyczna do działania, do przyszłego kształtowania ustroju terytorialnego, brać pod uwagę, że to musi być rozstrzygane w ramach koncepcji trójpodziału władz. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że w tej sprawie nie ma już dodatkowych uwag ani też wątpliwości. Myślę, że zespół nasz postanowił powołać dwie grupy robocze. Pierwsza już pracująca grupa do spraw ordynacji wyborczej do Sejmu, że powołana zostanie w rezultacie naszego dzisiejszego posiedzenia druga grupa robocza dotycząca, w sprawie senatu a więc ordynacji wyborczej i uprawnień senatu.

I trzecia propozycja została zgłoszona grupy roboczej, która by pracowała nad projektem umowy społecznej czy też projektem deklaracji "okrągłego stołu". Prosiłbym żebyśmy tę propozycję jakby zawiesili, że zastanowimy się nad nią, bo jest to problem, na

trzeba odpowiedzieć, bo "okrągły stół" zbliża się do końca. Trzeba mieć wizję tych końcowych momentów. Ale żebyśmy się jeszcze mogli zastanowić w jaki sposób w wypadku tamtych zespołów jest oczywiste, są to zespoły małe, zespoły kompetentne prawnie lub politycznie. W tym wypadku trzeba się zastanowić nad formułą zespołu, który najlepiej by odpowiadał zadaniu, które przed nami stanie.

A więc jeśli można - prosiłbym, że jeszcze nie odpowiadamy w tej chwili. Propozycję podejmujemy, rozumiemy jej potrzebę. Natomiast odpowiadamy w dalszym procesie prac naszego zespołu. Jeżeli pan przewodniczący się zgodzi

\_\_\_\_\_ :

Przepraszam bardzo, że jeszcze się wtrącam, ale pan profesor mówił o zespole, który ma zajmować się opracowaniem projektu rozwiązań dotyczących senatu. Czy to również obejmuje i prezydenta? Czy to było po prostu przejęzyczenie. Przepraszam.

Przewodniczący:

Nie ja powtórzyłem formułę, która padła ze strony pana andrzeja Gduli i podjęta przez pana prof. Reykowskiego w momencie, gdy decyzje podejmowaliśmy, że jest to zespół, który ma przedstawić sprawę senatu.

Zwracam bowiem uwagę, że sprawa prezydenta w przedstawieniu przez stronę rządową ograniczała się do stwierdzenia, że zgromadzenie narodowe, to znaczy połączone obie izby, wybiorą prezydenta.

Ale my stwierdzamy, że akceptujemy pakiet tych trzech kwestii i oczekujemy dalszych propozycji. Sprawa senatu wstępnie została dzisiaj przedstawiona. Pełna są podstawy do tego, żeby zespół już nad dokumentami mógł pracować.

Jeżeli będą jakiegokolwiek inne potrzeby, przeszkód tu nie widzę żadnych, tylko tak zostało to określone w pierwszej części naszych obrad.

Proszę państwa, jeżeli zatem możemy kontynuować, ~~zają~~ jeżeli w sprawie tej nie ma uwag dodatkowych to chciałbym żebyśmy przeszli do drugiej sprawy jeszcze przed przerwą obiadową i kontynuować będziemy po przerwie obiadowej. mianowicie do sprawy stowarzyszeń. Czy państwo się zgodzą, że my rozpoczynamy referowanie, czy też tym razem odwracamy kolejność? My jesteśmy gotowi w każdym razie.

Dobrze, wobec tego pan Zbigniew ~~Przewodniczący~~ Bujak prosi, jeżeli pan Przewodniczący się na to zgodzi, żeby głos oddać w jego imieniu pani Stanisławie Grabskiej, członkini zespołu d/s stowarzyszeń, wiceprzewodniczącej tego zespołu. Czy można? Głos na pani Stanisława Grabska.

D. Stanisława Grabska:

Zgodnie z życzeniem przedstawiam punkty, które stopują nasze dalsze rozmowy w takich sprawach, więc mamy dwie sprawy prawne w rozważaniu, to znaczy projekt ustawy prawa o stowarzyszeniach i przez nas złożony projekt ustawy o zgromadzeniach.

Co do projektu ustawy o zgromadzeniach strona koalicyjno-rządowa uznała, że nasza grupa robocza jest niekompetentna do tego, żeby się tą sprawą zająć, że jest to sprawa dość w dalekiej przyszłości- jakiśś prac legislacyjnych, co do których mógłby ten nasz projekt być złożony jako jakiś jeden z materiałów do dość nieokreślonej przyszłej działalności legislacyjnej.

Wobec tego sędzę, że właściwym miejscem dla jakiegoś ustalenia dalszego biegu pracy nad ustawą o zgromadzeniach, która jest absolutnie konieczna dla normalnego funkcjonowania również stowarzyszeń, jest chyba stolik polityczny.

W sprawie ustawy o stowarzyszeniach, która miała jeden projekt z częściowo uzgodnionymi punktami państwowo-kościelnej komisji, innymi kościelnymi, teraz został nam przedstawiony nowy projekt, który wprowadza też pewne elementy, których nie było w tych uzgodnionych punktach, a w małym stopniu tylko uwzględnia te kościelne.

Wobec tego projektu myśmy zajęli stanowisko, i po dyskusji, w dyskusji będzie jeszcze jedna dyskusja w poniedziałek małego zespołu redakcyjnego i w piątek następny ma się zebrać cała nasza grupa robocza.



Natomiast w ciągu dotychczasowej dyskusji i w tym zespole redakcyjnym i w grupie roboczej zarysowały się już pewne punkty sporne, co do których jest nam trudno przebrnąć. Rysował się punkt sporny co do stowarzyszeń zwykłych, ale ostatnio strona koalicyjno-rządowa wyraża możliwość przyjęcia, istnienia tych stowarzyszeń zwykłych, w dyskusji będzie natomiast forma ich istnienia, ~~ich~~ forma nadzoru nad nimi i my byśmy chcieli oczywiście, żeby był taki sam sądowy, jak i nad stowarzyszeniami rejestrowanymi.

Odnosnie natomiast tych punktów, które odnoszą się do stowarzyszeń rejestrowanych, jedna ze spornych kwestii, to jest sprawa partii politycznych, ponieważ przy ustawie w obecnym przemianu to te partie polityczne musiałyby się rejestrować jako stowarzyszenia, nie są spod działania ustawy o stowarzyszeniach wyjęte. My postulujemy wyjęcie partii politycznych spod ustawy o stowarzyszeniach, oczywiście jest kwestia zredagowania, zredagowania takiego, żeby nie było wątpliwości, że partie polityczne mogą działać poza ustawą o stowarzyszeniach, natomiast organizacje o charakterze politycznym mogą również działać na zasadzie ustawy o stowarzyszeniach. Wszystkie kluby polityczne itdp.

Więc tutaj byłaby redakcyjnie sprawa do dopracowania, natomiast chodzi o zasadniczą zgodę, że te partie polityczne powinny być wyjęte spod działania ustawy o stowarzyszeniach, mieć tutaj inną swobodę, nie być pod tym nadzorem administracyjnym jako poważniejsze jednak organizacje, tworzące potem sejmową reprezentację.

Otóż następną sprawą, to jest sprawa swobody wyrażania poglądów w sprawach publicznych przez stowarzyszenia. Strona koalicyjno-rządowa zgadza się na to, że ta swoboda jest, konstytucyjnie zatwierdzona, natomiast nie zgadza się z wprowadzeniem takiego zapisu, jaki projektujemy, że niniejsza ustawa w niczym nie ogranicza prawa stowarzyszeń do wypowiedzenia się w sprawach publicznych uważając to za zbędne. My to postulujemy, ponieważ dotychczasowa praktyka jest taka, że cały szereg stowarzyszeń zostało rozwiązanych na tej zasadzie, że wypowiadały się w sprawach publicznych nie po myśli władz i powiedziano im, że to jest niezgodne ze statutem, a więc nie miały do tego prawa, bo takiego zapisu w statucie nie było.

Otóż ponieważ nie wszystkie organizacje pomyślały, żeby to wprowadzić do statutu, to uważamy, że powinno być wprowadzone już doustnie.

Następną sprawą, to jest zasięg i sposób ~~na~~-kontroli administracyjnej. Wnosimy o zniesienie takiego punktu, który przyznaje kontroli administracyjnej prawo nakładania grzywny ~~na~~ pewne niedociągnięcia. Sądzymy, że wszelkie sprawy ukarania stowarzyszenia powinny być prowadzone przez sąd, my postulujemy, aby to były sprawy w trybie spornym, strona koalicyjno-rządowa chciałabym, żeby wszystko było w trybie bezspornym, również ukaranie stowarzyszenia. Dalej, chcielibyśmy, aby nadzór na miejscu robiony, przeglądanie dokumentów były pod nadzorem sądu, żeby stowarzyszenia miały prawo odwoływania się do sądu od każdej decyzji w

w stosunku do nich administracji, takiej że macie to czy tamto zrobić, żeby zawsze to można było zaskarżyć.

Chcielibyśmy poza tym zmniejszyć granice tego nadzoru. Uważamy, że nadzór nad zgodnością z prawem całkowicie by wystarczył, a tutaj jeszcze mamy nadzór nad zgodnością ze statutem. Ten statut albo to działanie ewentualnie niezgodne ze statutem ma być nadzorowane przez członków. Jeżeli zarząd nie zwoła we właściwym czasie walnego zebrania, to członkowie mają prawo to zrobić. Natomiast ten nadzór administracyjny sprowadza się do tego, czy aby to we stowarzyszenie nie działa trochę szerzej niżto w statucie jest zapisane. I wtedy zawsze pozycja administracji jest taka, co szczegółowo nie jest zapisane, to jest niedozwolone.

W związku z tym postulujemy <sup>emy</sup> idącą dość daleko zmianę wymagań co do statutu, mianowicie uważamy, że wystarczyłaby siedziba stowarzyszenia, nie teren, wystarczyłyby cele bez wyszczególniania środków, tutaj strona rządowa godzi się na to, żeby te środki nie były bardzo szczegółowo wyszczególnione, ale jednak aby zaś były. Ale istotniejszą jeszcze rzeczą od tego uproszczenia tego co jest wymagane w statucie jest sprawa tej kontroli nad statutem. A to jest worek, przez który można wszystko zarzucić.

i to jest worek przez który można wszystko zarzucić. Chcemy również żeby wśród kar nie było kary rozwiązania zdjecia zarządu i wyznaczenia kuratora. Już jeżeli to lepiej rozwiązywać stowarzyszenie niż wyznaczać mu kuratora, który ze stowarzyszeniem zrobi co zechce.

W następnych rzeczach to jest sprawa punktu artykułu 40 mówiącego o harcerstwie, miaowide ustawa słusznie likwiduje wszelkie monopole organizacyjne. Siłą rzeczy i monopol ZHP, natomiast artykuł 40 pozostawia monopol ZHP podnośnie munduru, odznak, nazwy i symboliki harcerstwa.

Otóż naszym zdaniem każda organizacja ma prawo do nazwy, munduru, odznaki i to wystarczająco reguluje ustawa o mundurach o odznakach który istnieje, natomiast wprowadzenie tutaj takiego zapisu z symboliką na dodatek oznacza de facto uprzywilejowanie pewnego monopolu, tutaj najpierw trona koalicyjno-rządowa była skłonna doszkie ustąpić tego potem jednak do tego wrócić motywując wręcz, że tę jedność Harcerstwa chce utrzymać.

Długa debata na ten temat nie dała rezultatu i wreszcie jest art. 30, który powiada, że jeżeli organizacja jakaś będzie działała bez podjęcia tych wszystkich wymogów to administracja sz. zebla wojewpdzkiego ~~każ~~ zakaze jej dzualania. Otóż my jesteśmy za zniesieniem tego punktu ponieważ on daje omnipotencję tej administracji i może być także w stosunku do partii politycznych stosowany i uniemożliwić kompletnie inne dzialanie partii politycznych jak tylko w ramach stowarzyszeń tych zarejestrowanych i po drugie ten organ admonistracji mógłby występować do sądu

z oskarżeniem o jakąś nieprawą organizację, Ale przecież nie może decydować sam że taka organizacja jest, że ona działa niezgodnie z prawem itd i rozwiązywać coś co istnieje lub nie istnieje. Trzeba im coś udowodnić i to przed sądem.

To są sprawy co do których - ustawy poza sprawami odnośnie ustawy, wprawdzie uzyskaliśmy taką deklarację intencji odnośnie lewalkizacji stowarzyszeń rozwiązanych w okresie stanu wojennego i po nim, natomiast nie uzyskaliśmy już takiej deklaracji intencji odnośnie konieczności rewalkizacji tych stowarzyszeń rozwiązanych w okresie stalinowskim, których członkowie jeszcze istnieją, mogą to wnieść i konieczności przywrócenia im majątku na tyle, na ile ten majątek jeszcze jest i może być przywrócony. Jest to sprawa pewnej sprawiedliwości społecznej, wiemy jaki był okres stalinowski, jakie były te rozwiązania i to stworzenia pewnego klimatu społecznego.

Równieżnie uzyskaliśmy posunięcia dalej sprawy reje stracji NZS poza deklarację, że w ogóle powinno to nastąpić, natomiast chodziło nam o to, żeby nastąpiło na zasadzie którego aktu prawnego w skali ogólnopolskiej w oparciu o już przedstawiony statut. I to są te punkty rozbieżne.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Proponowałbym, żeby ze świadomością tych rozbieżności udać się teraz na obiad i ogłaszam godzinną przerwę na obiad.

Spotykamy się o 14.45 i odpowiedź wówczas strony koalicyjno-rządowej usłyszymy.

P r z e r w a

P o p r z e r w i e  
-----

/Przewodnictwo obrad obejmuje prof. Janusz Reykowski/

Przewodniczący: Kontynuujemy nasze posiedzenie. Toż poczęliśmy w poprzedniej części omawianie sprawy stowarzyszeń. Pani - strona solisarnościowo-opozycyjna przedstawiła swój obraz aktualnego stanu. Chciałem poprosić jeśli - chciałem zapytać prof. Geremka, czy możemy - czy są jakieś osoby zapisane już w tej chwili do głosu, czy możemy udzielić głosu prof. Bafii, żeby ustosunkował się do tych kwestii, które pani Grabska podejmowała?

Ob. Bronisław Geremek: Oczekujemy właśnie głosu prof. Bafii w odpowiedzi na ten nasz pogląd.

Przewodniczący: Więc głos ma prof. Jerzy Bafia.

Prof. Jerzy Bafia:

Więc może jedno takie zdanie na początek co do ogólnego charakteru tych uwag. Ja myślę, że jeżeli sobie uświadomimy, że mamy 52 artykuły projektu ustawy o stowarzyszeniach i mamy tutaj kilka właściwie spraw niektórych nawet są sprawy takie z pogranicza dyskusyjnego co do redakcyjnych aspektów, to można powiedzieć, optymistycznie, że jesteśmy na dobrej drodze do sukcesu. Natomiast chodzi o to, jak pokonać jeszcze te przeszkody.

Pierwsza przeszkoda jest chyba stosunkowo nieskomplikowana, to znaczy jest to problem uregulowania w projekcie stowarzyszeń, które miałyby charakter bardziej uproszczonej. Jedni nazywają to zwykłymi w projekcie rządowym to się znalazło w formie takiej możliwości zgromadzenia

się nieformalnego, uważaliśmy, że to jest dobre wyjści  
aprzeciw takim niesformalizowanym jakimś zadaniom połączenia  
jakiegoś komitetu dla uczczenia tam powiedzmy ileś-lecua  
jakiegoś gimnazjum żeby nie robić wielkich osobowości pra  
nych, jak się wymaga ze stowarzyszeń itd.

To napotykało jednak na zastrzeżenia , w związku z t  
tym jest możliwość podjęcia , przedstawiliśmy pewne propozy  
cje, żeby wróci- do stowarzyszeń zwykłych wedł g starej  
ustawy.

Tu napotykamy jak widać z tego zagajenia jednak  
na ten akt wielkiej, dobrej woli, napotykamy jednak na  
pewne opory, które mają charakter chyba jednak taki praw  
niczy, dlatego, że ponieważ w stowarzyszeniach zwykłych  
stoimy na stanowisku, że to jest tylko zgłoszenie i władza  
może zakazać, to nie uważamy, żeby można było w tym zakre  
sie kontynuować koncepcję sądu rejestrowego, do którego  
się chodzi o decyzje.

W związku z tym mówimy, że można się owołać do  
Naczelnego Sądu Administracyjnego w zakresie legalności.  
Państwo tego zdaje się nie przyjmuję jak by wynikało z  
tej wypowiedzi i będziemy musieli chyba prowadzić dalsze  
uściślenia, bo nie wiem traktować to jako zasadniczą różni  
cę.

Drugi temat. który został wniesiony to jest kwwestia  
zamieszczenia w starej - w projekcie zapisu, że projekt  
stawy o stowarzyszeniach nie dotyczy partii politycznych.  
Orawdą jest, że nikomu dotychczas nie przyszło na myśl,  
peby uważać partie polityczne za stowarzyszenia. No więc

z tego jednak chyba taki wniosek, że nie ma sensu zapisywać że projekt ustawy nie dotyczy partii politycznych. Jeżeli byśmy to zapisali, to wyni ałyby z tego może jednak tylko niejasności w stosunku do stanu który jest przez cały okres właściwie cały prawie okres powojenny. Dlatego uważamy, że nie należy ingerować w stan prawny, wprowadzać jakiś zapis, którego funkcja jest negatywna. Inwłaściwie nie wykracza poza tę funkcję genatywną, która istnieje dzisiaj przy braku zapisu.

Dlatego to tłumaczymy cały czas w takiej postaci, że nie trzeba tutaj w ustawie chyba nic nowego wprowadzać na omiast jak zdaje się tutaj były te sprawy wyjaśniane problem jakiegoś aktu prawnego dotyczącego partii politycznych to jest temat, który może, który jest tematem otwartym

Kolejny temat to jest sprawa, żeby napisać wyraźnie, żeby można się było wypowiadać - stowarzyszenia żeby się mogły wypowiadać w sprawach publicznych. Jest to znowu taki pewien rodzaj oczywistości, który w projekcie, który został przedstawiony, znalazł swój zapis w preambule do ustawy jest napisane, że w celu stworzenia warunków ełnej realizacji gwarantowanej konstytucją wolności zrzeszania się, zgodnie z powszechną deklaracją praw człowieka, między narodowymi oaktami, umożliwia się obywatelom równe bez względu na przekonania prawo czynnego uczestniczenia w życiu publicznym i wyrażank zróżnicowanych poglądów. Ta myśl jest tutaj wyraźnie zawarta.

Spór jest moim zdaniem tylko charakterz zupełnie prawniczego, dlatego że w tych rozmowach zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo czytania prawa contrario. Jeżeli



Jeżeli zapiszemy coś takiego przy stowarzyszeniach, że mogą się wypowiadać w sprawach publicznych, to piszemy taką oczywistość znowu, którą ktoś może odczytywać w jakimś innym akcie prawnym, że jeżeli czegoś takiego nie ma, to w ogóle nie można się wypowiadać w sprawach publicznych, kiedy prawo to wynika z konstytucyjnych funkcji wolności słowa wolności życia publicznego.

Więc jeżeli znajdzie rzeczywiście taką konieczność, żeby to jeszcze zapisywać, przy tych wszystkich jednak niebezpieczeństwach, podkreślam to - to nie jest to spór merytoryczny. Jest to powiedzmy wydaje się, że koncepcja tego zapisu wyrażania zróżnicowanych poglądów prawo czynnego uczestniczenia w życiu - taki zapis preambuły jest bardzo dobry i on odpowiada tej intencji.

Kolejny temat to są cały zespół spraw związanych z nadzorem nad stowarzyszeniami. Z referatu pani przewodniczącej właściwie muszę powiedzieć można być zadowolonym dlatego, że wynikałoby z niego, że dość dużo problemów, które były dyskutowane wokół nadzoru jakby zniknęły. Została tylko kwestia grzywny porządkowej - i kwestia zaskarżania do sądu.

Więc ja chcę zwrócić uwagę przypominając tutaj przed wysokim gronem to co mówione było w naszym zespole wielokrotnie, dokonuje się tak zasadniczy skok w jakościowym rozwiązaniu prawa do stowarzyszania się, to znaczy, że każda decyzja w zakresie stowarzyszania może być podejmowana tylko za zgodą sądu, w sensie oczywiście tych negatywnych decyzji, tylko kontrola sądowa tutaj funkcjonuje jako zasadnicza, że nie należałoby już dalej uszczuplać

całego tego systemu porządkowego, jaki w tym zakresie istnieje.

Konkretna sprawa podnoszona ma charakter bardzo specyficzny. To znaczy chodzi tu o artykuł 24, który mówi o tym, że władza z tytułu nadzoru może żądać zawiadomienia o pewnych wyraźnie określonych zdarzeniach w życiu stowarzyszenia.

Między innymi na przykład o zawiadomieniu o obradach stowarzyszenia o ile przedmiotem tych obrad będzie sprawa korzystania ze środków pochodzących z dotacji lub ofiarności publicznej. I teraz zarząd stowarzyszenia organy stowarzyszenia nie stosują się do tego, które przewiduje, że by tytułem takiego porządkowego środka można było nakładać grzywnę, która by wymusiła to zawiadomienie o określonych posiedzeniach stowarzyszenia bardzo wyraźnie określonych w trzech- c y czterech punktach.

Kolejny zaraz przepis mówi o tym, że jeżeli się wykona zawiadomienie takie, to grzywna ulega umorzeniu a następnie zdaniem, że w ciągu 7 dni można się odwołać do rejestrowego sądu a więc znowumnie jest to dowolna decyzja tylko pod kontrolą sądu.

Myśmy nie dokończyli dyskusji na ten temat, choć wydaje się, że jakaś forma wymuszania porządkowego postępowania po stronie organów stowarzyszenia, tam gdzie ustawa to przewiduje, taka forma być powinna.

Tajim kolejnym punktem z tego zakresu jest następny także artykuł, który wywołał tutaj spór, a spór dotyczy tego, czy działalność stowarzyszenia, czy można udzielać na przykład ostrzeżeń stowarzyszeniom i domagać się usunięcia wyznaczonym terminie uchybień, jeżeli działalność stowarzyszenia jest niezgodna z prawem lub statutem. Spór jest

o to, żeby statut wyłączyć z tej podstawy.

**Ale ten spór jest moim zdaniem cały czas to tłumaczyłem jest właściwe sporem drugorzędnym.**

Dlatego, że nie w tym artykule jest istota sporu. Istota sprawy leży w następnym przepisie, które wylicza bardzo konkretnie tylko 4 wypadki, w których sąd rejestrowy może podjąć pewne decyzje. I to są decyzje: udzielić upomnienia władzom stowarzyszenia, uchylić niezgodną z prawem lub statutem uchwałę stowarzyszenia, zawiesić w czynnościach zarząd, i rozwiązać stowarzyszenie.

Więc wydaje się, że jednak zgodność działania ze statutem, kontrolowana przez sąd tylko w tych czterech punktach powinna jednak dla ogólnego porządku funkcjonowania stowarzyszeń jednak pozostać i to jest ten kolejny właśnie temat.

W ramach tego jest oczywiście jeszcze inna rzecz, tu się proponuje, żeby skreślić ten punkt - zawiesić w czynnościach zarząd stowarzyszenia i ustanowić kuratora. Jeżeli działalność zarządu spowodowała rażące naruszenie prawa lub postanowień statutu, a inne środki prawne nie dają gwarancji przywrócenia działalności zgodnej z prawem lub statutem.

Skreślenie tego prowadzi do sytuacji takiej, że jest to albo- albo. To znaczy będzie mogło prowadzić do tego, że sąd rejestrowy będzie zamiast zawieszać w czynnościach stowarzyszenie i umożliwić mu jakby odrodzenie na zasadach nie naruszenia prawa, działania nie naruszającego prawo, będzie rozwiązywał stowarzyszenie. Bronimy w związku z tym tego statutu. Chcemy, żeby nie było tej sytuacji albo- albo, żeby została jeszcze sytuacja pośrednia.

I to są takiej najbardziej jednak, no można powiedzieć, takie prawno-porządkowe elementy, no można oczywiście

dyskutować także w kategoriach, ja sobie zdaję z tego sprawę, że to czym mniej ingerencji w życie stowarzyszenia, to tym lepiej, ale wydaje się, że takie zostawianie mniej, alew konsekwencji ostrzej, to nie zawsze może wyjść na dobre stowarzyszeniu.

No i kolejne problemy, ja o harcerstwie nie będę mówił, bo ono tutaj jest potraktowane tylko od strony formalno-prawnej, ochrony zewnętrznych tych znamion harcerstwa w sensie munduru, symboliki itd., natomiast rozumiem, że czeka nas dyskusja merytoryczna tutaj co do tego, zarzutu, który jest stawiany i który był w naszym zespole ostro postawiony, że dokonuje się rozbicia harcerstwa i to że ten pluralizm na płaszczyźnie 10-letnich, 12-letnich dzieci jest problemem, ~~ik~~ którego należałoby unikać, w tych rozwiązaniach, ale to jest nieprawna problematyka, tylko to jest problematyka jak będzie się to życie dalej toczyło.

Zaskakujący jest zarzut dotyczący art. 30, mianowicie który pozwala terenowemu organowi administracji wydać decyzje o zakazie działalności stowarzyszenia. Zaskakujący on jest z dwóch powodów. Merytorycznie zaskakujący dlatego, że on broni funkcjonowania w obrocie publicznym stowarzyszeń, które są nielegalne, które nie chcą poddać procesowi rejestracji. W razie prowadzenia działalności przez organizację bez dopełnienia wymagań wynikających z obowiązującego porządku prawnego określonego na podstawie ustaw terenowy organ wydaje decyzję o zakazie.

Mnie się zdaje, że merytorycznie nie można z tym przepisem w ogóle dyskutować, a że tak jest, to jest i drugi moment

typu formalnego, to jest przepis uzgodniony w ramach pierwszego etapu prac ze stroną kościelną. Tego przepisu nikt nie kwestionował, był to przepis, który w tej postaci został przedłożony jako projekt wspólny tej szóstki, do której miałem także zaszczyt należeć z prof. Stelmachowskim i innymi panami,

Więc wydaje się, że tu jest jakieś nieporozumienie, że domagamy się skreślenia tego przepisu, który by oznaczał, że jest to, powiedzmy, kwestionowanie zasady, że ktoś, kto się nie chce poddać rejestracji mógłby i tak funkcjonować w życiu publicznym. Jest to chyba nie do utrzymania z punktu widzenia porządku stowarzyszeniowego.

I tu nie były referowane jeszcze dwa tematy, ale one są zdaje się sporne, nadal, choć nie wiem czy do nich wracać. Może uważać, że jeśli nie zostały zreferowane, to znaczy, że ich nie ma.

Mam na myśli stare przepisy, które jeden dotyczył problematyki organizacji zawodowych rolników, to znaczy prawa do stowarzyszenia się w warunkach wiejskich, myśmy nie kwestionowali od początku w ramach prac strony kościelno\_rządowej tego przepisu, co do meritum, tylko kwestionowaliśmy, że to nie należy do tej ustawy, do ustawy o stowarzyszeniach, bo tutaj nikomu się nie zakazuje stowarzyszać w żadnym zakresie nie zakazuje się stowarzyszać, Natomiast jeżeli to jest specyficzna jakaś organizacja zawodowa, no to oczywiście jest to problem innej ustawy, którą trzeba byłoby uporządkować, jeżeli ona na to zasługuje. Zdaje się,

po tych argumentacjach, jakie były tak, więc ten temat jest ~~otwarty~~ otwarty, chyba że jego nie ma w tym sensie, że państwo podzielacie ten pogląd, który w tej chwili reprezentuję, że stoimy na gruncie ustawy, która daje prawo stowarzyszania się i w sensie poziomym i pionowym i resortowym i przedmiotowym, znaczy każdy może w różnych sferach się stowarzyszać, a mogą być pewne specjalne stowarzyszenia, to znaczy organizacje innego typu - związki zawodowe, organizacje zawodowo-rolnicze, ale to są, jak mówię, problemy innych ustaw.

I kwestia jeszcze ostatnia, która była nie podniesiona, to jest kwestia stowarzyszeń sportowych, które nie nadawały się do tej ustawy dlatego, że znowu jeżeli jest stowarzyszenie sportowe, które wykracza poza ustawę, to znaczy zajmuje się działalnością także zarobkową, no to to nas tutaj nie interesuje, to jest kwestia ustawy o kulturze fizycznej. A jeżeli będzie to stowarzyszenie jakieś proste, jakieś kółko gimnastyczne czy tego, no to jest sprawa, która mogłaby wchodzić na normalnych zasadach. Więc tych przepisów prawnych można by się było pozbyć, myśmy cały czas w dyskusjach wstępnych rozumieli, że strona kościelna wtedy sygnalizowała, że są takie problemy, że trzeba je rozwiązać. Jeżeli uważamy, że one nadają się do rozwiązania w ramach tego, no to nie trzeba jakichś specjalnych zapisów.

No i chciałem ostatnią uwagę jeszcze sformułować, na ostatnim posiedzeniu zespołu został wniesiony w sensie takim pewnych przygotowań formalnych projekt przepisów dotyczących zgromadzeń. Chcę powiedzieć tylko, jakie

były użyte argumenty, które dzisiaj zresztą zostały tutaj w innym kontekście słusznie powtórzone ze strony Solidarnościowej, mianowicie nie możemy traktować pewnych aktów prawnych na takiej zasadzie, która właściwie deprecjonuje te akty prawne. To nie można siąść od razu do stołu i powiedzieć że my w ciągu paru godzin zasadniczą ustawę, która się na nowo zostaje napisana, przyjmujemy i uzgadniamy. To wymaga dokonania pewnych prac przygotowawczych, merytorycznych, to wymaga rozważenia wielu doświadczeń praktycznych i taki pośpiech legislacyjny byłby zdarzeniem, które byłoby niekorzystne, natomiast przewodniczący naszego zespołu podkreślał, że są pewne problemy, które będą wymagały podjęcia w tym całym kompleksie odnowienia ustawodawstwa dotyczącego życia takiego demokratycznego i w ramach tego może się znaleźć także i nowelizacja przepisów ustawy o zgromadzeniach.

i w ramach tego może się znaleźć także i nowelizacja przepisów ustawy o zgromadzeniach. To jest jeszcze o tyle może też ważne, właściwie podstawowym problemem w każdej ustawie także na podstawie tego projektu, który przeczytał m zasadnic a sprawa pozostaje w sferze wyrażania zezwolenia na zgromadzenie. I to jest praktyka, przepis ustawy tutaj może coś pomagać, może coś zmienić, ale merytorycz nie zostaje sama zasada wyrażania zgody, tak w projekcie strony s lidarnościowej, który nam zgłoszono jak i w dotychczasowym projekcie, więc nie jest to z tego punktu widzenia chyba też taka sprawa, którą - ale najważniejsze jest ten argument, że nie powinniśmy chyba prowadzić prac, które narażą także i nas tutaj teraz na ten zarzut, który jest bardzo popularny. Pośpiech legislacyjny takie od razu robienie czegoś tak jak to prawo to było takie, które można bez żadnych jakichś specjalnych przygotowań legislacyjnych przeprowadzać.

Przepraszam<sup>b</sup> bardzo za orydlugie panie pr ewodniczcie  
odpowiadanie- ale jest to i tak napeano niepełny wychlarz  
argumentów, k óre w dlugich dyskusjach się były wymieniane

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma prof. Geremek.



Ob. Bronisław Geremek:Może ja bym proponował, ażeby sprawę Związku Harcerstwa Polskiego, czy organizacji młodzieżowych w szkołach przez pkan NZS yłączyć w tej chwili do następnego punktu. Natomiast skoro już jestem przy głosie to słowo chcę powiedzieć , pan prof. Bafua bardzo sugiestywnie bronił tych elementów, i usiłuje nieco odczarować tę sugiestywność. Otóż rzeczywiście ustawa o stowarzyszeniach nie dotyczy parti politycznych i każdy człowiek zdrowyna umyśle to rozumie, ale jednak nie dalej jak tydzień temu czytałem w gazecie ulubionej mojej "Trybunie Ludu", że właśnie ogłaszał wysoki organ państwowy, nie pomnę czy prokuratura generalna, czy też Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, że partie polityczne mogą się organizować - rejestrować na zasadzie rejestracji stowarzyszeń.

A zatem jednak problem jest. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma pan Bierniewski /?/

Ob. Jerzy Ciemniewski: To jest chyba problem dzien-  
nikarza, nie?

Ob. Bronisław Geremek: Było to oświadczenie, w tej  
chwili nie chcę przekreślić- albo Prokuratury Generalnej  
albo Ministerstwa S<sup>p</sup>raw Wewnętrznych. To znaczy, że Proku-  
ratury Generalnej.

Przewodniczący: Czy w sprawie która tu była poru-  
s ona, chciałby ktoś zabrać głos?

Ob. Jerzy Ciemniewski:

Proszę Państwa! Ja chciałem w kilku sprawach właśnie  
tutaj poruszonych polemizować z panem profesorem Bafią.  
No właśnie już tutaj ta kwestia partii polityc nych, Ustawo-  
dawstwo i zresztą obowiązujące ustawodawstwo przewodzi  
wyłączenia szeregu organizacji z zakresu działania ustawy  
o stowarzyszeniach, rozporządzenie Prezydenta z 1932 roku  
wyraźnie określa, jakie typy organizacji nie są, nie podlega-  
ją prawu o stowarzyszeniach, więc nie ma powodu, dla którego  
nie mogłoby się znaleźć w tej ustawie stwierdzenie, że  
partie polityczne nie podlegają prawu o stowarzyszeniach.  
Natomiast ja tutaj nie chcę zajmować się takimi techniczny-  
mi sprawami legislacyjnymi, ale zapewniam pana ministra,  
pana profesora, że figura, która została użyta w tej , w tym  
projekcie ustawy, dopuszcza możliwość zakazywania działal-  
ności partii politycznych w oparciu o te przepisy tak  
skonstruowane, jak one tutaj zostały przedstawione w tym  
projekcie. To może na boku możemy sobie dyskutować jak  
między prawnikami, ale tak naprawdę jest. Nie wiem czy to  
przez przypadek, czy zamierzona była ta dość skomplikowana  
figura legislacyjna, ale tak jest, że partia na podstawie

tej ustawy mogą być zakazywane.

I art. 30 może być tutaj świetnie wykorzystywany. Druga sprawa to jest sprawa owych zamieszczenia przepisu dotycząc go owych wypowiedzi w sprawach publicznych. Ja jestem w stanie przedstawić państwu decyzje ministra spraw wewnętrznych z 21 stycznia 1989 roku, powtarzam z 1989 roku która to decyzja podtrzymuje stwierdzenia zawarte w decyzji z 1983 roku, gdzie zostało rozwiązane stowarzyszenie w oparciu o zarzut zabierania głosu w sprawach publicznych, w sprawach publicznych stowarzyszenie wypowiadało się i w latach 1980-1981, z tego mu uczyniono zarzut, jedyny zarzut, stanowiący podstawę dla rozwiązania stowarzyszenia w roku 1983, zarzut w dosłownym brzmieniu decyzji z 1983 r. został powtórzony w decyzji ministra z 21 stycznia 1989 roku.

Tak że proszę niemówię, że to jest odległa przeszłość i tego rodzaju sytuacje są niemożliwe. Są możliwe i przeciwko takim sytuacjom chcielibyśmy się zabezpieczyć w nowym prawie. No to że prawo ma działać tak, żeby uniemożliwić powtarzanie negatywnych zjawisk z przeszłości, no to chyba jest zupełnie oczywiste i taka między innymi chyba powinna być funkcja zmienianego prawa, bo gdyby było prawo doskonałe, doskonale działające w przeszłości, nie musielibyśmy dzisiaj mówić o jego zmianie.

Kolejna sprawa to jest sprawa owego nadzoru. i zakresu nadzoru. No proszę państwa to jest sprawa dość zasadnicza dla w ogóle wizji życia społecznego. Dla problemu jak mają wyglądać stosunki między społeczeństwem i państwem. Czy rzeczywiście społeczeństwo może działać tylko w ściśle określonych prawem czy prawem statutowym, ale

statutowym to znaczy wyznaczonym również zatwierdzonym przez władze państwową. Czyli istnieje pewna możliwość działania o charakterze spontanicznym? Jeżeli tutaj są w tym zakresie powtarzane przepisy rozporządzenia prezydenta z 1932 roku, no to powiedzmy sobie, że nie był to powiedzmy sobie nie był to okres, w którym w życiu społecznym dominowała tendencja do rozszerzenia, lub realizowania stosunków między państwem i społeczeństwem. No był to okres w którym istniała tendencja umacniania arbitralnej władzy państwowej już bez dalszych przymiotników.

Powtarzanie tego po doświadczeniach tylu lat, powtarzanie tego w zupełnie zmienionych warunkach i wewnętrznych i międzynarodowych, czyli tworzenie sytuacji, w której administracja ma ingerować, ma kontrolować życie autonomicznych organizacji, nie jest chyba najlepszym wzorcem i najlepszym modelem dla wywoływania aktywności społecznej, No naprawdę

bw

22/1

nie jest chyba najlepszym wzorcem i najlepszym modelem do dla wywoływania aktywności społecznej. Naprawdę dzisiaj chyba nie jest sprawą najbardziej niebezpieczną dla państwa, dla społeczeństwa nadmiar aktywności społecznej. Powiedziałbym, że chyba odwrotnie. To co jest niebezpieczne w naszym życiu społecznym, to właśnie skrupowanie społeczeństwa, to właśnie błąk tej inicjatywy, brak tej spontaniczności, nakładanie gorsetów na to społeczeństwo nie jest chyba zjawiskiem pożądanym.

I w związku z tym nadzorem jeszcze taka sprawa, jak owej sankcji, która jest tutaj przewidziana w postaci możliwości zawieszania zarządu. Proszę państwa, jest to znakomity sposób na manipulowanie życiem wewnętrznym stowarzyszenia. Poza tym pomijam już pewną taką powiedziałbym nieuczciwość legislacyjną, jak używanie słowa zawieszenie zarządu. Proszę się wczytać w te przepisy, to nie jest zawieszenie, tylko rozwiązanie zarządu. Może brzmieć to bardziej elegancko, ~~że~~ jeżeli się powie o zawieszeniu, ale tutaj nie ma możliwości przywrócenia, nie ma trybu, który by określał, w jaki sposób zawieszony zarząd wraca do możliwości działania. Jest tylko jedna droga, kurator i kurator zarządza nowe wybory w terminie roku, o ile sobie dobrze przypominam, czyli naprawdę możliwość zrobienia z tym stowarzyszeniem wszystkiego co się chce.

Jest sprawą zupełnie jasną, powiedzmy, pozwalającą uniknąć owej manipulacji-przypomnijmy, że kuratora powołuje władza państwowa, a więc jest on wykonawcą woli państwa. Ten

bw

22/2

kurator może zrobić wszystko z owym stowarzyszeniem, jeżeli ma rok na swoją działalność ~~dow~~ wybrania nowych władz zarządu. O to przecież w gruncie rzeczy chodziło w trakcie rozwiązywania stowarzyszeń twórczych w latach 1983, w latach 1982-1983. Chciano ~~wła~~nie te zarządy zlikwidować, nie same stowarzyszenia. I tutaj stwarzanie tych możliwości na pewno nie byłoby z pożytkiem dla samorządności stowarzyszeń.

Wreszcie art. 30 czyli prawo administracji do rozwiązywania stowarzyszeń niezalegalizowanych. Tutaj jest sprawa istotna, polegająca na tym, że nie każde zrzeszenie obywateli jest stowarzyszeniem i władza administracyjna uzurpuje sobie prawo decydowanie, jakie zrzeszenie jest stowarzyszeniem i w związku z tym rozwiązuje je, jeżeli uzna, że to stowarzyszenie, to zrzeszenie się nie zalegalizowało.

Dlatego nasza strona jest po prostu za poddaniem tych decyzji sądowi, rozstrzygnięciom sądu, a nie rozstrzygnięciu przez administrację w sposób arbitralny o tym, czy owo zrzeszenie jest, czy nie jest stowarzyszeniem i czy w związku z tym podlega czy nie podlega trybowi rejestracji.

Natomiast rzeczywiście być może, że tutaj jeszcze by trzeba było tę sprawę bliżej rozpatrzyć, czy w przypadku stowarzyszeń zwykły tryb administracyjny znaczy meldunku administracyjnego, z oczywiście zastrzeżeniem, że odwołanie od decyzji administracyjnej służy do Naczelnego Sądu Administracyjnego, podkreślam, takie wyraźnie postanowienie musiałyby się znaleźć, czy nie jest trybem upraszczającym po prostu działania w przypadku stowarzyszeń zwykłych, które

mają być właśnie tymi mniej sformalizowanymi. Dziękuję.

Przewodniczący prof. Janusz Reykowski:

Muszę powiedzieć, że słuchając do tego momentu tej dyskusji nie miałem poczucia, że natrafiamy tu na jakieś szczególne zasadnicze różnice perspektyw, ale dlatego też namawiałbym, zwracam się do kolejnych dyskutantów, żeby spróbowali zastanowić się, czy są tuż jakieś takie kwestie, które rzeczywiście dzielą strony zasadniczo i które wymagałyby wyklarowania, czy też są to rzeczy, które dosyć łatwo chyba @ trybie rozważania tego rodzaju dosyć jednak szczegółowych argumentów dałyby się rozwikłać. Ale, no może się myłę, tę impresję. Pan Winczorek prosił o głos.

P. Piotr Winczorek:

Państwo tutaj patrzyli na ten projekt z punktu widzenia pesymistów i pokazywaliście, co jest w nim puste. Ja bym chciał się skupić na tym, co jest pełne. No, dwie zasadnicze sprawy się dokonały, mianowicie od klauzuli pożytku społecznego i przeniesienie sprawy rejestracji stowarzyszeń na grunt postępowania sądowego i uważam, że to są przełomowe decyzje.

Natomiast gdy idzie o te negatywne strony, to ja bym radził na przykład poszukiwać rozwiązań w takich to kierunkach, mianowicie tam, gdzie decyzje zawieszające. rozwiązujące czy jakiegokolwiek inne, dotyczące stowarzyszenia, znajdują się w rękach administracji, poddać te decyzje kontroli sądowej. Tam, gdzie są wprowadzane klauzule, które pozwalają w jakimś pesymistycznym przebiegu wydarzeń przewidywać, że terminy nie będą dochowane czy też w ogóle żadne

terminy są nie wskazane wyraźnie w przepisach, te terminy określić i to być może byłoby pójdzie w kierunku bardziej kontrolowanego procesu czy to nadzoru nad stowarzyszeniami czy też procesu ich rejestracji.

Druga sprawa, to jest kwestia, o której tu była mowa, to się tak ciągle splata, sprawa stowarzyszenia a partie polityczne. Otóż chcę przypomnieć, że w 1946 r. został wydany ogólnik Ministra Administracji Publicznej, a wtedy był to Władysław Kiernik, w którym to okólniku imiennie wyłączono spod działania rozporządzenia Prezydenta z października 1932 r. sześć partii politycznych, imiennie. PPR, PPS, SL, PSL, SD i Stronnictwo Pracy. A contrario wnioskując możnaby sądzić, że wszystkie inne partie polityczne nie wymienione imiennie prawa o stowarzyszeniach podlegają, ale powstaje pytanie, jaka jest moc obowiązywania takiego okólnika na tle aktu rządu ustawy, bo rozporządzenie Prezydenta był aktem rządu ustawy. I czy po tylu latach i po tylu zmianach zarówno w układzie sił politycznych, jak i zmianach ustawodawczych ten okólnik jeszcze posiada moc obowiązującą tym bardziej, że od ~~192~~ 1976 r. Konstytucja wymienia z nazw własnych trzy partie polityczne.

Są tutaj dwie możliwe interpretacje, albo jest to wymienienie z nazw własnych zamknięciem można powiedzieć katalogu dopuszczalnych do legalnego działania partii, albo też można sądzić, że te partie są ze sobą związane na zasadach sojuszy, działają w ramach PRON-u, a z nich jedna jest przywódcza, pełni przywódczą rolę w procesie budowy socjalizmu w Polsce.



a zatem wszystkie inne partie polityczne powinny respektować ten stan, natomiast powstawać mogą. Jak państwo widziacie jest tutaj cała masa problemów interpretacyjnych, interpretacje są możliwe na wszystkie możliwe strony.

Jedną, to znaczy taką, która przesyła sprawę rejestracji partii na drogę prawa a stowarzyszeniach byłaby dopuszczalna i przeciwna również, też ma za sobą szereg argumentów i dlatego sądzę, zresztą nie tylko ja jeden, że jest konieczne uchwalenie ustawy o partiach politycznych, które przesądzi przetrwanie ten cały spór. A dopóki to nie jest możliwe, to sądzę, że ustawa o stowarzyszeniach powinna zawierać wyraźną klauzulę wyłączającą partie polityczne spod ich działania co zresztą ma także negatywne powiedziałbym, negatywny wpływ na partie już istniejące, bo partie istniejące już te trzy wymienione w konstytucji nie będąc rejestrowane w drodze prawa o stowarzyszeniach nie mają osobowości prawnej, co jest w ogóle fenomenem, ~~który~~ trudno wdrażalnym. A zatem jest to piętrowa komplikacja, którą można przerwać tylko przez uchwalenie ustawy o partiach politycznych, ale rozumiem tu całą trudność polegającą na tym, że jak na razie ruch polityczny ma być kierowany na drogę stowarzyszeń.

No w związku z tym będą fakty w postaci prób tworzenia czegoś, co się nazywa partiami, kłopoty polegające na interpretacji przepisów no i oczekiwanie na moment, w którym te blokady o charakterze politycznym przestają działać, w których no - które zdejmą równocześnie inną blokadę, utrudniającą uchwalenie owej ustawy.

Dziękuję.

Przewodniczący: Przepraszam bardzo, pomyliłem się. Chciałem udzielić głosu panu mec. Sile Nowickiemu.

Mec. Siła Nowicki Władysław:

Oczywiście pewne rzeczy dla pana eprov. Bafii są oczywiste, ale ma on bardzo lotny zmysł praniczy i umysł no ja przy moim doświadczeniu<sup>i</sup> praktycznym i trochę teoretycznym jeszcze z trudem mogę zawtym nadażyć.

Ale nie każdy mający bezpośrednio, n e mający bezpośrednio do czynienia z prawem za tak lotną myślą nadaży i że te rzeczy, które są dla pana profesora oczywiste, nie są oczywiste dla innych ludzi i ja to przedstawię zresztą na dwóch przykładach, do których mam jakieś specjalne prawo może, żeby zabierać tutaj głos. Jedno bowiem dotyczy advokatury, organizacji samorządowej, drugie zaś dotyczy właśnie partii politycznej, że akurat tak się złożyło, że ja w tej chwili jestem komisarycznym prezesem. Zdaję sobie sprawę, że komisarycznym, generałem bez wojska, ale też pociąga to dla mnie pewne prawa i obowiązki.

Otóż jeżeli chodzi o kwestie samorządu i advokatury. Bardzo się cieszę, że w tej chwili przemawiam między innymi w obecności dwóch ministrów sprawiedliwości, z których jeden nic nie miał wspólnego z pewnymi aktami prawnymi, a drugi ma możliwość teraz odwrócić pewne olbrzymie nieporozumienia, które zaszły. Otóż poprzedni minister sprawiedliwości pan Domaracki założył rewizję nadzwyczajną od uchwał zjazdu advokatury, które obowiązywała adwokatów do pewnego działania społecznego. To zostało zaskarżone do Sądu Najwyższego i Sąd Najwyższy uchylił te postanowienia zjazdu advokatury, stojąc po prostu na stanowisku, że zwraca się

d

23/3

do adwokatów w ten sposób:bszefcze pilnuj kopyta.Szefcze pilnuj kopyta, sprawa społeczne do ciebie<sup>n</sup>ie należą - jakkolwiek jest to oczywiście sprzeczne z art. 1 prawa o adwokaturzw, który u nas obowiązuje i obowiązywał zarówno minisfra sprawiedliwości, wnoszącego tę rewizję nadzwyczajną , którą muszę tutaj nazwać godną pożałowania, jak obowiązuje Sąd Najwyższy, który wydał orzeczenie uwzględniające te rewizję nadzwyczajną i które również można nazwać i trzema nazwać godnym pożałowania.

Mam pewną nadzieję, że obecny tutaj na sali sądowej pan minister sprawiedliwości - na sali sądowej, przepraszam - ko, ma cztery nogi a też się potknie - obecny tutaj na naszej sali, która jest swego rodzaju salą sądową, i tego rodzaju trochę ma na sali obecnej tutaj , pan minister sprawi~~li~~wości mający prawo wniesienia rewizji nadzwyczajnej od tego orzeczenia wyroku Sądu Najwyższego jak powiadam godnego pożałowania, które zapadło w obronie trzech sędziów i może być na wniosek- na wniesioną przez ministra sprawiedliwości rewizję nadzwyczajną uchylony przez skład Sądu Najwyższego w składzie 7 sędziów.

Wydaje mi się, że ta rz cz będzie wniesiona i oto apeluję tutaj do pana ministra Balcewa. Czego tego adwokatu ra, jako dowód zmiany czasów, jako dowód proszę państwa wychodzenia z pewnego ciemnogrodu u nas w resorcie wymiaru sprawiedliwości.

Tak trzeba powiedzieć czass. ostro i wyraźnie. Więc to jest pierwszy przypadek , że adwokatura czeka na to żeby wnioski ministra sprawiedliwości i orzeczenia Sądu Najwyższego nie gwałciły wprost art. 1 prawa o ustroju

adwokatury, albowiem przepisy prawne obowiązują wszystkich obywateli w naszym kraju, w naszym państwie, łącznie z ministrem sprawiedliwości i sędziami Sądu Najwyższego,

To jest pierwsza rzecz, która wymaga wyjaśnienia sprawy. Druga to jest sprawa partii politycznych. Otóż słuchałem przed chwilą wyjaśnienia o tych 6 partiach dopuszczonych w Polsce Ludowej, do których należy również Stronnictwo Pracy, i my wychodząc z założenia, że Stronnictwo Pracy zostało zawieszona decyzją Zarządu Głównego w wyniku stosowania ówczesnym okresie metod stalinowskich i niemożności działania, złożyliśmy oświadczenie, że reaktywujemy działalność tego stronnictwa już legalnie w Polsce Ludowej istniejącego i działającego i zawieszona nie przez władze państwowe, a zawieszona decyzją swego zarządu.

No rozmawiałem na ten temat z ludźmi i my zawiadomiliśmy odpowiednie organy władzy państwowej, tak jak należy poczynając od premiera, wszystkie partie polityczne, na razie jest milczenie, i w jakiś sposób się to kwestionuje. A człowiek na dużej pozycji politycznej zapytał mnie czy jest decyzja większości zarządu Głównego Stronnictwa Pracy w tej mierze, Zarządu Głównego z 1946 roku? Musiałem powiedzieć no znakomita większość Zarządu Głównego z 1946 roku tam proszę pana.

No drugi mój rozmówca udzielił mi bardziej optymistycznej odpowiedzi, albowiem powiedział mi: no panie mecenasie, niech pan nie robi kłopotu nami sobie, o jedny. mogę pana zapewnić, że jeżeli czynniki polityczne z tej racji każą mi pana zamknąć, to ja nakazu aresztowania nie podpiszę.

Ale są z tym problemy, żeby wznowić działalność stronnictwa, które prawnie istnieje, cośmy tutaj przed chwilą słyszeli z ust uczestnika dzisiejszych obrad. Dla nie ta rzecz jest wprawdzie jasna, ale nie dla wszystkich jest jasna tak całkowicie jak dla pana prof. Bafii. I dlatego tutaj ten zapis, że Stronictwo polityczne nie podpada pod prawa o stowarzyszeniach wydaje mi się ze względu również na władze terenowe, na mnóstwo rozmaitych nieporotumieć, potrzebny i konieczny, a jak powiadam nie każdy, o wiele nie każdy jest tak lotny w komentowaniu przepisów prawnych, jak pan prof. Bafia.

No a to jest rzecz oczywiście zasadnicza, bo proszę państwa, przecież jasnym jest, że jeżeli my budujemy pluralizm polityczny, to w pluralizmie politycznym muszą

Przecież jasnym jest, że jeżeli budujemy pluralizm polityczny, to w pluralizmie politycznym muszą być opozycyjne partie polityczne, bo nie ma pluralizmu politycznego bez opozycyjnych partii politycznych.

I wydaje się mi, że jesteśmy państwem o bardzo starej kulturze prawnej i trudno sobie wyobrazić u nas zapisu takiego, że działalność partii politycznej, opozycyjnej w Polsce zależy od uzyskania koncesji na działalność opozycyjną ze strony władzy państwowej, chyba taki zapis możliwy nie jest, natomiast wobec tego jest rzeczą potrzebną i konieczną, ~~żeby~~ zrobienie tego zapisu, żeby nie wywoływać tutaj nieporozumień.

Mówię tutaj, poruszam te kwestie, bo to są typowe kwestie, które się przy tym stole porusza, mianowicie po pierwsze, tego stanu rzeczy, który istnieje, proszę państwa, dotąd w adwokaturze. Mam na mocy wyroku Sądu Najwyższego, zapadłego w wyniku rewizji Ministra Sprawiedliwości nie wolno uprawiać działalności społecznej, którą nam nakazuje prawo. No i drugie, oczywiście wyjaśnienie tego nieporozumienia co do partii politycznych, która w żadnym razie nie może być instytucją, koncesjonowaną, działającą na zasadzie koncesji otrzymanej przez państwo, niezależnie oczywiście od tego, czego się od niej wymaga. Jeżeli chodzi o obowiązek obywatela, do władzy państwowej.

Przewodniczący Janusz Reykowski:

Dziękuję. W trybie repliki do 1,5 minuty proszę prof. Bafia.

Prof. Bafia:

Jedna uwaga jest taka, że my na tle tego projektu, moim zdaniem, jeśli mogę radzić dyskutantom takim bardzo zdecydowanym, powinniśmy być ostrożni z takimi zwrotami jak manipulowanie, gorsety itd., bo są to zarzuty w ogóle najbardziej zasadniczą kwestię tego projektu. To znaczy sąd, który ma być gwarantem wolności stowarzyszenia się. Wszystkie te zarzuty o manipulowaniu, o których pan doktor Ciemniowski mówi dotyczą tego, że za tym stoją decyzje sądu rejestrowego. I przy tym zawieszaniu to jest decyzja sądu rejestrowego i w innych tych sprawach, o których się mówi.

Więc wydaje mi się, że ponieważ nawet nie mamy innych lepszych gwarancji w pewnych sytuacjach, powinniśmy szanować to założenie i oczywiście nie stawiać też takiej sytuacji, jak już mówiłem, no bo jeżeli nie można zawieszać? Dobrze, nie można. No to rozwiąże się stowarzyszenie. To lepiej? To gorzej jest. No, może w niektórych przypadkach się tylko uchyli uchwałę, no to będzie jeszcze lepiej, ale skala możliwości nigdy nie jest zła z uwagi na świętą zasadę, że elastyczność możliwości, jaką sądzi się daje jest to kwestia, która się sprawdza w praktyce.

To jest pierwsza sprawa. Tak samo jedno zdanie, jeśli chodzi o ten ~~spór~~ cały spór, moim zdaniem, mówię naprawdę szczerze, dla mnie zupełnie niezrozumiały i był dość jednoznacznie przyjęty w naszych rozmowach ze stroną kościelną, jak można w ogóle, no można konstrukcje prawne jakies tam przeredagowywać itd., to się zgadzam, ale nie

bw

24/3

kwestionować zasady, że jak ktoś chce być, chce się stowarzyszyć, funkcjonować w obrocie publicznym i nie podda się wymaganiom ustawy, to on ma prawo funkcjonować. Przecież z tym nie można się zgodzić, bo to jest akceptowanie nielegalnych organizacji, prawda? Przy swobodzie stowarzyszania się tym bardziej, gwarantowanej sądownie, tym bardziej bez sensu.

Więc to jest druga uwaga. A Trzecia już,

Przewodniczący Janusz Reykowski:

Tryb polemiki, tryb repliki dopuszczał 1,5 minuty.

Prof. Bafia:

Panie profesorze, no dobrze, bo ja tylko chciałem powiedzieć jeszcze jedno zdanie w sprawie partii politycznych. Tak, że tu spór idzie tylko o to, że my po 30 czy iluś latach, więcej właściwie latach praktyki na gruncie określonego stanu prawnego chcemy w ten span prawny wtłoczyć jakąś nową decyzję co do partii politycznych. Bardzo bym ostrzegł przed takimi decyzjami, bardzo bym ostrzegł, bo możliwości interpretacyjne, jak tutaj już pokazał dra Winczorka, są różne i nie wyczerpujące jeszcze w tej wypowiedzi. Lepiej zostawić tak jak jest.

Przewodniczący Janusz Reykowski:

Są dwie osoby jeszcze zapisane do głosu. Pan Minister Kwaśniewski i pan prof. Strzembosz. Proponowałbym, żeby i czy pani Grabska w trybie repliki czy po prostu chciała prosić później o głos? Dobrze, 1,5 minuty.

P. ~~Prof. Grabska~~ Prof. Grabska:

Otóż jeżeli chodzi o art. 30, moglibyśmy się zgodzić na



istnienie możliwości oskarżenia jakiejś organizacji, ale nie dotyczy administracji, a zwrócenie się administracji do sądu, tak samo jak przy wszystkich innych sprawach oskarżenia stowarzyszeń zarejestrowanych. I niechże sąd rozstrzyga, czy dane zrzeszenie jest organizacją taką czy inną, czy jest partią polityczną czy czym innym.

Poza tym także postawienie sprawy mogłoby nas zadowalać tylko wtedy, jeżeli będzie zapis o tym, że partie polityczne nie podlegają, bo jeżeli tego zapisu nie będzie, to ten artykuł może być używany przeciwko partiom politycznym.

Druga sprawa, jeżeli chodzi o nadzór administracyjny, ten nadzór administracyjny wedle obecnego projektu ustawy jest taki, że jest to nadzór nie tylko nad zgodnością postępowania z prawem, co jest słuszne, ale również nad tym, czy to jest zgodne ze statutem, a więc czy przypadkiem nie przekracza granic, bo tutaj ma być określony ~~litter~~ teren, czy przypadkiem nie przekroczy terenu, czy przypadkiem nie przekroczy kompetencji. Z doświadczenia naszego wiemy, że takie zarzuty są robione co krok przez administrację. Realizować ustawę będzie ta sama administracja, która do tej pory to wykonywała z tym, tylko, że będzie się odnosić do sądu. Ale podawać do sądu będzie ona.

Otóż gdyby usunąć z tego nadzoru sprawę nadzoru nad statutem, ewentualnie nawet upoważnić administrację do zwrócenia uwagi, że statut powinien być poszerzony, ale nie występowania karnego, występowanie karne aż do rozwiązania stowarzyszenia z powodu niezgodności ze statutem, jeżeli

ta niezgodność nie jest niezgodna z prawem, to przecież jest w ogóle dla nas nie do przyjęcia.

Tak samo sprawa grzywny. To nie chodzi o to, w jakiej sprawie ta grzywna, tylko że grzywna wymierzana przez administrację, a nie w tym trybie zasadniczo ustalonym, że administracja się do sądu zwraca. Ona i w sprawie grzyeny niech się zwraca do sądu. A

Przewodnicząc Janusz Reykowski:

Przepraszam bardzo, ale to miało być w trybie repliki. Zatem 1,5 minuty.

Prof. Grabska:

I wreszcie ostatnia sprawa, pan prof. Bafia nie powiedział nic na temat, tylko się ograniczył do spraw ustawy, jeszcze będzie i musimy tu rozstrzygnąć sprawę, jaki dalszy los ma być projektu ustawy o zgromadzeniach, który powinien mieć jakiś przewidziany sensowny dalszy ciąg, niekoniecznie w ramach okrągłego stołu, i druga sprawa, to jest sprawa możliwości relegalizacji stowarzyszeń rozwiązanych w okresie stalinowskim. Dziękuję.

Przewodniczący Janusz Reykowski:

Czy nie należałoby wyposażyć przewodniczących w prawo nakładania grzywny dla mówców, którzy nie przestrzegają regulaminu? Z prawem odwołania się do sądu, w wypadku kwestionowania. Udzielał głos Ministrowi Kwaśniewskiemu.

Minister Aleksander Kwaśniewski:

<sup>P</sup>roszę państwa, ja bym chciał pomyśleć o bardziej praktycznym rozwiązaniu tych problemów, które pojawiły się, a jak z wypowiedzi wynika, komplikacji jest bardzo dużo,

choć część komplikacji ma charakter moim zdaniem nieco przesadzony czy wyolbrzymiony.

- 121 -

Zacznę jednak od tego, nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, iż jednym z efektów naszych działań powinno być przyjęcie uzgodnionego tekstu ustawy prawo o stowarzyszeniach, Traktujemy to prawo o stowarzyszeniach jako bardzo ważny element i demokratyczny przemian i otoczenia demokratycznego, w którym przyjdzie dźwignąć i nowym związkom zawodowym i organizacjom i różnego rodzaju grupom osób jest to dla nas także jeden z elementów porządkujących całą strukturę państwa, dlatego tak ważne jest, abyśmy się porozumieli, aby to prawo o stowarzyszeniach, które dyskutujemy konsultujemy od wielu, wielu miesięcy mogło w końcu w jakimś zamkniętym kształcie zostać przedłożone Sejmowi.

I dlatego myślę o tym, żeby uczynić w ciągu następnego tygodnia wszystko, angażując może część z nas członków zespołu politycznego do udziału w podzespołach, by po prostu można było przejść nad niektórymi wątpliwościami które są

To była kwestia pierwsza, a druga kwestia jest taka: dlaczego mówię o tych wyolbrzymionych komplikacjach! Szanowni Państwo! My ciągle myślimy trochę statycznie, to znaczy my myślimy o sytuacji sprzed kilku miesięcy, najdalej dzisiejszej, a nie myślimy o sytuacji, którą kreujemy która za kilka miesięcy - mam nadzieję, jak nasze obrady skończą się tym o czym wszyscy myślimy a nie o tym wyskoczyło się mecenasowi Sile Mowickiemu, że będziemy mogli - będziemy mieli tak różnorodną życie polityczne, że kwestia tych uprzedzeń, wątpliwości reminiscencji stanie się wyłącznie historyczna Dla mnie dyskusja na przykład o tym czy ma być w tej ustawie zapisane prawo wypowiedzenia się w sprawach publicznych czy nie jest dyskusją może

dzisiaj aktualną, ale przecież ju za dwa tygodnie tonie będzie miało żadnego znaczenia, bo oczhwicie że te stowa rzyszenia będą mo ły się wypowiadać i muszą wypowiadać się.

Jest to zapisane w preambule, możemy dyskutować o charakterze zapisu, natomiast jest zupełnie zrozumiałe, że każda grupa obywatelska skoro mko zgłaszać posła kandydata na posła. to tym bardziej może wypowiadać się na temat różnych sytuacji, Waga tych wypowiedzi będzie różna, wraz z wielością tych wypowiedzi, zaczną one tracić na wartości, wszystkie te procesy można sobieła wo wyobrazić.

A więc tworzymy prawo, które dosyć radykalnie. które będzie wpisane w dosyć radykalnie zmienioną rzeczywistość i stąd uważam, że państwo po xdugiej stronie myślicie często o tych właśnie złych doświadczeniach, które rzeczywiście miały miejsce, ~~gąziexxxxx~~ z zawieszaniem, ograniczaniem, uniemożliwianiem i przekładacie jakby uznajecie, że to jest stan trwały i n<sub>g</sub>wet niezależnie od zapisów, które w tej ustawie mogą być, ta niedobea tradycja będzie kontynuowana. Ja rozumiem wasz opór co do kuratora, który polega na tym: no tak założymy własne stowarzyszenie, oni - jeszcze trzeba będzie przyjąć statut, oni stwierdzą, że działanie jest poza statutem, i natychmiast zawieszają co oznacza i tu słusznie pan dr ma rację, co oznoza rozwiązanie zarządu, rozwiążą zarzut, nazwą to delikatnie zawieszeniem i na kuratora wyznaczą albo pana Gdula albo mnie, co fzczywiście jest straszliwą wizją i tu rozumiem panpw niepokój.

Natomiast rzecz polega na tym i o to proszę, aby niejako popatrzyć nieco w przód i zobaczyć, że poszukiwać rozwiązań, które muszą być dopasowane jednak do tej nowej rzeczywistości. I dlatego wnioskowałbym, aby ze strony państwa była jakby większa gotowość przyjęcia pewnych kwestii proceduralnych, ponieważ one są ważne zarówno do tych stowarzyszeń<sup>o</sup>, których wy przeze wszystkim myślicie, ale do setek stowarzyszeń, o których w ogóle się nie myśli - a które realnie istnieją. I zatrzymam się na tej kwestii kuratora, ponieważ mam tutaj wręcz osobiste doświadczenia, nie dlatego że byłem kuratorem, czy przeiduję być kuratorem, natomiast dlatego, że takie sytuacje się zdarzają.

Otóż mówię w tej chwili zupełnie nie teoretycznie, Polski Czerwony Krzyż - stowarzyszenie wyższej użyteczności według obecnego prawa, stowarzyszenie w przyszłym prawie ma również wiele zadań zleconych, jak choćby cała kwestia krwiodawstwa. My obserwujemy, że po prostu działalność jest niedobra, zarząd się tym nie przejmuje itd. Są prowadzone próby rozliczne itd. nie przynosi to skutku. Sądzę że sankcja w postaci rozwiązania i z punktu widzenia społecznego jest niekorzystna, natomiast próba jeszcze naprawienia tych sytuacji przez kuratora, czyli osoby, która ma zapewnić jakby nie tyle zlikwidowanie, co kurację co naprawienie stanu rzeczy, no jest pewną możliwością którą warto wykorzystywać i która będzie, powinna być stosowana w przypadkach krańcowych, na czas określony, w odpowiednim trybie za zgodą kogo trzeba, natomiast taka możliwość musi być, ponieważ sytuacja w której pozbawiamy się pewnej istotnej działalności społecznej tylko dlatego,

że kierownicwo było nieudolne czy po prostu pokpiło a za mała była siła tej stowarzyszonej grupy, aby z lenić to kierownictwo, wydaje się zbyt po prostu radykalne i jak powiedziałem dyskusyjne.

Takich sytuacji może się zdarzyć bardzo wiele, bo dokładnie - ja mówię to na podstawie własnych doświadczeń chociażby Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, którą taką kurację ~~którą~~ właśnie przechodzi. Tych stowarzyszeń jest więcej niż tylko te, o których mówimy i dla których chcemy stworzyć warunki bezpiecznego działania o uniknięcia z tych doświadczeń przyszłości, które jak mówię całkowicie szanuję, rozumiem i nawet nad niektórymi faktami ubolewam.

Dlatego bym proponował, aby przede wszystkim spróbować pójść w dwóch kierunkach, to znaczy my ze swojej strony w czasie kolejnej rundy jakby raz jeszcze zastanowimy się nad tymi zapisami, które budzą w państwie podejrzliwość. Musi mieć ona jakieś powody, w związku z tym trzeba się zastanowić. To jest kwestia zapisu możliwości wypowiedzenia się publicznego to są być może jeszcze kwestie związane z paroma innymi sprawami, nadzorami itd.

Natomiast bardzo bym prosił, żeby również ze strony państwa, jeśli chodzi o art. 30 o tego kuratora i zakres kontroli administracyjnej ewentualnie odwoływanie się od tej kontroli do sądu, żeby również tutaj wykazać pewną gotowość uporządkowania sprawy, nie na zasadzie, że to mają być te właśnie argumenty użyte przeciwko stowarzyszeniom ale żebyśmy spróbowali stworzyć prawo, które będzie służyć tej aktywności obywatelskiej przejawianej w różnego rodzaju stowarzyszeniach i w podobnych formach.

Ja rozumiem również że problem rolników zniknął, ponieważ przecież my pracujemy w tej nad nową odrbnę ustawą o związkach zawodowych rolników, a więc ten problem będzie tu uregulowany, jest ustawa o organizacjach społeczno zawodowych rolników, a jeśli chodzi o inne stowarzyszenia rolnicze to one na podstawie tej ustawy mogą się tworzyć. Tu nie ma ograniczeń.

Jeśli chodzi o organizacje sportowe, to tu nie ma żadnego sporu. Jeżeli przyjmujemy, że stowarzyszenie to jest organizacja osób, które prowadzą działalność niezarobkową to stowarzyszenia de ~~facto~~ facta sportowe w rozumieniu obecny. muszą wypść z tej ustawy, bo one prowadzą działalność zarobkową na korzyść własnych członków. Klub sportowy zajmujący się dzisiaj na przykład działalnością w postaci grania w piłkę nożną nie mieści się w formule stowarzyszenia rozumianego w myśl ustawy prawo o stowarzyszeniach. Natomiast nie ma żadnych przesłód, aby organizacje sportowe, których zadaniem jest rekreacja wspólne uprawianie sportu, krzewienie idei i różnego rodzaju sportowych mieściły się w ustawie prawo o stowarzyszeniach. Nie musimy tego w żaden sposób ani enumeratywnie wymieniać, to się po prostu mieści. Stowarzyszenie powstało w Katowicach - Stowarzyszenie Olimpijskie, które chce pomóc w krzewieniu idei olimpijskiej w stowarzyszeniach sportowych, przecież ono powstawać o w oparciu o tę ustawę, podobnie jak Polski Komitet Olimpijski będzie działał w oparciu ~~na~~ o ustawę prawo do stowarzyszeniach. Więc te dwa tematy możemy moim zdaniem zdjąć.

2       Pozostaje natomiast jeden bardzo trudny temat, z którym nie wiem jak możemy sobie poradzić, proponowałbym

aby zastanowić się w nieco mniejszym gronie, to jest kwestia parti politycznych.

Rzecz jest trudna, zgłaszana zresztą była sugestia przez pana prof. Raykowskiego na pierwszym spotkaniu iż jakieś regulacje są tu konieczne, napewno w państwie nowoczesnym te regulacje muszą być, to nie ulega żadnej wątpliwości, natomiast jest pytanie, czy my w trybie obecnych praw jesteśmy w stanie i ten temat podjąć i jakoś szczerze skończyć. Ale tu obawiam się, żeby nie stało się to powodem opóźnienia naszych prac.

Natomiast jeśli chodzi o pytania o organizację rozwiązywane w okresie stalinowskim, to ja mogę tylko tyle powiedzieć, że ja tego napewno nie rozwiązywałem, natomiast jak to załatwić dalej nie wiem, natomiast też obawiałem się uznania że jest to ten temat, który musimy koniecznie znaleźć jakąś formułę rozwiązania, ponieważ może nam to po prostu uniemożliwić dojście do konsensusu w najważniejszej sprawie, jaką jest prawo o stowarzyszeniach.

Dlatego sugerowałbym na konieczni to jest panie przewodniczący wniosek, albo może nie wiem jaki jest tryb pracy tego zespołu, żebyśmy mogli się włączyć z pełnomocnikami nad którymi pracujemy przedwczoraj - trzy dni, gotowości określeniem kompromisu. Byłaby to prośba do obu stron, żeby wyjść naprzeciw i żebyśmy spróbowali, bo tych tematów nie ma tak dużo na szczęście. Ja sądzę, że to co jest główne w tej ustawie, jest zagwarantowane a mianowicie pluralizm zrzeszania się, a więc rejestracja sądowa, a więc wyłączenie tego pożytku społecznego, krzeczcież to była



najbardziej pojemna norma z gumy, którą można było zmieścić wszystko w jedną i w drugą stronę. I wtedy moglibyśmy w przyszłym tygodniu no jak miemam dojść do porozumienia w sprawie omawianej.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma pan p of. Strzembósz.

Ob. Adam Strzembósz:

Dziękuję. Ja chcę poruszyć jedną kwestię, która tutaj jak gdyby umknęła uwadze, ale no trudno mi jakoś odmówić sobie dwóch uwag odnośnie dyskusji dotychczasowej. No więc ogromnie mi odpowiada stanowisko zajęte przez pana ministra Kwaśniewskiego,

stanowisko zajęte przez pana min. Kwaśniewskiego, bo ono rzeczywiście pokazuje możliwość kompromisu i dlatego właśnie, że ta podejrzliwość po naszek stronie intnieje ma swoje uzasadnienie, wydaje mi się, że tam gdzie można jakiś zapis zrobić, bo nikt nie dysku tuje, że on jst spfeczny z jakąś intencją czyjejs strony, tylko po prostu uważa się, że ze strony pewnej czystości legislacyjnej nie tż ba tego zrobić, bo cóż to szkodzi, jak będzie dwa napisy więcej i tam sobie interpretatorzy dadzą radę dlaczego tu jest a gdzieindziej go nie ma. No ale ja tutaj jeszcze jedną uwagę chciałby. zrobić pod adresem pana proc. Bafii.

Otóż wszyscy jesteśmy jak najlepszej wiary co do tego, jakie po wprowadzeniu dodatkowch gwarancji niezawisłości sędziowskiej i niezależności sądów będą sądy w przyszłości. Ja jestem ogromnie - byłem zawsze w tę problematkę zaangażowany, a jestem głęboko przekonany, że te sądy będą rzeczywiście arbitrem w różnych konfliktach społecznych.

No ale przecież pan minister Bafia i ja wiemy, że to było różnie, że było i tak, że się wprowadziło konsultacje czy pewne rozmowy na temat pod jakimi warunkami jakie orzeczenie wyda Sąd Najwyższy. No więc proszę państwa jakie ^ycie jest takie jest i trzeba też te pewne nieufności które wynikają również z tego, że te sądy nie zawsze się sprawdziły, chociaż zdecydowana większość orzeczeń sądowych odpowiadała tym standardom, które sądowi się stawia, że to też budzi nieraz pewne zastrzeżenia i te

dodatkowe gwarancje jak gdyby trochę nie odwołujące się tylko do właściwego działania sądu być muszą.

Ale ja chciałem powiedzieć o czym innym. Tutaj wynurzyła się sprawa ustawy o zgromadzeniach i trudno miż byłoby przyjąć jako właściwy ten argument który tutaj został wysunięty, iż ta ustawa wymaga wielkiej studiów o bardzo długich prac, żeby się urodziła. Przecież my tutaj dzisiaj omawiamy sprawy rzędu nieporównanie większego i w krótki czasie przecież zostanie opracowana jakaś zasada działania i senatu i powiedzmy być może prezenta itd. Czym wobec tych problemów jest ustawa o zgromadzeniach, która jest rzedzą mimo wszystko znacznie bardziej podrzędna? A chciałbym powiedzieć, że ona jest - ta ustawa o zgromadzeniach jest ieszwykle ważna dla funkcjonowania stowarzyszeń, przede wszystki m dla dla ich powstawania. Poza tym dla unikania zbędnej ingerencji się porządku w różne zgromadzenoa które rzeczywiście no w świetle obecnego praca nie są legalne a nikomu nie powinny przeszkadzać.

Ogromnie bym namawiał do szybkiego wprowadzenia w życie ustawy o zgromadzeniach niezwykle potrzebne i z punktu widzenia ustawy o stowarzyszeniach i z punktu widzenia orzecznictwa karnego, a równocześnie gdyby to nie było możliwe wszystkich szczegółach to przynajmniej przyjęcie penych elementarnych założeń tej ustawy, które to założenia powinny między stronami nie budzić większych zastrzeżeń.

Skoro potrafimy więcej to potrafimy i mniej.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Chciałem zapytać czy propozycja min. Kwaśniewskiego może być przyjęta?

Ob. Grabowska: To znaczy jak by to wyglądało konkretnie? Stworzenie zespołu?

Min. Kwaśniewski: Zespołu nie tworzymy, niech pa-  
je ten zespół co pracuje natomiast ja proponuję żdbyśmy  
mogli włączyć po dwie osoby, które uzgodnią zakres  
możliwego wyjścia naprzeciw, z tym że prośba raz jeszcze  
żeby to było wyjście z obu stron. I nie wiem jakie są  
terminy, ale byśmy spróbowali uzgodnić termin spotkania  
z udziałem tych osób. Ja prawdopodobnie sam będę chciał  
włączyć się do tej dyskusji.

Ob. Grabowska:

Jest uzgodniony termin spotkania grupy redakcyjnej  
- więc właśnie omawiającej ustawę o stowarzyszeniach  
na poniedziałek o godzinie 10-tej, więc może do niej  
doprosimy właśnie pana ministra i jeszcze kogoś i można  
da en tę dyskusją prowadzić a następane nasze zebranie  
całego , całej grupy roboczej ma być w następany piątek  
tylko o ile to jest rozwiązanie do sprawy redakcji  
ustawy o stowarzyszeniach, to jeszcze musimy tu zdecydować  
co dalej z ustawą o zgromadzeniach. Ponieważ jak do tej  
pory to na naszym zespole roboczym spotykamy się z odmową  
dyskutowania tego właśnie z tych przyczyn, które pan profe-  
sor Bafia podał.

Prof. Bafia: Więc jeśli chodzi o włączenie się, to  
ja my lę, że 13 może by warto było zostawić keszcze tej

grupie malutkiej roboczej, żeby przeszła tę całą stronę prawną, w której by się oczyściły te przygotowały się postanowienia dotyczące stowarzyszeń zwykłych i innych kwestii właśnie czy przyjąć ten zapis i jak o jego działalności publicznej itd.

Natomiast właśnie gdy 17 można było prosić o takie wzmocnienie zespołu prawa ze wszystkich stron żeby zapadły decyzje końcowe, bo jeszcze tam się znajduje pewna grupa tych ogólniejszych problemów. Natomiast ja chcę powiedzieć, że co do ustawy o zgromadzeniach, to pan prof. Strzembosz podsłuchał moją wypowiedź na zebraniu i powtórzył ją, bo ja też mówiłem - że byłoby dobrze, żeby strona solidarnościowa nie przedstawiała tekstów, bo jak się przedstawia gotowy tekst projektu, to stawia się drugą stronę od razu w bardzo kłopotliwym takim stanie, natomiast żeby przedstawiała właśnie to co pan powiedział, założenia które mogłyby być przedmiotem na przyszłość rozwiązywania tego problemu.

I oczywiście w określonym trybie.

/Przewodniczący: Czy prof. Strzembosz chciałby coś odpowiedzieć?

Prof. Strzembosz: Ja tylko mówię, że zdarzyło mi się trochę różnych projektów pisać, zawsze wolałem nad tekstem.

Min. Kwaśniewski: Ja mogę też wyrazić opinię, że jeżeli miałbym wybierać, to wolę tekst niż zgromadzenie

Ob. Grabowska: Myśmy wielokrotnie przedstawiali już założenia i na temat założeń dyskusji nie wywołaliśmy, wobec czego przedstawiliśmy projekt.

Przewodniczący: Jest projekt o zgromadzeniach złożony? U kogo?

Ob. Bronisław Geremek: Ja chcę przypomnieć stan sprawy, mianowicie złożyliśmy projekt ustawy o zgromadzeniach został on przekazany przed kilku dniami stronie partyjno rządowej, została przekazany panu prof. Reykowskiemu, tak jest i który zechciał przekazać swój tekst panu ministrowi Kwaśniewskiemu. My możemy przyjąć w każdym razie, że projekt jest znany stronie drugiej.

Nie przywiązujemy znaczenie do faktu jaki projekt ma być punktem wyjścia. Jesteśmy w każdej chwili gotowi wyoświadczyć ten projekt i czekać na projekt, oprócz naszej dyskusji na projekcie strony rządowej. Najważniejsze dla nas jest, że sądzimy, że warto, żeby ta ustawa o zgromadzeniach znalazła się w pakiecie ustaw najbliższych i rozumiałem z naszej ostatniej rozmowy, że także i druga strona rozumie tę potrzebę.

Jeśli idzie zatem techniczna możliwość realizacji obie strony wówczas.

Ob. Uziębło: Bardzo krótko chciałbym tylko powiedzieć, że słuchając dyskusji wszyscy mówimy o gotowych projektach. Ja reprezentuję ten niedemokratycznie wybrany Sejm, ale zobowiązuję się uzgodnione teksty popierać w Sejmie, bo to będzie jakaś może forma zadośćuczynienia tym naszym o radom,

Dziękuję.

uzgodnione teksty popierać w Sejmie, bo to będzie jakaś może forma zadośćuczynienia tym naszym obradom. Dziękuję.

Przewodniczący:

Minister Kwaśniewski:

Ob. Aleksander Kwaśniewski:

Ja mam tylko prośbę do posła Uziębły, żeby może namówił swoich kolegów do równej, do podobnego oświadczenia, bardzo by nam to pomogło.

Natomiast jeśli chodzi o ustawę o zgromadzeniach, tak jest, otrzymałem. Pan prof. Geremek domyśla się, że nie miałem za dużo czasu, żeby się z tym głęboko zapoznać, ze zrozumiałych powodów, natomiast jest rzecz, o której powiedział przed chwilą pan prof. Gebethner, która jest warta rozpatrzenia.

Otóż w roku 1922 kiedy przyjmowano ordynację wyborów do Sejmu i Senatu, przyjęto również ustawę o zgromadzeniach przedwyborczych. Ja nie wiem czy my przed takim problemem nie stoimy, bo przecież ta działalność wyborcza będzie w jakiejś formie się musiała odbijać. Więc prawdopodobnie trzeba i pod tym kątem spojrzeć, czy tu zmiany nie są potrzebne.

Ale to wymaga jednak no minimum kilku dni analizy i wtedy byśmy stwierdzili, no jak to można byłoby zrobić, ponieważ dzisiaj gotowej odpowiedzi w tej kwestii nie mamy.

Przewodniczący:

Chciałbym wrócić.... Proszę bardzo.

Ob. Bronisław Geremek:

Chciałbym po prostu tylko jasność mieć, czy moja konkluzja nie wynika z nieporozumień. Rozumiem, że w sprawie stowarzyszeń zwykłych jest consensus i nie komplikujemy sprawy

Uważamy, że sprawa możliwości wypowiedzenia się publicznego, sprawa nadzoru i sprawa tej formuły, że ustawa o stowarzyszeniach nie dotyczy partii politycznych, że to właśnie będzie przedmiotem dyskusji w najbliższych dniach.

Przy czym ta ostatnia sprawa, sprawa ~~kar~~ partii politycznych, to nie myśmy stworzyli ten problem, tu trzeba dopowiedzieć. No tak się stało.

Oświadczenia drugiej strony, znaczy oświadczenia oficjalne stworzyły ten problem. Jeżeli teraz nowy projekt ustawy nie odpowiedziałby na to, byłaby jakaś niejasność. Więc dlatego uważamy, że powinno. Są to trzy sprawy, rozumiemy, że w sprawach pozostałych my się zastanowimy, zobaczymy, zajmemy stanowisko w najbliższych dniach. Oznaczałoby to, że 13 marca grupa zredagowałaby tekst, dzień lub dwa później, wzmocnilibyśmy jakby te zestawy i dojdziemy do porozumienia.

Nie później, niż 17-tgo, gdyby można było przyjąć tę formułę, że nie później niż 17-go odbędzie się zebranie zespołu, który to opracuje.

Przewodniczący:

Chciałbym założyć, że ten temat wyczerpaliśmy, Jeżeli tak, to ostatni punkt porządku dziennego, to była sprawa młodzieży i jej organizacji.

Kto chciałby rzecz przedstawić? Czy strona OS.



Ob. Bronisław Geremek:

Czy można?

Myśmy jakby zredukowali tę sprawę i określili, powiedzieliśmy, że jest tu sprawa NZS-u, sprawa Związku Harcerstwo Polskiego czy też organizacji młodzieżowych w szkołach, stale referowaliśmy jako pierwsi, może tym razem dla odmiany i poczucia równości strona koalicyjno-rządowa to uczyni. Jeśli można taką propozycję składać.

Przewodniczący:

Proszę Jerzego Wiatra.

Ob. Jerzy Wiatr:

No więc, skoro ma-m zacząć to muszę powiedzieć, że nasz "stoliczek" albo "podzespolik" ma więcej materiału, dostarczył czy mięsa środkiem masowego przekazu niż materiału do umowy społecznej, taki jest stan po trzech posiedzeniach plenarnych zespołu czy podzespołu do spraw młodzieży, a wynika to z tego, że przyszliśmy do tego stołu czy do tego zespołu z zupełnie rozbieżnymi intencjami, jak i wyobrażeniami na temat tego, co my do umowy społecznej mamy wnieść, a nie tylko by wykonać spektaklu czy zagrać rolę w spektaklu po tytułem, że młodzież też tutaj jest przy tym stole reprezentowana, albo że o niej się też mówi. I problem polega na tym, że na pierwszym posiedzeniu byliśmy zbieżni co do intencji, mianowicie obaj przewodniczący pan Leszek Miller, i pan Andrzej Celiński powiedzieli, że zainteresowani jesteśmy w głębokich zmianach systemowych. Że w tych kategoriach będziemy dyskutować dalej.

Potem się okazało i pan prof. Geremek to potwierdził teraz, no że te głębokie zmiany systemowe, które mają być

dyskutowane, chodzi o naszych partnerów, ograniczają się do kwestii NZS-u, Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej i kilku konkretnych punktów rozporządzenia Ministra Oświaty i Wychowania chyba z 1984 r. I to się jak gdyby kłóciło z naszym wyobrażeniem na temat tego, co to są zmiany systemowe, i chyba przeszkadzało nam bardzo w skutecznym dochodzeniu do wspólnych ustaleń, chociaż trzecie nasze spotkanie bardzo długie, pełne było prób z obu stron, żeby się zbliżyć,

Na czym polega problem? Ustaliliśmy w grupie roboczej, że dzielimy na dwie części jakby nasze prace. W pierwszym podejściu dyskutować mieliśmy sprawy pluralizmu organizacyjnego i consensusu wychowawczego; w drugim inny pakiet tematyczny propozycji, z którymi przyszły strony tutaj do Pałacu Namiestnikowskiego trzy tygodnie temu, w tym sprawy socjalno-bytowe, w tym sprawy startu zawodowego, w tym sprawy młodzieży chłopskiej itd.itd.

Na razie nie wyszliśmy z pierwszego punktu, to znaczy pluralizmu organizacyjnego i consensusu wychowawczego, i myślę, że za sprawą dwóch konkretnych zapisów i konkretnych spraw. A myślę, że nawet można zredukować za sprawą jednej konkretnej kwestii i towarzyszących temu zapisów.

Bo o ile w sprawie consensusu wychowawczego spieraliśmy się co to takiego jest, chociaż świat zna to pojęcie i nawet regulacje specjalne prawne istnieją na świecie dotyczące zasad przestrzegania określonych wartości wychowawczych, bardzo spektakularnych w demokratycznych krajach regulacje tu istnieją, ale gotowi byliśmy nawet odstąpić od tego wydukało się zapisu, że nazywa się to consensus wychowawczy, ograniczyć to do wartości, które miały być w procesie wychowania przestrzegane

i z sześciu punktów, które myśmy wnosili wartości, w gruncie rzeczy co do czterech byliśmy bardzo blisko, bo nasi partnerzy przedłożyli z nieco innej formule, ale bardzo podobne propozycje fundamentalne.

Natomiast jest zapis, na który nie otrzymaliśmy zgody, dla nas pozostają fundamentalnym zapisem, mianowicie taka zasada, czy wartość wychowawcza jaką jest nie przenoszenie konfliktu politycznego na proces wychowania dzieci i młodzieży

Dlaczego powiadam, że nie jest to problem sam w sobie, tylko koresponduje on z innym problemem zasadniczym, a tym zasadniczym problemem jest kwestia harcerstwa.

Otóż z różnych względów to znaczy i tradycji harcerskich w Polsce i ze względów wychowawczych, i ze względów na ochronę dzieci, przed przenoszeniem konfliktu politycznego, ze środowisk dorosłych, jesteśmy przeciwni dzieleniu harcerstwa w Polsce.

Nie było takiej tradycji, harcerstwo ma już ponad 70 lat, i zawsze było ruchem, stowarzyszeniem wyższej użyteczności, propaństwowym, jednolitym mimo, że w różnych okresach istniał pluralizm poglądów, światopoglądów wśród kadry instruktorskiej, w tym okresie międzywojennym. Te konflikty miały często bardzo ~~na~~ znajdowały bardzo spektakularne rozwiązanie, jak na przykład w fakcie, że 30 % instruktorów harcerskich warszawskich przed wojną zostało usunięte ze Związku, byli to tak zwani czerwoni harcerze.

Ale również ten fakt nie posłużył do tego, żeby ci instruktorzy tworzyli alternatywne harcerstwo, co zresztą było niemożliwe ze względu na regulacje prawne z okresu drugiej Rzeczypospolitej, które szły znacznie dalej, niż ~~zapis art. 40 projektu ustawy o stowarzyszeniach~~ <sup>stowarzyszeniach</sup>

mówiących o wyłączności munduru, oznak itd.

Tak więc sprawa harcerstwa myślę, że jest tym problemem, ponad którym przeskoczyć nie możemy, bo nie możemy się zbliżyć w poglądach. Powiadam zarówno tradycje Związku Harcerstwa Polskiego jak i regulacje prawne, które nie są odkryciem tych, którzy negocjowali ze strony kościelnej i koalicyjnej, kształt ustawy o stowarzyszeniach, czyli wyłączność munduru, ten zapis ma swoją tradycję w regulacjach prawnych z okresu międzywojennego i stanowi jakby nieodzowną cechę czy uprawnienie Związku Harcerstwa Polskiego.

Ale jest i kwestia o charakterze nie formalno-prawnym, a mianowicie o charakterze moralno-politycznym, czyli kwestia nie przenoszenia, czy zasada nie przenoszenia konfliktu politycznego na proces wychowania dzieci i młodzieży, a uważamy, że podział harcerstwa byłby właśnie przeniesieniem takiego konfliktu, bo motywy do tworzenia alternatywnego harcerstwa czy alternatywnych ruchów harcerskich tkwią w sferze politycznej, a nie są związane z samą metodą harcerską czy innymi problemami.

er

28/1

a nie są związane z samą metodą harcerską, czy innymi problemami.

Zastępca naczelnika ZHP uczestniczący w obradach naszego stolika, druh Jerzy Szczygielski, przedstawił stan merytorycznych przygotowań zjazdu ZHP, który odbędzie się za dwa tygodnie, w tym daleko idące zmiany statutowe i ideowe tzn. odideologizowanie ruchu harcerskiego, zniesienie pewnych zapisów statutowych, które są nieracjonalne, które nie współgrają z tą ewolucją, którą przechodzi nasze państwo, czy przechodzić będzie nasze państwo w wyniku procesów m.in. mających miejsce na tej sali. I należy oczekiwać, że tak jak harcerstwo wykazywało zawsze wielką zdolność adaptacyjną do zmieniających się warunków, podyktowanych kształtem, formą państwa, i że ten związek deklaruje w tej chwili też taką wolę, w tym w konkretnych zapisach projektów statutów i chronić trzeba w tym związku to, co jest najważniejsze, jest to istotny podmiot wychowawczy. Masowa organizacja, w której ponad 1 mln 700 tys. członków to są dzieci w drużynach młodszoharcerskich, w tym kilkaset tysięcy w drużynach zurowanych - to jest, przypomnę państwu, wiek 7-10 lat, i nie ma żadnych racjonalnych przesłanek, żeby - a bardzo wiele nieracjonalnych - rozbić ten ruch i wyjaśniać dzieciom, albo wprowadzać wręcz konflikty. Bo ja sobie wyobrażam, że to w środowiskach dziecięcych wywoła po prostu niepotrzebne konflikty. Raczej podzieli klasy, podzieli dzieci na podwórkach, we wsiach itd. itd.

Raczej przyjąłbym konwencję, którą zaproponował Związek Harcerstwa Polskiego, dyskusji wspólnej, uspołecznie-

nia dyskusji na temat ewolucji związku. Jest ku temu czas i harcerstwo jest otwarte na taką dyskusję przed zjazdem. I nie ma żadnych przeszkód, żeby była dyskutowana ta sprawa również przy okazji "okrągłego stołu", a może szczególnie tu.

Natomiast usłyszeliśmy po wystąpieniu druha naczelnika ze strony naszych partnerów, że ich to nie interesuje. Interesuje ich tylko pluralizm harcerski. Otóż żeby nie było wątpliwości, nasze stanowisko w sprawie pluralizmu organizacyjnego jest jednoznaczne. Ono zostało również opublikowane w środkach masowego przekazu, już ponad tydzień temu. My się wypowiadamy, że jesteśmy za pluralizmem organizacyjnym, natomiast nie za pluralizmem ruchu harcerskiego. Taki jest **x** stan na dzień dzisiejszy. Jak państwo widzicie, mało konstruktywnego wkładu do umowy społecznej i wielki problem.

Przewodniczący: Rozumiem, że ktoś będzie przedstawiał... Kto zabiera głos?

Ob. Andrzej Celiński: Nie zamierzam przenosić całej debaty, która trwała w sumie kilkanaście godzin. Chciałbym zasygnalizować najważniejsze blokady, które istotnie są blokadami mieszczącymi się w samej filozofii myślenia o społeczeństwie obywatelskim. Ja wyobrażam sobie, że rola uczestników w podzespołach młodzieży sprowadzała się i nadal się sprowadza do uczynienia z samej młodzieży, rozmaitych jej środowisk i różnych jej grup, podmiotowych podejmowanych przez nich działań. Czyli zastępowanie tych środowisk, reprezentowanie ich bez mandatu stosowne, zaprzeczają podstawowym celom dla których jest ten "okrągły stół", tzn. zaprzeczają temu otwarciu systemu instytucji życia publicznego na liczne grupy obywateli, dotąd pozostające poza nim. W tym przypadku idzie tutaj o ludzi młodych.

Rozumiem, że my powinniśmy się przyczynić do tego, aby ci młodzi ludzie mówili swoim własnym głosem o swoich sprawach, tak jak je widzą, stosownie do swoich aspiracji dążeń, interesów.

Wobec tego zasadniczym postulatem wszystkich możliwych do określenia środowisk młodzieży, jak nam się wydaje, zarówno tych, które są już w tej chwili zorganizowane legalnie działających organizacjach, jak i tych, które nie mają takich możliwości, aby działać w zalegalizowanych organizacjach młodzieży, jest bycie podmiotem swoich działań, działań podejmowanych w imię tych wartości, które te grupy uważają za szczególnie dla siebie cenne, do których odnoszą swoje aspiracje oraz w imię własnych przez siebie okrąślanych interesów.

er

28/4

Idzie więc o to, aby te liczne środowiska młodzieży nie musiały pozostawać poza granicami systemu, który postrzegany jest bardzo często jako system zamknięty.

Jest to ponadto warunek stworzenia środowiska sprzyjającego kształtowaniu i kształceniu, czy samokształceniu uczestników społeczeństwa obywatelskiego. I dlatego przyjęcie zasady swobodnego stowarzyszania się uznajemy za sprawę najważniejszą, sprawę od której należało zacząć debatę przy stoliku młodzieżowym i w tym sensie za sprawę, która właśnie ma charakter systemowy, a nie incydentalny. Po to, aby inne sprawy mogły być sensownie omawiane trzeba uzyskać warunki, w których ujawnią się interesy, aspiracje i potrzeby różnych środowisk, które będą mówione głosem właśnie młodzieży, a nie głosem urzędników ds. młodzieży.

I w tej sprawie jest generalna rozbieżność stanowisk pomiędzy naszą stroną i stroną koalicyjno-rządową. Generalnie sprowadziła się ona do sytuacji charakteryzującej się tym, że to co strona koalicyjno-rządowa co najwyżej była skłonna uznawać w debacie jako konieczne z jej strony wymuszone przez nas, czy przez sytuację polityczną w Polsce ustępstwo, dla nas jest wartością. I to taką wartością, o którą należy zabiegać w perspektywie zmian, jakie obecnie w Polsce nareszcie zachodzą.

Ta zupełnie odmienna filozofia widzenia spraw, które nas przywiodły do tego stolika młodzieżowego, niestety, odbiła się w zasadniczy sposób na dyskusji w sprawach bardziej konkretnych. Umożliwienie różnym środowiskom młodzieży



er

28/5

w tym także młodzieży szkolnej, stania się podmiotem własnej aktywności i praktyczna realizacja swobodnego, nieskrępowanego żadnym monopolem stowarzyszania się, powinna w planie działań doraźnych wyrażać się polityczną decyzją, jeżeli mówimy tutaj w konwencji "okrągłego stołu", zalegalizowania wedle obowiązującego obecnie prawa o stowarzyszeniach Ogólnopolskiego Niezależnego Zrzeszenia Studentów, stworzenia prawnych warunków do nieskrępowanego stowarzyszania się młodzieży szkolnej i stworzenia możliwości legalnego działania organizacji typu harcerskiego, odwołujących się do tradycji polskiego skautingu.

Konieczne jest zatem zniesienie ograniczeń w funkcjonowaniu istniejących i tworzeniu nowych organizacji i stowarzyszeń młodzieży. Należy oczywiście - i tu się zgadzam z panem Wiatrem - zmierzać do takich rozwiązań, które minimalizować będą możliwe konflikty, zwłaszcza te, które mogłyby dotyczyć młodzieży szkolną. Ta sprawa jednak mogłaby się stać przedmiotem specjalnej troski jakiegoś zespołu, którego zadanie oczywiście nie będzie ograniczone tak bardzo w czasie, jak te wszystkie obrady, które tu się toczą.

Za konieczne uznajemy przy tym dokonanie przeglądu istniejących przepisów i znowelizowanie bądź uchylenie w całości tych, które pozostają w jaskrawej sprzeczności z zasadą swobodnego stowarzyszania się

Za konieczne uznajemy przy tym dokonanie przeglądu istniejących przepisów i znowelizowanie bądź uchylenie w całości tych, które pozostają ~~na~~ w jaskrawej sprzeczności z zasadą swobodnego stowarzyszania się. Dotyczy to zwłaszcza bardzo bogatej działalności tworzenia prawa przez Ministra Oświaty i Wychowania, zwłaszcza - tam jest takie zarządzenie szczególnie dla nas ważne, aby dokonała się jego rewizja, zarządzenie w sprawie współdziałania szkoły z organizacjami młodzieżowymi, które enumeratywnie wymienia te organizacje młodzieżowe, które mają prawo funkcjonować w szkole. Przy tym nie idzie nam o to, aby dopisać tam jedną, dwie albo trzy nowe organizacje, lecz o to, aby w praktyce umożliwić realizację zasady swobodnego zrzeszania się. Tak od razu powiem, ~~zaxirzaha~~ rzecz chyba oczywistą, że nie idzie nam wyłącznie o organizacje, które by miały ambicję funkcjonowania w skali ogólnopolskiej czy regionalnej, ale także próby stowarzyszenia się 10, 15, czy 30 chłopaków, dziewczyn po to, aby podzielać sobie razem - nie wiem - pół roku, rok albo dwa i później bez specjalnych problemów móc zwinąć tę działalność po to, aby przejść do innej działalności itd.

Uważam to zupełnie za rzecz normalną, i szereg praw stanowionych, praw niższego szczebla, stanowiących jakby o sytuacji młodzieży w szkole uniemożliwia taką aktywność społeczną.

Otóż przy tym wszystkim pozostają oczywiście problemy rozmaitych środowisk młodzieży, które powinny stać się przedmiotem dyskusji także przy tym stoliku, takie jak na

przykład problem wojska, służby wojskowej czy bardzo bolesny problem niesprawiedliwości wobec prawa, szczególnych grup młodzieży, ja tu myślę o młodzieży robotniczej, zwłaszcza robotniczej, pochodzącej z małych miasteczek i wsi, przychodzących do miasta, których polskie prawo znowu bardzo niskiego szczebla stawia w zupełnie sytuacji niżej tej młodzieży, która nie przyjeżdża prawować do dużych miast, na przykład uniemożliwiając im praktyczne zakorzenienie się w tych miastach poprzez albo nie dawanie meldunku albo uniemożliwienie wpisania się na rejestr członków oczekujących w spółdzielczości mieszkaniowej, co stwarza sytuacje gastarbeiterów we własnym kraju, sytuację taką, z jaką mamy do czynienia w nowojorskim harlemie, gdzie jest część narodu czy część społeczeństwa żyjąca jakby zupełnie poza społeczeństwem, jeśli chodzi o możliwości życiowe.

Otóż my sami wnosimy tę problematykę pod obrady zespołu, ale stosownie do systemu, do charakteru zmian, ~~właśnie w tym~~ jakie właśnie chcemy wprowadzać, odnoszę się tu bezpośrednio do tego co mówił pan Wiatr, uważamy, że nie jest naszą rolą unitować dyskusję o interesach w rozmaitych, także upośledzonych grup młodzieży, lecz umożliwić im, stworzyć im, przychylić się do stwarzania warunków, w których będą mogli czy będą te grupy mogły swoje aspiracje, wartości, dążenia prezentować.

Jak na razie, do tego nie doszło. Otóż to jest oczywiście drobna sprawa harcerstwa, która niestety zdominowała pracę tego zespołu, dla nas niezwykle istotna, dlatego że ona także jednak wskazuje właśnie intencje, wskazuje filozofię, w jakiej się obracamy. Ja nie chcę powtarzać dyskusji,

bw

29/3

która razem tam ma chyba 40 czy 50 stron maszynopisu<sup>w</sup> stenogramie, to nie ma sensu tutaj, choć jednak od razu podnieść kwestię podmiotów tej dyskusji.

Otóż w warunkach naszego podzespołu podmiotem dyskusji o stowarzyszeniach, a zwłaszcza jeśli idzie o ten fragment, który odnosi się do demonopolizacji, byli działacze właśnie tych organizacji, które posiadają monopol. Jest to oczywiste jakby, że ich interesem jest to, aby nie dopuścić do utracenia tego monopolu, to bardzo ciążyło na dyskusji, niedobrze ciążyło dlatego, że z miejsca stawiało sprawę w sposób niezwykle konfliktowy wówczas, kuedy tego konfliktu można było czy można uniknąć szukając praktycznych rozwiązań istotnie nie przenoszących konfliktów politycznych, np. instruktorów na dzieci, które podlegają, które działają w drużynach harcerskich.

Otóż ja rozumiem, że zespół d/s reform politycznych zdaje się szczególnie dobrym miejscem do nadania toczącym się dyskusjom charakteru politycznego, a więc odnoszącego się do dobra publicznego.

Wobec tego jest pytanie, czy lepiej jest, zwłaszcza odnieść się tutaj do głosu w innej sprawie pana Ministra Aleksandra Kwaśniewskiego, czy lepiej jest w zmieniającej się sytuacji, wtedy kiedy patrzymy do przodu, a nie do tyłu, pozostawiać poza ramami legalnie istniejących organizacji młodzieżowych znacznej części młodzieży, która w tych organizacjach działać już nie będzie? Wiadomo, że jeśli idzie o szkołę, jeśli idzie o harcerstwo, reformy harcerstwa, które mamy nadzieję, nie nasza sprawa, ale mamy

nadzieję, w końcu sam jestem, wywodzę się ze Związku Harcerstwa Polskiego, będą dokonywane, to mimo tego znaczna część młodzieży szkolnej już w tej chwili tworzy swoje własne organizacje, zraziła się do możliwości reformowania od wewnątrz tego związku i niezależnie od naszych takich lub innych dobrych albo złych intencji do tego związku ochoty, nie ma ochoty powrócić.

Wobec tego jest zasadniczym i to politycznym pytaniem, czy wobec takiej sytuacji, w której ten konflikt rzeczywiście będzie konfliktem ostrym, zaognionym? W którym rzeczywiście będzie trwała walka o to kto lepszy, kto gorszy, i będzie pozostawiać się część młodzieży poza tymi organizacjami.

I ostatnia króciutka sprawa, bo nie chciałem się też do niej odnosić w sensie dyskusji, cały ten problem consensusu wychowawczego z naszego punktu widzenia po prostu nie może mieć miejsca w tym zespole z tego względu, że chociażby z tego względu, że każda dyskusja o consensusie musi się odbywać między równoprawnymi podmiotami. W tym przypadku, kiedy jeszcze nie ma tych rozmaitych organizacji, stowarzyszeń itd., młodzieży, no to trudno mówić o ucieraniu się stanowisk co do jakichś tam nawet najistotniejszych wartości.

Z tym, że od razu mówię, że nie podejmuję w tym momencie tego tematu, z naszej strony szereg argumentów, które wydają nam się istotne dla tego, aby dyskusji na ten temat nie podejmować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący prof. Janusz Reykowski:

Nim udzielę głosu następnym, a są oni zgłoszeni, chciałem się upewnić co do natury dyskusji, ponieważ słuchając dwóch zagajeń nie byłem pewny, czy rzeczywiście zakres dyskusji

czy rozbieżności, wygląda tak w oczach obu zagajających. Mianowicie czy rzeczywiście chodzi tutaj o prawo do tworzenia stowarzyszeń czy organizacji na poziomie szkoły średniej i uczelni, i czy o to się toczy spór, czy też dotyczy to organizacji dziecięcych. Jeśli dotyczy to organizacji dziecięcych, to wtedy miałbym pytanie do pana Andrzeja Celińskiego, czy to co pan mówił na temat prawa do podmiotowości odnosił pan do prawa do podmiotowości 7-latków czy ich rodziców? Zaraz udzielę głosu osobom zgłoszonych. To pytanie, jeśli któryś z panów życzy na nie odpowiedzieć od razu, to bardzo proszę. Jeśli nie, to w trybie dyskusji. Pan Kuroń chciałby, rozumiem, w zastępstwie, proszę bardzo.

Prof. Jerzy J. Wiatr:

Ja nie zajmę więcej jak kilkadziesiąt sekund. To pan Andrzej Celiński pięknie wywodził o podmiotowości młodzieży, konieczności pluralizmu. Ja przeczytam zdanie z pierwszego dokumentu, ~~na~~ to nasza grupa przyniosła stanowiska na papierze, więc to nie budzi wątpliwości. Wdanie w sprawę pluralizmu, organizacyjnego pierwsze brzmi tak: Konsekwencją postępu w dialogu politycznym demokratyzacji życia społecznego oraz politycznego jest wnoszenie istniejących ograniczeń w tworzeniu nowych organizacji młodzieżowych, to jest przy założeniach, te założenia są proste, chodzi o przestrzeganie ładu konstytucyjnego itd. Proszę państwa, to jest sysetmowa propozycja, to że nam koledzy po tygodniu przynieśli propozycję wymieniającą trzy konkretne przepisy, to jest wchodzenie właśnie do szczegółów. To bardzo wyraźnie

jest napisanie, być może niezbyt uważanie nasi przyjaciele po drugiej stronie czytali. Ale jeżeli piszemy o znoszeniu wszelkich istniejących ograniczeń to to konsumuje również te trzy przepisy rozporządzenia Ministra Oświaty i Wychowania, o których pan, panie Andrzeju, wspominał.

Przewodniczący prof. Janusz Reykowski:

Jacek Kuroń.

P. Jacek Kuroń:

Jak są kłopoty z porozumieniem się, to ja myślę, że lepiej jest wtedy dochodzi do konkretnego sformułowania niż odwoływać się do zasad ogólnych, bo wtedy rzeczywiście nie sposób się porozumieć.

Ja myślę, że są tu dwie sprawy, tak zrozumiałem, Związku Harcerstwa Polskiego i Niezależnego Zrzeszenia Studentów, ta druga ja myślę jest prosta w świetle oświadczenia z Magdalenki, ja w sprawie harcerstwa.

Ja, konkretnie chodzi o zapis przyznający jedyny w całym zapisie, w całym tym projekcie ustawy o stowarzyszeniach, przyznający wyłączność praw, symboliki, odznaki, nazwy Związkowi Harcerstwa Polskiego. Teraz w tej sprawie.

Ja osobiście jestem zwolennikiem pluralizmu politycznego, ale nie uważam w żadnym razie, aby należało ten pluralizm polityczny krzewić wśród dzieci. To jest zupełnie oczywiste. Jest to bardzo zła tradycja i nieważne już, kto ją kiedy wymyślił, ale nie tak dawno wymyślono, idee, że

rs

30/1

aby należało ten pluralizm polityczny krzewić wśród dzieci.  
Co jest zupełnie oczywiste.

Jest to bardzo zła tradycja i nieważne już kto ją kiedy wymyślił, ale nie tak dawno wymyślono, te idee, że partie różne polityczne budują sobie takie dziecięce przybudówki, które mają w duchu tym politycznym chować. To bardzo zły pomysł, no ale niestety ona zaowocowała w życiu Polski Ludowej próbą uczynienia ze Związku Harcerstwa Polskiego przybudówki dla PZPR. Sprawiko to przez różne perturbacje, które po drodze się działy, faktyczne rozbitcie tego związku na dwóch poziomach.

Odwołajmy się do rzeczywistości, to nie jest tak, że ktoś przyszedł z pomysłem tutaj podzielić, tylko podział jest. Jak mówię na dwóch poziomach. Jeden poziom to jest coś w rodzaju wewnętrznej konspiracji.

Otóż istnieje szereg rozlicznych drużyn harcerskich, które działają w zupełnie według innych zasad niż obowiązują w ZHP. Działają według przedwojennego prawa z różnych lat, używają innej, innego nazewnictwa, innych określeń, innej metody, innego systemu, wszystko inaczej sobie. Odwołują się przede wszystkim do wątku całego religijnego, Boga, podczas, kiedy tu jest zakazane, niby zakazany, trochę zakazany, walczy się z tym, nie walczy się.

Prócz tego sytuacja dojrzała do tego, że powstały różnego rodzaju ugrupowania, niezależnego harcerstwa. Na ten temat było sporo dyskusji i sporo nieporozumień, ono nie jest tajne. Oni przychodzą w mundurach, co to za tajność, chodzenie w mundurach. Ono po prostu nie podporządkowuje się ZHP. I tego typu ugrupowań jest sporo.



Ja uważam, że najbardziej niebezpieczne w tej chwili byłoby zformalizowanie istniejącego stanu. Moim zdaniem sformalizowaniu istniejącego stanu służy ten zapis o symbolice.

Bo co to znaczy przecież praktycznie, wydajemy wtedy prawo, które naprawdę nie obowiązuje. Bo te drużyny się będą mnożyć, tych symboli będzie przybywać, oni będą używać swoich własnych tych, a policja tego ścigać przecież nie będzie. Nikt się nie ośmieszy, żeby z policją wkraczać i organizować, aresztować dzieci, które noszą nie takie sprawności, albo nie takie znaczki. To jaki jest sens dawać prawo, którego nikt nie wyegzekwuje.

Natomiast po prostu skreśli się ten ~~fakt~~ fragment, a Związek Harcerstwa Polskiego zrobi to co zapowiada, że zrobi, to z wielu różnych powodów może powstać sytuacja zbliżająca do zjednoczenia się i przynajmniej sobie uczciwie, po drodze mamy różne te podziały i przeszkody polityczne do przewyciężenia, które dzielą dorosłych, a nie dzieci, które dzielą nasz stół, które powodują, że tak sobie dwaj młodzieźowi koledzy w takim języku do siebie tu przemawiają.

To po drodze musimy przewyciężyć i to jest proces. Żeby ten proces mógł się odbyć, apeluję o skreślenie tego fragmentu, bo on dzieli, a nie łączy. To wszystko.

Przewodniczący:

Pan Zaciura.

Ob. Jan Zaciura:

Dziękuję.

Ja chciałbym raczej gędresować swoje występienie do naszych młodych przyjaciół. Ale chciałbym nawięzać do ętego, o czym mówił częściowo kol. Jacek Kuroń, z którym myśmy kiedyś tam odbudowywali harcerstwo. Myślę, że tego nie zaprzeczy temu.

A więc trochę jako nauczyciel i trochę jako były instruktor Związku Harcerstwa Polskiego z ogromnym niepokojem wysłuchałem tych informacji i bardziej w tej chwili emocjonalnie niż z jakiegoś tam wielkiego przygotowania kilka słów chciałem powiedzieć, czy też zaapelować.

Oczywiście to o czym w tej chwili kolega Jacek Kuroń mówił, to też to jest fakt, przy czym harcerstwo jest organizacja ogromna i przecież zróżnicowana. Zróżnicowana co najmniej w tych czterech poziomach, to znaczy zuchowym, młodszoharcerskim i starszoharcerskim i wreszcie w kręgach instruktorskich. I to co się może dzieć w kręgach instruktorskich i ewentualnie w drużynach starszoharcerskich to jest wszystko, że tak powiem dopuszczalne w ramach różnych rozwiązań, ale przenoszenie tego ze względu na jakieś tam ambicje na teren szkoły, tej działwy, szczególnie szkoły podstawowej, byłoby sędzę wielkim nieporozumieniem.

Chciałem powiedzieć, że na tym podstoliku, który rozważa problemy oświaty, szkolnictwa wyższego i nauki- doszliśmy do dwóch bardzo, myślę ważnych sformułowań, odnośnie profilu wychowawczego szkoły. Mianowicie po pierwsze, że profil wychowawczy szkoły powinien być oparty na zasadach konstytucji i powszechnej Deklaracji praw człowieka, co dopuszcza

ekspresję wszelkich nieprzeciwstawnych z nimi wartości, i po drugie, że instytucjonalny wpływ partii politycznych na proces nauczania i wychowania realizowany będzie wyłącznie przez organa przedstawicielskie, a więc państwo, a więc Sejm, rady narodowe. Myśmy nie wiedzieli wtedy, że jeszcze będzie senat.

Więc myślę, że należałoby też zdawać sobie sprawę, że szkoła jako instytucja w ramach tego co my w tej chwili robimy czy też deklarujemy, że będziemy za pluralizmem politycznym, społecznym, gospodarczym i za pluralizmem organizacji młodzieżowych, że szkoła też musi podlegać kolosalnym przemianom.

Ale myślę, że na szkołę należy patrzeć z punktu widzenia tego, jakie ona ma wartości wnosić w sensie edukacyjnym, w sensie wychowawczym, do tego zmieniającego się szybko społeczeństwa.

Przecież to nie są żadne hasła, że w tejże szkole powinny być pielęgnowane takie wartości, jak przyjaźń, jak praca, jak samorządność, jak demokracja, jak sprawiedliwość, i wszelkiego rodzaju przenoszenia różnego rodzaju orientacji, czy też konfliktów ze świata zewnętrznego, byłoby z naszej strony chyba że dużą lekkomyślnością.

A poza tym proszę Państwa, my tu mówimy bardzo dużo o takich terminach jak suwerenność, jak tożsamość, jak autonomia. Ja tak próbuję odnieść, a co by tak było, gdybyśmy tu formułowali jako grupa do reform politycznych postulowali że potrzeba takiego pluralizmu w PZPR, w ZSL, w SD, w "Solidarności", czy w związkach jakiś tam jeszcze innych. Czy państwo nie uznajecie, że my w ten sposób mówiąc

o tożsamości, jednocześnie naruszamy czyjąś tożsamość. Czyjąś tożsamość - myślę o tym, że oto mówimy, czy chcemy decydować za kogoś, chcemy z woli politycznej decydować, że jakaś tam organizacja ma się rozbić na dziesięć, dziewięć czy też trzy nurty, bo taką wolę polityczną tutaj wyraziliśmy.

Przepraszam, że ja pewne rzeczy może przejawiam czy doprowadzam do absurdu, ale sądzę, że uświadamiać to też możemy, że skoro my wyrażamy wolę polityczną, to jednak w tejże woli powinniśmy zachować umiar i dać możliwość wypowiedzenia się tym grupom, które przecież działają suwerennie.

Myślę, że taką suwerenną organizacją jest Związek Harcerstwa Polskiego, który deklaruje określone zmiany, nie wiem jak głębokie i czy są możliwości w ramach tej organizacji łączenia różnych nurtów światopoglądowych, politycznych i ideowych, to jest oddzielna kwestia, nie chciałbym wchodzić tutaj w szczegóły, ale myślę, że byłoby z naszej strony no sądzę, że nie najlepszym rozwiązaniem, gdybyśmy tutaj w tej kwestii, że tak powiem, zdeklarowali.

Stąd też z tych trzech spraw, które przedstawił pan Celiński myślę, że dwie są niedyskusyjne. Dyskusyjna zaś jest ta trzecia, bo w tych dwóch pierwszych kwestiach, to znaczy istnienie organizacji zrzeszającej młodzież studencką i istnienie pluralizmu organizacyjnego, organizacji młodzieżowych i dziecięcych, nie ma różnicy.

Różnica zaczyna się tylko w tym miejscu, w którym wkramczamy w określoną suwerenną 70-letnią organizację, która też miała w przeszłości bardzo różne dobre i złe okresy.

A więc jeżeli zaś nasza ingerencja z zewnątrz nie powinna być tutaj wyrażona, to w takim razie co można byłoby

er

31/1

w przeszłości bardzo różne, dobre i złe okresy.

A więc jeżeli zaś nasza ingerencja z zewnątrz nie powinna być tutaj wyrażona, to w takim razie co można byłoby radzić? Pierwsza rada, czy pierwszy apel, to sama organizacja powinna znaleźć rozwiązanie i możliwości dalszej pracy wspólnej, przy zachowaniu różnych orientacji. Natomiast w innym układzie to przecież jeżeli ktoś z ideą organizacji, z jej statutem, czy też z deklaracją ideowo-wychowawczą się nie zgadza, to przecież jest proste, że z takiej organizacji albo należy wystąpić, albo do takiej organizacji nie należy wstępować. Natomiast inne układy, które może się tworzą w organizacjach instruktorskich nie mogą w sumie wpływać na taki lub inny kształt organizacji, a w szczególności jeśli chodzi o młodzież szkół podstawowych.

Ja chciałem przypomnieć na zakończenie, że skoro my głośno mówimy - na poprzednim posiedzeniu, w stenogramie to jest zawarte na stronach od 26 do 28 z poprzedniego posiedzenia - oczywiście to dotyczy niezawisłych sądów i tam się użyło takiego określenia, że nie może być tolerowana sytuacja że będzie w sądzie kwitło życie polityczne, bo ono będzie w jakimś sensie naruszało niezawisłość tychże sądów, czy też sędziów, to myślę, że podobną zasadę, albo podobną dewizę o pewnej ciszy, że tak powiem, politycznej, powinniśmy głosić w stosunku do szkoły. A do szkoły podstawowej w szczególności.

Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący: Minister Kwaśniewski.

er

31/2

Minister Aleksander Kwaśniewski: Ja mam pytanie do pana Jacka Kuronia, którego uznaję za wybitnego specjalistę zarówno od pluralizmu jak i od Związku Harcerstwa Polskiego. Nie mylę się, prawda?

Ob. Jacek Kuroń: Za specjalistę może nie, ale mam pewne zło i dobrze doświadczenia w obu tych dziedzinach.

Minister Aleksander Kwaśniewski: Właśnie z obu tych doświadczeń chciałbym, żeby pan skorzystał odpowiadając na to pytanie. Powiedział pan mianowicie, iż będąc przeciwnym dzieleniu dzieci i pluralizmowi wśród dzieci, jest za tym, żeby problemu dzisiaj nie formalizować, bo on będzie de facto podziałem. Mam w związku z tym pytanie idąc tym tropem. Czy to oznacza, nieformalizowanie, że również nie będzie wniosku o rejestrowanie harcerstwa, Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej? Ponieważ będzie to podział faktyczny.

Ob. Jacek Kuroń: Zgadzam się, niestety, z panem. Ale ani ja, ani nikt inny poza samymi zainteresowanymi takiej deklaracji złożyć nie może.

Natomiast wydaje mi się, że utrzymanie... Co my możemy zrobić? Obracamy się w świetle tego prawa. Twierdzę, że utrzymanie tego przepisu o wyłączności otwiera ostre konflikty. I nie przeczy złożeniu takiego wniosku, o którym pan mówi, bo wtedy można harcerz zastąpić słowem skaut, a coś tam zastąpić słowem czymś, i taki wniosek składać przecież. I to nieprawda, że akurat to cokolwiek zmieni. Nic nie zmieni. Podział będzie dalej ten sam.

Krótko mówiąc wnoszę, żeby być może zaapelować do

kolegów, aby się rozejrzeli i przyjrzeni, kolegów z tej strony, czy niemożliwe są tu jakieś federacyjne ~~pre~~ porozumienia itd. obejrzeli sobie wyniki ZHP. Ale to jest jedna sprawa. Natomiast co do zapisu wnoszę o to, żeby tamto skreślić.

Minister Kwaśniewski: Czy w takim razie, ponieważ można sądzić, iż pogląd o tym nie najlepszym pluralizmie, czy braku chęci do tworzenia podziału wśród dzieci, mógłby być formą politycznej deklaracji ze strony uczestników? Co by oznaczało, że uważamy, że te procesy powinny się toczyć w sposób autonomiczny, wewnętrzny, w harcerstwie, obok harcerstwa. Bo ja też uważam, ja nie wierzę w onnipotencję prawa, że my zapiszemy tak, czy inaczej, to to zmieni nam rzeczywistość. Rzeczywistość się nie zmieni.

Natomiast uważam, że tu jest bardzo ważne oświadczenie pana Jacka Kuronia, które występuje przeciwko dzieleniu dzieci. I tu intencje są wspólne. Chodzi o to, żeby dzisiaj nie przyspieszać procesu dzielenia i organizacji czy ZHP i dzieci.

Przewodniczący: Rozumiem, że odpowiedź wymaga pewnego namysłu.

Ob. Bronisław Geremek: Ja myślę, że to jest w pełni możliwe sformułowanie to, jako nie jest naszą intencją wprowadzanie podziałów politycznych między dzieci. I że to może się znaleźć w takim deklaracyjnym określeniu. Natomiast główną i podstawową sprawą jest znalezienie formuły prawnej takiej, zgodnej z propozycją przez pana Kuronia

formułowaną.

Przewodniczący: Pan Baumgart.

Ob. Piotr Baumgart: Ja myślę, że to co pan przewodniczący Geremek powiedział jest jak najbardziej prawidłowe, z tym, że myśmy tu już dalej poszli, bo jest tam gdzieś deklaracja w międzyczasie, że w ogóle jesteśmy za odpolitycznieniem tej młodzieży.

Natomiast ja chciałbym wrócić do wcześniejszych rozważań. Otóż wydaje mi się, po pierwsze - wyjaśnienie pewne, ja jestem byłym instruktorem ZHP i mój syn jest harcerzem. Chcę powiedzieć, że nie jest rozbijaniem ruchu harcerskiego, czy młodzieżowego stwierdzenie, iż jest on w tej chwili pluralistyczny i że jest różny. Zapis, który byłby sformułowany o umożliwieniu istnienia innych organizacji skautowych, oprócz ZHP przecież nie spowoduje żadnego rozbicia. Tylko po prostu umożliwi jakieś zalegalizowanie tego co jest i o czym wszyscy tu właściwie zgodnie stwierdzają, jedna i druga strona.

Ja chciałbym powiedzieć jeszcze na potwierdzenie tego, że np. w roku 1958 kiedy byłem na kursie instruktorskim w Krynicy, komendant tego kursu został wyrzucony tylko za to, że zastęp w którym ja byłem służył do mszy w miejscowym kościele w czasie niedzielnej uroczystości. A fakty tutaj podsuwane, że podwórza, że klasy mogą stać się miejscem walki politycznej jest zupełnie, wydaje mi się, pozbawiony zasadności, bo przecież nie zapominajmy o jednym, że to właśnie podzielenie i ten pluralizm między dziećmi istniał i istnieje. On nie jest polityczny, tylko po prostu różny.



er

31/5

I wydaje ~~mi~~ mi się, że jest on pewnym motorem, nie jest w złym tego znaczeniu, tylko dobrym, bo jest konkurencyjny i powoduje pewien motor, pewne zwiększenie zainteresowania, poszukiwania lepszych nowych rozwiązań. Zresztą tutaj odwołuję się do literatury z minionych czasów, choćby "Chłopcy z placu broni" czy "My urwisy". Przecież tam klasycy nie pokazuje się o tym, że na skutek tej konkurencyjności poprawia, ulepsza się formy, do czegoś ta młodzież dochodzi, w czymś się specjalizuje.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Pan Gebethner.

Ob. Stanisław Gebethner: Ja z dużym zadowoleniem wysłuchiwałem tych głosów ze strony solidarnościowo-opozycyjnej, w której z troską wyrażano się o zachowaniu pewnej jednolitości systemu wychowawczego dzieci. Rozumiem to, co było powiedziane, że jest fakt tego rozbicia wśród pokolenia starszego i to rzuca na młodsze. Ale mój niepokój największy budzi od dłuższego czasu brak jednolitego systemu socjalizacji młodego pokolenia. To wynika - socjalizacji w sensie tym przyjętym uniwersalnie, ponieważ zakładają się systemy wartości, nie ma jednolitego systemu wartości. I tu jest chyba główny problem, jak znaleźć ten jednolity system wartości nie propaństwowy, bo to też ma złą konotację. Tylko narodowy, czy obywatelski - jeszcze ogólniej mówiąc. Bo narodowy to też może znowu być tutaj... źle też.. Ale ja użyłem to w tym dobrym tego słowa znaczeniu. W każdym razie taką miałem intencję.

I rzeczywiście zmienia się przecież ta nasza rzeczywistość, tu nawet w ciągu tych 4 tygodni inaczej myślimy o tym systemie politycznym i o tym naszym kraju. I chodziłoby o to, żeby znaleźć taki system wychowawczy, bo to jest nie tylko sprawa harcerstwa. Ja nie bardzo rozumiem, dlaczego my tylko o harcerstwie tu mówimy, a nie mówimy o systemie wychowawczym szkoły, gdzie np. w ogóle przygotowanie do samorządu jest, właściwie leży odłogiem. Jeżeli mamy kształtować tą nową kulturę polityczną do demokratycznego systemu, to także jest i cały system szkolny, włącznie z tym samorządem.

31/7

I ja muszę powiedzieć, że - dobrze, że akurat Jacek wrócił - że z tego samego punktu wychodząc, z tej samej troski o niewprowadzanie konfliktów politycznych do wychowania dzieci i w związku z tym tego problemu harcerstwa, można i również odwrotny wniosek wyciągnąć, niż został został przedstawiony, że właśnie utrzymanie tego postanowienia o wyłączności jednego harcerstwa jest jakimś elementem nie jedynym, kierunkowo wytyczającym działania rzeczą zachowania tego systemu jedności.

Z tych samych przesłanek można dojść właśnie do przeciwnego wniosku. Tylko zgadzam się tu z trzema czy czterema dyskutantami, że obracanie się tylko wokół tego przepisu tam 42 czy ileś, to jest właściwie dogmatyzm, bo istota rzeczy polega w znalezieniu systemu wychowawczego, czy go nazwiemy consensusem czy kompromisem, to jest sprawa też drugorzędna. Istota rzeczy w okreśnieniu tych nowych wartości, bo tu jest także i kwestia tego modelu obywatelskiego społeczeństwa. I chyba o to tutaj powinno chodzić.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Proszę państwa, mamy jeszcze kilka osób zapisanych do głosu aczkolwiek jednak w apelowałbym żebyśmy zmierzali do finału, bo pewne rzeczy zostały tu sformułowane. No i jest to pewna trudność, ale nie chciałbym wypowiadać się ani przed udzieleniem głosu dwom ostatnim mówcom, których ja mam zapisanych, przepraszam - nawet trzech mówców, widzę już czterech.

Apelowałbym o krótkie przemówienia. Teraz zapisany był do głosu pan Królewski.

32/2

Ob. Królewski:

Panie Przewodniczący, otóż trzeba się zgodzić tu z tym co tutaj zostało powiedziane przez pana Celińskiego i pana Wiatra, że sytuacja jest dosyć złożona, że po prostu długie debaty i dyskusje nie doprowadziły do pewnego consensusu. Z tym jednak, że chcę stwierdzić przy tej okazji, że niedobrze się stał, iż na tym podzespole do spraw młodzieży jak gdyby probowano wziąć sprawę z dużym rozmachem.

Ja uważam, że powinniśmy po prostu podejmować kwestie przy okrągły stole", które są złożone, trudne i omawiać i absolutnie się zgadzam, że można mówić o trudnej sytuacji, która jest w pewnych grupach szeregów ZHP. I tak jak usprawiedliwia mnie po prostu dyskusja, po prostu często powracanie do sprawy NZS, to jest to pewien szerszy problem, tak uważam problematyka która zostaje wnoszona przez stronę opozycyjno-solidarnościową w takim wydźwięku ma miejsce po prostu na podstoliku do spraw młodzieży i dzisiaj, trochę mnie - muszę powiedzieć - dziwi.

Dlatego że wszyscy jesteśmy dorośli, ludzie którzy mają trochę doświadczenia z przeszłości. I myślę, że to co zostało uczynione w roku 1989 - mówię tutaj o szeroko rozumianym pluralizmie w Polsce, jest zdecydowanym krokiem do przodu. I sądzę, że jeżeli dzisiaj tutaj byśmy się opowiadali, a były jakieś takie półgłosey o przybudówkach do partii politycznych, czy do pewnych innych rzeczy, to byłoby jak to się mówi, cofanie się o krok do tyłu.

A szczególnie, jeżeli mówimy o problemach, o tym co się

dzieje wśród młodzieży czy dzieci.

Dlatego też opowiadam się po prostu za pluralizmem organizacji, ale nie rozbijaniem organizacji. Po prostu zostawmy, szanowni państwo, zostawmy te problemy samej młodzieży.

Boję się, że cokolwiek tutaj ustalimy, czy rozstrzygniemy nie będzie zaakceptowane, Bo po prostu w przeszłości kiedy połączyliśmy ruch młodzieżowy w 1975 roku tak było. No przecież pamiętamy tu na tej sali obecni co się wtedy działo. Do dzisiaj są jeszcze pewne kłopoty i trudności. A więc naprawdę nie sozstrzygajmy tej sprawy czy też nie stwarzajmy sytuacji takiej, że my musimy tutaj przy tym okrągłym stole wszystko rozwiązać.

I druga sprawa - że - no tutaj trzeba podzielić też pewien pogląd, który został zawarty przez pana Celińskiego, że jest w ogóle sytuacja wśród młodzieży złożona, że w ogóle aktywność młodych ludzi jest taka jaka jest. Ale w całym też społeczeństwie aktywność jest taka jaka jest.

A więc oczywiście możemy sobie o tych sprawach mówić, powiedzmy sobie, potwierdzać pewne fakty. Uważamy, że jednoznaczne opowiedzenie się w tym naszym ostatecznym dokumencie, który chcemy przyjąć przez okrągły stół 3 kwietnia o pluralizmie wśród organizacji młodzieżowych, to jest przecież wyjścia naprzód. I zostawmy resztę kwestii samym organizacjom młodzieżowym, czy czasowi trochę.

Natomiast dyskusja, jak również upieranie się, czy wręcz pewna uporczywość jak zauważam, szczególnie przy tym stoliku okrągłym do spraw młodzieży, trochę muszę

32/4

powiedzieć zarówno odnoszę się tutaj do współprzewodniczących obrad "krągłego stołu", że trochę świadczy, że jak-gdyby się trochę tak dzieliło coś trochę w czasach przed-wojennych. To nie jest, że tak powiem z nurtem ducha roku 1989, z tego co po prostu chemy dogadać się czy też porozumieć

Dlatego też wnoszę ażeby jednak tych kwestii nie rozstrzygać dzisiaj. I powiedzmy - nie prowadzić dalszej dyskusji, ponieważ uważam, że ona jednak troszkę chyba wykracza poza nasze zainteresowania.

Przewodniczący:

Diękuję. Jeszcze dwie osoby - pan Reiff teraz.

Ob.Reiff:

Proszę państwa, wydaje mi się, że tutaj akurat trzeba odwrócić - to znaczy trzeba mówić o ewentualnym zjednoczeniu przyszłościowym, natomiast nie mówić i dyskutować o podziale, który jest absolutnym faktem. To jeśli mój przedmówca powiedział, że trzeba uznać rzeczywistość istniejącą w tej chwili i niech sama ta młodzież zdecyduje o tym co ma być, to dokładnie jest tak, że to drugie harcerstwo istnieje.

Ja po prostu w dniu, w którym tu się dowiedziałem czy z telewizji, czy już nie pamiętam z gazety, że jest jakaś grupa 51 osób harcerzy, która chce coś tam powołać, byłem w tym kościele na Chłodnej 9 i myśmy obradowali w jednej sali a na dziedzińcu się zebrało 157 młodych harcerzy, którzy weszli, prosili żebyśmy im zwolnili dużą salę, ponieważ ich jest więcej, nas było tylko 30 osób. I zaprosił nas ksiądz do swoich prywatnych pokoi, Natomiast im ustąpiliśmy salę, ponieważ ich było 157 młodych harcerzy Rzeczypospolitej - jak jeden mąż wszyscy się tak wypowiedzieli.

A więc to jest fakt absolutny. Czyli w tej chwili nie mówmy o tym, czy podzielić, czy nie podzielić, ale mówmy o tym żeby dążyć do tego, żeby na jakiejś wspólnej bazie wartości obywatelskich, wieloświatopoglądowych myśleć o tym żeby ta młodzież również przewyciężyła ten fakt, do którego to w tej chwili doszło.

32/6

Natomiast w tej chwili istnieje drugie harcerstwo i przecież trzeba je uznać, bo ono i tak będzie istniało. To już jest nieodwracalny proces. Można powiedzieć, że były poczynione takie czy inne błędy wychowawcze, można powiedzieć, że za bardzo wyprofilowano światopogląd naukowy i to ono ukształtowało się przy kościele i w całej Polsce istnieje w tej chwili. Jak się pytałem potem księży to mówili, że wszędzie tego typu grupy powstają. A więc o czym my tu mówimy, o jakim dzieleniu my tutaj mamy decydować? My decydujemy o jakiejś perspektywie zjednoczenia. Ale wówczas trzeba się absolutnie wyrzec tych wszystkich dogmatów niemożliwych, które żeśmy tym młodym nakładali - fałszywych, niedobrych, właśnie tego typu rzeczy, które tę młodzież odtrącały od tego wszystkiego.

I jeszcze te elementy nomenklaturowe, które w to harcerstwo od góry pchaliśmy, przecież to są wszystko fakty panowie. Przecież o tym wszyscy wiemy jak to wyglądało. I w tej chwili trzeba wyłączyć z tego tak samo w stosunku do młodego, pokolenia. Dać im obywatelską perspektywę i dać im rzeczywiście wielką swobodę rozwoju w kierunku rzeczywistych wartości. Dziękuję,

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę pan prof. ~~Chł...x~~ Rychlewski.

Prof. Jan Rychlewski:

Ja bym chciał zgodnie z istotą swojego zawodu zgłosić pewną uwagę uściślającą. Nie zgłaszałbym, gdybym sądził, że nie jest ona ważna.

Cóż, było tu powiedziane od odpolitycznieniu ruchu zwłaszcza dziecięcego. I z takim sformułowaniem ja się w



Ja się w pełni zgadzam z takim sformułowaniem. Natomiast całkiem nie zgadzam się gdy mówi się o odideologizowaniu te o ruchu, o wyprowadzeniu z ruchu dziecięcego czy z działalności wychowawczej ideologii.

Jest to uporczywie zgłaszany postulat, Tutaj akurat padł on z ust bodajże naszego przedstawiciela, naszego współprzewodniczącego tej komisji, ale in jest uporczywie zgłaszany - był uporczywie zgłaszany na komisji podstoliku i nauka, oświata i wówczas wzbudził tam dyskusję i ja wpowin dałem się tak, jak mam zamiar się teraz wypowiedzieć.

Otóż rzecz w tym, że do klasycznych wartości ideologicznych należą takie wartości jak patr otyzm, jak hasła rewolucji francuskiej, jak hasła braterstwa między narodami, jak ~~ga~~ hasła wolności jednostki i wolności narodów itd. To są kl, asyczne wartości ideologiczne. I oczywiście byłoby absurdalne gdybyśmy myśleli o odcinaniu polskich dzieci od tych wartości ideologicznych.

Więc nie rozwijam tych myśli, są one oczywiste i sądzę, że oczywisty jest, że idzie tutaj nie o ideologizowanie, a chodzi właśnie odpolitycznienie, a zak naprawdę to powstaje przed nami bardzo ważny i trudny zadanie stworzenia systemu wartości, które by były, o których wspomniał pan Reiff i które by były naszym wspólnym systemem wartości.

Ja nie sądzę, żeby nie dało się stworzyć takiego systemu wartości i takiego consensusu wychowawczego, w którym będziemy zgodni. Co więcej ja jestem pewien że możliwe jest to przyjęcie całego zestawu w tym consensusie wychowawczym co do którego będziemy zgodni. I myślę, że powinniśmy dążyć do tego by dzieci nasze były

właśnie w taki m zestawie wartości ideologicznych wycho-  
wywane.

- 168 -

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma prof. Bodnar.

Prof. Artur Bodnar:

Jest to trochę dziwny spór dlatego, że dotyczący  
dzieci i młodzieży szkół podstawowych. A jeśli chodzi  
jużmo szkoły zasadnicze, zawodowe i wszystkie inne ponad-  
podstawowe, to tutaj rzecz została uzgodniona co do koniecz-  
ności stworzenia warunków zasadności stworzenia warunków  
rozwijania różnych form pluralizmu społeczno-politycz ego,

Wydaje mi się, że w tym sporze tutaj o to, jak kształ-  
tować umysły dzieci szkół podstawowych osiągnęliśmy jedyn-  
nie porozumienia, mianowicie żeby nie dzielić politycznie  
tej młodzieży, natomiast żeby jed ak wprowadzić elementy  
pluralizmu organizacyjnego, które jednak znalazł potem  
wyraz w pluralizmie, w innych rodzajach pluralizmu.  
Czyli wracamy do początku tej dyskusji.

Mnie się wydaje, że trzeba by może po pierwsze  
temu zespołowi, który będzie tworzył deklarację Okrągłego  
stołu, być może społeczną, zastanowić nad w jaki sposób  
ująć ów problem ową kwestię o możliwym nie dzieleniu poli-  
tycz ym młodzieży tak, aby jednocześnie potrafiliśmy  
stworzyć, sformułować podstawowe wartości, które kolega  
Wiatr nazywa consensusem wychowawczym, dlatego, że  
te podstawowe wartości muszą być ujęte w tę sposób, żeby  
stanowiły pewną ogólną wykładnię nazwijmy to socjalizu-  
jaco-wychowawczą. Jest to potrzebne, Przecież pamiętajmy  
że deklaracje chociażby Okrągłego stołu będzie czytało  
czy słuchało pół miliona nauczycieli, że każdy z nich  
będzie się zastanawiał a co to dla mnie oznacza, i co  
mnie z tego punktu widzenia, czego ode mnie państwo może  
chcieć i czego rodzice mogą chcieć i czego ja mam się

trzymać.

Dlatego w innych przypadkach byłoby bez sensu głoszenie tego co właśnie powiedziałem, ale w tym przypadku w odniesieniu do tej przeohromnej rzeszy nauczycieli i młodzieży i tego całego aspektu wychowawczego prosiłbym o rozważenie tego rodzaju propozycji.

To jest pierwsze - po drugie są argumenty za i argumenty przeciw utrzymaniu istniejącej formuły harcerstwa. Były tu przytaczane. Ale może by się zastanowić nad tym czy po pierwsze statut harcerstwa ten funkcjonujący nie należałoby zmienić, nie wylewając jednocześnie dziecka i z kąpielą i po drugie czy tego harcerstwa nie uspołecznic zaopatrując go na szczebku centralnym czy innym radą społeczną, która by ujmowała wszystkie zainteresowane orientacje, a więc zorientowane na całość, narodową, aby to harcerstwo można było drogą ewolucyjną przekształcić ku wychowaniu obywatelskiemu, uczynić go instrumentem wychowania obywatelskiego, najlepiej rozumianym sensie.

To jest pierwsza propozycja. Oczywiście, że zarządzenie ministra oświaty muszł być zmienione. Druga kwestia którą chciałbym poruszyć, to jest tego rodzaju. Otóż my zbliżamy się p<sup>W</sup>oli jeśli , jeśli los nam będzie sprzyj ł ku pozytywnemu finiszowi Okrągłego stołu. W związku z tym wydaje mi się, że prezentując wyniki obrad naszych, w tych ostatnich dniach w środkach masowego przekazu jest to moja kwetia ku rozwadze i strony rządowej i strony opouycyjnej - czy koalicyjno-opozycyjno-solidarnościowej aby jednak kłaść akcent na to, co ja bym nazwał - ku jakim radykalnym brakom myśmy się domów'li i umówili.

A nie żeby im dawali wyraz jak bym powiedział sprawom niezadowolonia z nietałatwienia spraw ważnych, ale mieszczących się już na drugim planie w stosunku do tych zmian radykalnych, jakie miały miejsce. Dał przykład tego kol. Winczorek.

On mówił że przecież w dyskusji o pro lemie stowarzy szeń zasadniczym wyłomem - ja bym powiedział pożegnaniem ze starym systemem i z przeszłością jest odejście od ego, że stowarzyszenie może powstać i działać. jeśli służy dobru publicznemu, a od tego co to jest dobro publiczne jest powołany pan Stanisław, nie wiem czy pani Zofia, na odpowiednim etapie w odpowiednim urzędzie. A więc dlatego bardzo bym prosił aby w tych sumujących rozważaniach dla środków masowego przekazu o rezultatach naszych obrad jednak nie dawać wyrazu swoim osobistym frustracjom z tym, że można by było osiągnąć, żeby doprecyzować osiągnięcie jeszcze lepiej niż to się nam udało.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Proszę Państwa! Jest tu taka - aha jeszcze kol Wiatr prpsi o głos. Bardzo proszę.

Ob. Jerzy Jan Wiatr:

Na bardzo króciutko jeszcze w sprawie harcerstwa dlatego, że to jest nasze wspólne dobro, być może nie mniej ważne niż instytucja prezydenta Rzeczypospolitej, a sytuacja jest taka, że to prawda, że są podziały, tylko że te podziały one mogą przybierać bardzo różne formy i procesy i my możemy przy tym stole nie jakby sankcjonować tych podziałów, tylko wykonać i to ten stół myślę bardziej niż nasz młodzieżowy, gdzie bardzo emocjonalnie się o tym mówi między innymi dlatego, żeby bezpośrednio zaangażowani siedzą w tych dwóch drużynach. Chodzi mi o także zjawisko Oczywiście są kręgi Małkowskiego. Są dwa szczepy krakowskie, które wyszły, poszły jak gdyby do Kościoła, bo to był ten kierunek. Jest około 200 drużyn, które zgłosiły akces do Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej i 100 drużyn kolejnych, które zgłosiły taki akces, czy kilkaset które zgłosiły taki akces pod warunkiem, że będzie to legalna forma, pod warunkiem, to znaczy że instruktorzy mają świadomość tego, że są wychowawcami i nie chcą tych drużyn harcerskich wprowadzać na drogę inną niż legalną.

Ale skala zjawiska jest więc taka dla porównania drużyn młodszaharcerskich jest 70 tysięcy i oczywiście nie chodzi o to, że to jest ta przewaga i to jest mała grupka. Myślę, że jeżeli byśmy sformułowali ośw rodzaju ape u czy jakiejś deklaracji za 2 tygodnie zaczyna się zjazd ZHP i to jakie zajmiemy tutaj stanowisko nie pozostanie bez wpływu na przebieg tego zjazdu

~~radzięx~~

tutaj stanowisko, nie pozostanie bez wpływu na przebieg tego zjazdu.

Moim zdaniem i dlatego my z takim uporem bronimy jedności tego ruchu, moim zdaniem istnieje szansa i w związku z tym, że ten zjazd właśnie się odbywa łaśa chwila, istnieje szansa żeby Związek Harcerstwa Polskiego przeszedł nie mniej istotną i głęboką ewolucję niż państwo przechodzi w tej chwili, w wyniku dyskusji nad reformami, które my tutaj prowadzimy. I żebyśmy tego "stolika" po prostu nie wykorzystywali do rozbicia związku, którego rozbicia sami działacze ZHR dzisiejsi jeszcze parę miesięcy temu nie postulowali. Bo prawda jest taka, że czołowi działacze tego ruchu jeszcze jesienią ubiegłego roku wypowiedali się przeciwko rozbijaniu ZHP, za ewolucją.

Więc ja się pytam, dlaczego stało się tak, że 12 lutego na prędcie zostało wykonany ten manewr z powołaniem ZHR. No być może po to, żeby przeszedł ZHP ewolucję i za taką bym optował, za takim rozwiązaniem bym optował, bo źle by było, gdyby w tej sprawie "stół" po prostu był instrumentem do realizacji partykularnych interesów, a nie dobra wychowawczego i tego związku, który jest wspólnym dobrem.

Przewodniczący:

Pan Celiński.

Ob. Andrzej Celiński:

Ja krótko. Przypomnę to, że na początku odwołałem się do takiego postulatu czy stwierdzenia, że nie sądzę, aby ten "stół" był miejscem właściwym dla merytorycznej dyskusji sprawy harcerstwa. Jest to "stół" polityczny, do merytorycznej dyskusji. Sprawy harcerstwa są zupełnie inne miejsce, zwłaszcza powinny oczywiście się odbywać z samymi jakby podmiotami tej sprawy.

Więcej. Merytoryczna dyskusja nie jest konkluzywna, nie może być konkluzywną dyskusją w tym miejscu. Stąd ja też nie włanczałem się jakby w ten tok argumentacji, kontrargumentów, który tutaj padał i nie zamierzam w tej chwili tego zrobić.

Jeszcze raz odwołuję się do problemu politycznego. Jest faktem, pozostawiania części młodzieży poza istniejącymi organizacjami, także tej części młodzieży, która będzie odwoływała się do działań typu harcerskiego.

Jest faktem, że jest jakaś moda na konspirację. My powinniśmy z tego wychodzić, aniżeli w to wchodzić. Być może lepiej jest zapobiegać rozwojowi takiej sytuacji, aniżeli później mieć z tym do czynienia.

Co do zjazdu ja oczywiście bardzo bym chciał, żeby Związek Harcerstwa Polskiego się zreformował i sądzę, że on się po części zreformuje.

Natomiast chciałbym powiedzieć, że na przykład na ostatnim zjeździe chorągwi krakowskiej w grudniu na 115 instruktorów tam będących, tylko 4 było studentami.

Proszę Państwa! Jakies 15 lat temu harcerstwo postanowiło, czy 20 lat temu, harcerstwo postanowiło stać się organizacją masową, bez właściwych ku temu warunków jeśli

idzie o instruktorów.

Zdecydowana większość, ogromna część instruktorów Związku Harcerstwa Polskiego są to nauczyciele oddelegowani do pracy w tym związku. Nie są to jakby - proszę pana, ja mam tutaj całą wielką teczkę, ja myślę, że nie ma sensu przenosić tutaj dyskusji merytorycznej. No mam na to dokumentację.

Otóż nie sędzę, żeby ten zjazd, któremu dobrze życzę, spowodował sytuację, w której obecnie wypływające z harcerstwa grupy do niego szybko powróciły, aczkolwiek dobrze być może byłoby, aby stworzyć warunki dla możliwej federacji, czy możliwego później stapiania się różnych organizacji harcerskich.

I na koniec chciałbym powiedzieć, oczywiście zgadzam się z tą formułą że nie jest naszą intencją wprowadzenie podziałów politycznych wśród młodzieży, tylko proszę zrozumieć też i to, że dla nas ta formuła, kiedy wychodzi z waszej strony jest taką sytuacją, w której jak byśmy my wprowadzali te polityczne podziały wśród młodzieży. Musicie państwo o tym pamiętać, że sytuacja jest właściwie odwrotna. Ja nie chcę wracać do historii, bo to nie jest celem "okrągłego stołu", ale przy rozmaitych formułach, która od nas się wymaga, albo które się postuluje, trzeba też pamiętać, jakim ~~kontekst~~ jest kontekst tych form. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

No więc nawiązując do ostatniego zdania pana Andrzeja Celińskiego, wypadałoby powiedzieć, że pp to między innymi tutaj debatujemy, żeby różne zaszkłości, które miały miejsce



i z których co do których mamy zasadnicze powody do niezadowolonia, aby je przewycięzać.

Rozumiem, że kwestia, którą rozważaliśmy ma trzy płaszczyzny. Po pierwsze płaszczyznę pewnej filozofii podejścia do tej sprawy. Na tej płaszczyźnie jak wygląda na to, jak byśmy byli bliscy consensusu Filozofia jest zatem taka, że jesteśmy wszyscy przeciwni podziałom politycznym wśród młodzieży, wśróddzieci, przepraszam. Tak to chciałem powiedzieć i dobrze, że mnie złapano za słowo.

Otóż także pierwsze wrażenie, które miałem, że tu jest jakaś niezgodność, jest nietrafne, zgodność wygląda, że jest.

Druga płaszczyzna to jest stan faktyczny. To jest opis tego, co naprawdę zaszło dotychczas. Zwracano tu uwagę, że faktycznie do takich podziałów już doszło dawniej, że związane to było jak powiadano, w dużym stopniu ze sposobem sprawowania władzy, który w Polsce panował.

No jeżeli mowa o przeszłości, to trudno byłoby się o to spierać.

Powstaje pytanie, co zrobić z teraźniejszością, jak działać dla przyszłości. I tu chyba dopiero w tym miejscu zaczynają się między nami różnice.

Muszę przyznać, że nie byłem przekonany, o ile byłem przekonany całą filozofią i przedstawieniem sprawy przez pana Jacka Kuronia w tej warstwie filozoficzno-dyskreptywnej, to w warstwie programowej rzecz wydała mi się mniej przekonująca. Bo nie wydało mi się dobrą radą na przewyciężenie tego co jest i to co może być, poprzez zastosowanie takiego prawa, które to po prostu czyni faktem naturalnym.

Byłbym za tym, żebyśmy - że się zgadzamy co do opisu i co do filozofii,

staramy się znaleźć inne sposoby rozwiązania sprawy.

Oczywiście to nie będzie łatwe.

Nie wykluczam, powiem o tym szczerze, że ten podział polityczny wśród młodzieży w tej chwili ma u swoich podstaw pewne ambicje polityczne różnych ludzi, którzy się młodzieżą zajmują. Nie ograniczam to do jednej strony żadnej, ale że te ambicje polityczne odgrywają rolę w tym, że się ten podział dzieje.

Czy zatem nie byłoby pożądane zastanowienie się, jak moglibyśmy jako zespół "okrągłego stołu" zmierzać w kierunku pewnego zmoderowania sposobu przejawiania się tych ambicji politycznych w sprawach wychowania i rekomendowali jakieś takie drogi, które mogłyby temu zapobiec.

Pod koniec obrad dzisiejszych trudno jest od razu sformułować jakąś rozsądną, jakieś rozsądne sposoby działania w tym zakresie, dlatego nie chciałbym się podejmować ich formułowania. Sądzę, że ta dyskusja, którą odbyliśmy stworzyła pewną klaryfikację tego problemu, chociaż nie stworzyła klaryfikacji dla jego rozwiązań.

Ten problem trafia do nas w dwóch miejscach już w sensie operacyjnym. Trafia do nas tam, gdzie będziemy pisać, gdzie będziemy starali się formować umowę społeczną. Zdaje mi się, że w tym miejscu w ramach tej umowy w sensie deklaracji roli czy intencji, jakoś będziemy się chyba mogli porozumieć, pisząc, że życzymy sobie, umawiamy się do działań mających na celu unikanie podziałów politycznych wśród młodzieży, opierając, dążąc do stworzenia wśród dzieci, dążąc do takiego kształtu procesu wychowania dzieci, który by odpowiadał różnym punktom widzenia w reprezentowanym w naszym kraju.

Natomiast co się tyczy w drugim miejscu, w którym ta cała sprawa się znajdzie, to jest prawo o stowarzyszeniach.

No i nie widzę jasno w tej chwili konstruktywnego rozwiązania dla tej sprawy, ponieważ nie przekonały mnie argumenty, które padały, że to byłoby najlepsze, żeby to jakoś tak właśnie w taki sposób sformalizować.

Ale namawiam wszystkie strony do namysłu na ten temat i jeszcze pewnego odroczenia, żeby była pora na ten namysł.

Prof. Bronisław Geremek: Proszę państwa, wydaje mi się, że w tej sprawie po to, żeby te dwie godziny rozmowy nie były zmarnowane, to powinniśmy dojść do konkluzji pozytywnej nie tylko w tej pierwszej sprawie, w której zgadzam się z tym sformułowaniem, że w deklaracji "okrągłego stołu" powinna się znaleźć wyrażona intencja dotycząca dzieci.

Ale po drugie, sądzę tak, że powinno znaleźć w tej chwili miejsce się dla wyrazu tej poszanowania zasady pluralizmu organizacji młodzieżowych i nie wytwarzania żadnych monopolii. W gruncie rzeczy odpowiadało wszystkim głosom tu wypowiedzianym, łącznie z głosem pana Zaciury, który borił jakby podmiotowego prawa tych różnych organizacji. Otóż to, co my mamy zrobić, to mamy stworzyć pewne warunki. Te warunki oznaczają, czy w ustawie o stowarzyszeniach jest zapewniony pluralizm organizacji młodzieżowych i że usuwa się kilka zdań, kilka słów, które określają monopol.

Natomiast, jak będzie dalej? To zależy od zwolna sytuacji społecznej w kraju, od tego, co będziemy robić. I myślę, my nie jesteśmy tutaj od dekretowania procesów społecznych, ale od pewnego ich przewidywania, próby wpływu na nie. Jeśli zaś chodzi o tworzenie warunków prawnych to te muszą być jednoznaczne. Nie ma powodu, ażeby w ustawie o stowarzyszeniach w tym jednym wypadku, ażeby

następowało sformalizowanie. Sformalizowanie monopolu.

Dlatego apelowałbym o to, ażeby ta konkluzja była nie konkluzją naszego grona w tej chwili, tylko propozycją przekazaną, ponieważ zdecydowaliśmy, że zespół o stowarzyszeniach będzie obradował w ciągu najbliższych dni i nie później niż do 17-tego zostaną te rozbieżności usunięte. Apelowałbym o to, ażeby właśnie taką przekazać instrukcję dla tego zespołu, rozważenie jej i podjęcie decyzji co do kształtu tego artykułu.

Natomiast chciałbym tutaj... tu jest jedna sprawa, druga, chciałbym już po prostu żeby mieć jasność i mieć poczucie większego pozytywnego bilansu tej naszej ostatniej dyskusji, że potwierdzamy wolę rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów Polskich, która została wyrażona w komunikacie podanym już do wiadomości publicznej po spotkaniu współprzewodniczących zespołów oraz inicjatorów "okrągłego stołu" w Magdalence. Chciałbym, żeby w ten sposób ten ostatni punkt naszego posiedzenia kończył się bilansem jednoznacznie owocnym i pozytywnym.

Przewodniczący: Ja rozumiem, że pan współprzewodniczący jest skłonny definiować pozytywne wyniki obrad naszych w tych terminach, w których wszystko idzie zgodnie z jego życzeniem. Ale rozumiem, że są tu kwestie, do których jeszcze źeśmy się dobrze nie porozumieli. Mianowicie co się tyczy... art. 40. Art. 40 nie zawiera klauzuli monopolu. Nie zakazuje tworzenia innych organizacji. Formuła jego opowiada się tylko za tym, aby realizować w praktyce tę

filozofię, o-k co do której wspólnie żeśmy się godzili.

I dlatego też proponowałbym, żeby tego nie przekształcać na tezę o monopolu. Natomiast istnienie w takiej formule tego artykułu stwarza pewną obligację do tego, abyśmy wspólnie poszukiwali takiego rozwiązania, aby owa filozofia, której dany wyraz w umowie mogła się realizować również praktycznie, oddziałując na środowiska, na te na które mamy wpływ, aby dokonywały takiego... aby podejmowały próby w kierunku znajdowania rozwiązań.

Tak więc jeśli chodzi o ten punkt, proponowałbym, żeby zmieniając język, którym opisujemy różnice, uzgodnili to i wtedy myślę, że wtedy wszyscy bylibyśmy bardzo zadowoleni, że państwo godzicie się na to, żeby ten punkt pozostał w tym prawie o stowarzyszeniach.

Co się tyczy drugiego punktu... A, proszę bardzo...

Prof. Bronisław Geremek: Chcę powiedzieć, że o ile ja proponowałem zaokrąglić nieco ten stan relacji między nami, to jednak pan przewodniczący teraz wprowadzić żagiew wojenną. Bo my mówimy jasno i wyraźnie, że nie akceptujemy w tym sformułowaniu tego artykułu.

I oczywiście, tutaj ja rozumiem jako rzecz bardzo istotną i ważną to co usłyszeliśmy, dotyczy kierunku naszych działań, w jaki sposób my będziemy działali w stosunku do organizacji młodzieżowych w szkole. I w moim przekonaniu, jeżeli zawrzemy w umowie społecznej tak sformułowaną zasadę, to ona partnerów zobowiązuje.

Natomiast jest to jednak bardzo prosty argument,

er

35/4

dlaczego tylko w tym wypadku mówimy o własności symboli, a nie mówimy we wszelkich innych wypadkach. W wypadkach innych organizacji. Tu jest pewna intencja, która stawia problem monopolu. Możemy nie słowem monopol operować, ale opisujemy pewną rzeczywistość. Chodzi o to, żeby ją zmienić.

I dlatego apelowałbym raczej o to, ażeby sugestia dla zespołu redakcyjnego była o opuszczenie tych kilku słów.

Przewodniczący: Chciałbym wierzyć, że niezgodzenie się z opinią mojego szanownego przedmówcy nie musi od razu oznaczać zapalania żagwi wojennych. Natomiast także sądzę, że w tej fazie dyskusji, do której w tym miejscu doszliśmy i ta wymiana, którą w tej chwili toczyliśmy, jest... ma już taki charakter, że trudno nam by było znaleźć coś rozsądnego.

Tak, że proponuję pogodzić się z tym, że w tym momencie jakoś nie znaleźliśmy dobrej formuły pogodzenia i podejść do tej sprawy w kolejnym ruchu, zastanawiając się, co byśmy mogli tu z tym zrobić.

Co zaś się tyczy... Proszę bardzo.

Prof. Bronisław Geremek: Prosiłbym zatem o zrozumienie, że w tej chwili my stawiamy junctim tę sprawę, tzn. deklaracji, zamieszczenia w deklaracji "okrągłego stołu" sformułowania dotyczącego naszych intencji w stosunku do młodzieży i sprawę artykułu, sformułowania art. 40 w prawie o stowarzyszeniach.

Przewodniczący: Przyjmuje do wiadomości.

Co się tyczy sprawy NZS, to myślę, że nie ma powodu, żebyśmy cokolwiek zmieniali w tym, cośmy już stwierdzili parę dni temu.

Może jeszcze na zakończenie ustalenie naszych dalszych procedur. Zdaje mi się, że będę mieć prawo traktować to co powiem jako uzgodnione, ale to zaraz się przekonamy. Że powołujemy trzy grupy robocze. A właściwie nie tyle powołujemy, bo jedna już jest powołana, powołujemy dwie dalsze. Mianowicie powołujemy grupę do analizy uprawnień prezydenta i Senatu oraz grupę ds. przygotowania umowy społecznej w części politycznej.

Ponadto mamy dwie inne grupy - jedna ds. ordynacji wyborczej, druga ds. stowarzyszeń. Tak, że razem mamy cztery. Nie trzy, a cztery. Zadaniem tych grup jest wypracowanie pewnych... każda z nich ma swoje specyficzne zadania.

że mamy cztery. Zadaniem tych grup jest wypracowanie pewnych, każda z nich ma pewne specyficzne zadania, grupa d/s ordynacji wyborczej uzgodnienie tekstu ustawy, grupa d/s ordynacji wyborczej nie uzgodnienie, tylko przedyskutowanie ewentualnych uwag do kształtu tej ordynacji, teraz grupa d/s stowarzyszeń uzgodnienie tekstu ustawy, grupa do uprawnień prezydenta i senatu uzgodnienie projektu tych uprawnień, a grupa d/s umowy społecznej uzgodnienie formuły politycznych tej umowy.

Proponujemy, żeby na prace tych grup przeznaczyć przyszły tydzień, od poniedziałku do soboty. Proponujemy, aby dokumenty opracowane przez tę grupę stanęły na porządku dziennym naszego plenarnego zebrania, które odbyłoby się, przepraszam, zapomniałem datę, które proponujemy, aby odbyło się dnia 22 marca, tj. w środę. Proponowałbym, żeby ono zaczęło się nie o 10-tej tylko o 11-ej, jeżeli to możliwe dla państwa.

Czy zgoda na taki? 22-go. Czy zgoda na taki bieg?

Przewodniczący prof. Bronisław Geremek:

W ten sposób nieco przekraczamy tę granicę nakreśloną nam przez apel, bo w apelu jest granica, żeby do 20 marca zespoły zakończyły pracę. Ale jeżeli taka jest potrzeba,

Przewodniczący prof. Janusz Reykowski:

Proponuję dwudniowy poślizg. Jeżeli jest zgoda, to dziękuję państwu bardzo za uczestnictwo, do zobaczenia ponownego na następnym spotkaniu 22 marca.

xxxxxx

Ink. 45999